Wojewódzka Publiczna Biblioteka im. Łukasza Gornickiego
CZYTELNIA PRASY

Obradowała Rada Ministrów

29 bm. Rada Ministrów rozpatrzyła pod przewodnictwem premiera ZBIGNIEWA MESSNERA wnioski dla działalności rządu i jego organów, wynikające z referatu Biura Politycznego KC PZPR na VIII Plenum Komitetu Centralnego, dyskusji na Plenum oraz końcowego przemówienia I sekretarza KC PZPR, przewodniczącego Rady Państwa WOJCIECHA JARUZELSKIEGO.

Rząd dokonał wnikliwej analizy bieżącej polityki gospodarczej, w szczególności — w świetle krytycznych uwag na temat niedostatecznej skuteczności w hamowaniu inflacji i przywracaniu równowagi rynkowej, a także utrzymywaniem się takich niekorzystnych zjawisk, jak nadmierna liczba drobiazgowych przepisów i dokuczliwe przyrosty biurokratyczne.

Rada Ministrów postanowiła:

— Przygotować w terminie do 15 listopada br. plan konsolidacji gospodarki narodowej, zapowiedziany w uchwale VIII Plenum KC PZPR.

— Zintensyfikować różnorakie operatywne działania na rzecz zwiększenia podaży towarów i zapewnienia ciągłości sprzedaży podstawowych artykułów powszechnego użytku;

— Dla zapewnienia drożności rozliczeń między przedsiębiorstwami i likwidacji powstających w nich zatorów premier wystąpił do prezesa Rady Banków, prezesa Narodowego Banku Polskiego **Zdzisława Pakuły** o pilne podję-

Ciąg dalszy na str. 2

Sytuacja w „Uchwytach"

Poszukiwanie kompromisu

JEDEN punkt zdominował wczorajsze posiedzenie **Rady Pracowniczej Fabryki Przyrządów i Uchwytów w Białymstoku** — zaopiniowanie zgłoszonych przez dyrekcję nowych rozwiązań płacowych. W posiedzeniu — obok członków Rady — uczestniczyli też **delegaci Samorządu Pracowniczego, członkowie prezydium fabrycznej organizacji związkowej, przedstawiciele utworzonego w ubiegłym tygodniu komitetu strajkowego.**

Najwięcej emocji wzbudził sposób naliczania dodatków stażowych. Z wcześniejszych

Ciąg dalszy na str. 2

Na Śląsku i Wybrzeżu — bez zmian

W poniedziałek, 29 bm. nie wygasły ogniska napięć w kopalni „Manifest Lipcowy" w Jastrzębiu, a także przedsiębiorstwach gospodarki morskiej w Gdańsku i w Szczecinie.

Nadal trwa strajk w kopalni „Manifest Lipcowy" w Jastrzębiu. Tego dnia prowadzone były rozmowy przedstawicieli komitetu strajkowego z dyrekcją kopalni w celu przedyskutowania postulatów wewnątrzzakładowych. Do godzin wieczornych nie przyniosły one rezultatów.

Bilans strat ekonomicznych spowodowany nielegalnymi strajkami w kopalniach woj. katowickiego wynosi 164 tys. ton węgla wartości ponad 9,7 mld złotych. Do naszych kontrahentów zagranicznych nie dostarczyliśmy z tych, kopalń 225,2 tys. ton węgla wartości **11 mln 260 tys. dolarów.** Mimo, że strajkuje jeszcze tylko część załogi kopalni „Manifest Lipcowy" w Jastrzębiu, osiągnięcie pełnych zdolności wydobywczych w zakładach, gdzie strajki się zakończyły wymaga czasu.

Niektóre kopalnie, np. **„Lenin"**, których postój trwał krótko — powiedział dziennikarzowi PAP **Tadeusz Napieracz**, zastępca dyrektora ge-

Ciąg dalszy na str. 2

Proletariusze wszystkich krajów łączcie się!

Gazeta Współczesna

DZIENNIK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Nr 201 (11 501) Białystok—Łomża—Suwałki, wtorek, 30 VIII 1988 r. Wydanie 1, 2 Cena 15 zł

Wiadomości dnia

Prymas Polski poświęcił krzyż, który stanie w Katyniu

◆ *WARSZAWA — 29 bm. w wyższym metropolitalnym seminarium duchownym Św. Jana Chrzciciela w Warszawie prymas Polski kardynał Józef Glemp poświęcił krzyż, który zostanie tymczasowo ustawiony w Katyniu, w miejscu gdzie pochowano zamordowanych w czasie wojny polskich oficerów. Blisko 5-metrowej wysokości krzyż został wykonany z dębowego drewna. Widnieje na nim napis w języku polskim i rosyjskim następującej treści: „W tym miejscu zostanie wzniesiony krzyż upamiętniający śmierć polskich oficerów".*

Forum fizyków

◆ *POZNAŃ — 29 bm. rozpoczęło się w Poznaniu forum fizyków — XXIV Międzynarodowy Kongres „Ampere" z udziałem naukowców zajmujących się problematyką radiospektroskopii, a więc badaniem ciał za pomocą rezonansowego oddziaływania fal elektromagnetycznych (radiowych i mikrofal) z jądrami i elektronami.*

Obrady w Wiedniu

◆ *WIEDEŃ — W poniedziałek, po 3-tygodniowej „przerwie technicznej", przeznaczonej na konsultacje delegacji 35 państw z ich rządami, wznowione zostały obrady wiedeńskiego spotkania KBWE. Obradowały grupy robocze. Delegacje Wschodu i Zachodu mają nadzieję, że uda się zredagować przed końcem br., a być może jeszcze przed listopadowymi wyborami prezydenckimi w USA, treściwy dokument końcowy spotkania, który obejmować będzie mandat rokowań w sprawie redukcji wojsk i zbrojeń konwencjonalnych w Europie — od Atlantyku po Ural.*

Trudne rokowania

◆ *GENEWA — Jako niezwykle trudne określił sekretarz generalny ONZ, Javier Perez de Cuellar irańsko—irackie rokowania w Genewie na temat pokojowego uregulowania konfliktu w Zatoce Perskiej.*

Przedmiotem obecnej rundy rozmów był punkt pierwszy i drugi rezolucji ONZ nr 598, w sprawie zawieszenia broni i wycofania wojsk.

Afgańsko-radziecki lot kosmiczny

◆ *MOSKWA — Wczoraj rano o godzinie 8.30 czasu moskiewskiego z radzieckiego kosmodromu „Bajkonur" w Kazachstanie w przestrzeń kosmiczną wystartował statek z radziecko-afgańską załogą.*

Na pokładzie statku „Sojuz TM-6" znajduje się dowódca lotnik-kosmonauta ZSRR, Władimir Lachow, lekarz Walerij Polakow i afgański kosmonauta-badacz, Abdul Ahad Mohmand.

(opr. jz)

LATO z Gazetą

Ostatnie uroki plażowania...

JUŻ ZA PARĘ DNI, za dni parę... Niestety lato się skończy. A pojutrze — witaj szkoło!

Ale liga gra. Stąd wracamy na początku sezonu do tego, cośmy zaczęli gdy się kończył — rubryki „Nie wiesz, nie gwiżdź!". Warto co nieco wiedzieć z futbolowej „łączki". Warto też trochę popocić się nad odpowiedziami na kolejne pytania. Bo nagrody czekają.

Ech, ostatki, ostatki. Dziś żegnamy — ze łzami ma się rozumieć — sympatycznego małolata. Kto mu teraz zajrzy do skarbca?

Czas też powiedzieć do widzenia rubryce „Nie truj się brachu!". Niestety. Ale o radach i poradach w tej mierze warto jednak pamiętać.

Koniec, końcem, jednakże KONKURSY — w zasadzie wszystkie jeszcze trwają — i ten na powieść, i ten piłkarski, i ten na kartkę. Piszcie, piszcie! Z nami rozstać się nie tak łatwo. Ot, żal nam lata po prostu...

Mały **Rafał** zwraca się do swojego braciszka:

— *Ten nóż nie jest czysty. Nie możesz nim kroić sera!*

— *Jak to nie jest czysty? Przecież przed chwilą kroiłem nim mydło.*

Funkcja sędziego, nie tylko zresztą w sporcie, jest bardzo ważna. Społecznie i moralnie. Wiemy doskonale, że na jakość widowiska duży wpływ ma i postawa kibiców. Dla wielu z nich nasza rubryka może być szansą na poznanie, czy przypomnienie, pewnych piłkarskich reguł. Skorzystają i sędziowie, bo niektóre „gwizdkowe problemy" komentują koneserzy w tej dziedzinie.

Dziś przedstawiamy spostrzeżenia samego Franza Beckenbauera na temat prowadzenia zawodów:

— „Warunki fizyczne zawodników ulegają poprawie z sezonu na sezon. Dzieje się to głównie dzięki medycynie i specjalistycznemu treningowi. Sędzia, jako amator, musi przystosować się więc do tych zmian. Albowiem zawsze powinien znajdować się w pobliżu akcji, piłki. Jednocześnie musi on podejmować decyzje czasami w ułamku sekundy, postępując jednak zgodnie z przepisami gry. Zasługuje to na najwyższy szacunek!

Od początku w mojej karierze najbardziej byłem niezadowolony z interpretacji — „spalonego". Sędziowie liniowi mają tradycyjnie duże proble-

Ciąg dalszy na str. 6

„LzG" rozmawia z dyrektorem Wojewódzkiej Stacji Sanitarno-Epidemiologicznej w Białymstoku — STEFANEM KUROCZYCKIM.

— Przez ponad dwa miesiące pod powyższą winietą próbowaliśmy wspólnie z pańską firmą ostrzec Czytelników przed niebezpieczeństwem zatruć pokarmowych. Czy nasze wysiłki poszły na marne?

— Takiej pracy nigdy za wiele, ponieważ możliwość zakażenia istnieje zawsze. Nie odnotowaliśmy pogorszenia sytuacji w porównaniu z rokiem ubiegłym. Ilość zachorowań w woj. białostockim jest niższa od średniej krajowej. Chorowało 740 osób, głównie na salmonellozę. Zdarzały się pojedyńcze przypadki zatruć jadem kiełbasianym, włośnicą, i czerwonką.

— Przypomnijmy główne przyczyny i źródła zakażeń?

— Po stokroć „brudne ręce" czyli brak elementarnych nawyków higieny osobistej. 90 proc. zachorowań ma pochodzenie zwierzęce. Inwentarz hodowlany skarmiany jest skażoną paszą, ludzie spożywają skażone mięso, drób i jaja. Trudno jest walczyć z salmonellą, gdyż ciągle likwidujemy skutki zapominając o źródłach zakażeń.

— Wspomniał pan, że zachorowań było niewiele — czy to znaczy, iż salmonella jest w odwrocie?

— Skądże! Salmonella występuje w środowisku w coraz większym natężeniu. Przy okazji — pamiętajmy, że salmonella jest groźna nie tylko latem. Nawet zima nie jest w stanie jej zniszczyć.

— W ubiegłym roku szczególną uwagę zwróciliśmy na salmonellę, w bieżącym na grzyby...

— Zatruć jak do tej pory było mało i nie dotyczyły one mieszkańców Białostocczyzny, jednakże szczyt sezonu grzybowego mamy jeszcze przed sobą. Mam wobec tego generalną radę dla grzybiarzy: **podstawą uniknięcia zatrucia jest odróżnianie grzybów blaszkowatych od rurkowatych.** Te pierwsze są prawie zawsze podejrzane, natomiast o drugie możemy być spokojni — poza szatanem. Grzyb ten jest jednak tak gorzki, że tylko na upartego można go zjeść. Miało to, niestety, już

Ciąg dalszy na str. 6

Z dniem 1 września br.

Rada Państwa zwołała siódmą sesję Sejmu

Na podstawie art. 30 ust. 1 pkt 2 Konstytucji Polskiej Reczypospolitej Ludowej, Rada Państwa postanawia zwołać siódmą sesję Sejmu IX kadencji z dniem 1 września 1988 r.

Zwołanie z dniem 1 września jesiennej sesji parlamentu — pisze dziennikarz PAP — nie oznacza, że Sejm zbierze się już tego dnia. W myśl Konstytucji, polski Sejm obraduje na sesjach wiosennych i jesiennych. Każda z nich trwa z reguły po kilka miesięcy. Podczas jednej sesji odbywa się więc wiele posiedzeń parlamentu. Ich termin i porządek dzienny określa każdorazowo prezydium Sejmu. Uczyni ono to również, jeśli chodzi o pierwsze posiedzenie Izby w rozpoczynającej się 1 września sesji jesiennej — siódmej od początku IX kadencji parlamentarnej. Rozróżnienie między pojęciem sesji a posiedzeniem jest istotne w polskiej praktyce parlamentarnej.

(PAP)

W łomżyńskiej krochmalni

Mączka ziemniaczana do wzięcia od zaraz

INFORMACJA WŁASNA

Od połowy sierpnia trwa skup ziemniaków w woj. łomżyńskim. Wczesne rozpoczęcie sezonu przetwórczego w Krochmalni Przedsiębiorstwa Spożywczego w Łomży pozwoli na jego wydłużenie i szybsze wyprodukowanie dawno nie widzianej na rynku mączki ziemniaczanej.

Do wczoraj kupiono 22 tys. ton kartofli, przetarto zaś 9,5 tys. ton. Licząc, że produkt stanowi jedną siódmą część surowca, **mąki ziemniaczanej powinno być około 1,4 tys. ton.** Głównie zużywa się ją do wyrobu glukozy. W magazynach krochmalni zgromadzono pewien zapas, który może trafić na rynek. Jak poinformował nas zastępca dyrektora PPS w Łomży, — **Jan Czapla**, handlowcy już mogą zgłaszać się po mąkę ziemniaczaną. Nic nie stoi na przeszkodzie, aby trafiła ona do sklepów.

W tym roku urodzaj na ziemniaki jest średni. **Wiosenna susza zaszkodziła nie tylko zbożom.** Część plantacji, zwłaszcza nie opryskanych, porażona jest zarazą ziemniaczaną, która również obniżyła nieco plony. **Fachowcy zachęcają do wcześniejszych wykopków w obawie, aby choroba nie przeniosła się na bulwy, co może spowodować ich gnicie.**

Zatem **urodzaj jest przeciętny, ale wartość przemysłowa kartofli jest dobra.** W łomżyńskiej krochmalni uzyskuje się średnio 16 proc. skrobi z odmian średniowczesnych. Późne są z reguły bogatsze.

Ciąg dalszy na str. 2

Po żniwach przyszła kolej na młóckę. Obecnie, gdy „bizony" opanowały nasze pola niewielu rolników godzi się na tę ciężką pracę. W gospodarstwie KONSTANTEGO ANDREJUKA z OLSZANKI (gm. ZABŁUDÓW) młócenie odbywa się z pomocą sąsiadów, bezpośrednio na polu.
(lk)
Fot. Z. Lenkiewicz

„Arka Noego" dla lasów

Rozmowa z prof. dr. hab. inż. **Zygmuntem Patalasem**, dyrektorem Instytutu Badawczego Leśnictwa.

— Leśnicy twierdzą, że jeżeli degradacja środowiska będzie postępować, w ciągu 10—15 lat wyginą w Polsce lasy. Czy to tylko swego rodzaju nacisk lobby leśniczego na lobby przemysłowe, czy też rzeczywiste zagrożenie?

— Prowadzimy stałą obserwację i pomiary skażenia terenów leśnych. Bez wątpienia winę za pogarszającą się kondycję naszych lasów ponosi przemysł. Tony pyłów i gazów ulatują znad fabrycznych kominów i szkodzą dziś już ponad połowie polskich lasów. 40 milionów drzew obumiera. Na śmierć skazane są następne. Leśnicy ograniczyli praktycznie do zera cięcia rębne i nie nadążają z cięciami sanitarnymi. W wyniku tych drugich bierzemy z lasów trzy razy więcej drewna niż normalnie. To mówi, jak dalece lasy są chore.

— Czyżby wyrok został już wydany?

— W tej chwili przemysł nie umie opanować technologii, które by nie szkodziły środowisku. Rozpuściła nas elastyczność natury. Wydawało się, że lasy wszystko zniosą. Były wyniszczone w dwóch ostatnich wojnach i odrodziły się. Rzecz w tym, że teraz ulegają zniszczeniu nie tylko drzewa, ale i gleba. Niszczone są subtelne więzy biocenozy leśnej. Przez kwaśne deszcze i inne pochodne oddziaływania przemysłu, ginie mikoryza — symbioza korzeni drzew z grzybami glebowymi. Już dzisiaj musimy zaszczepiać mikoryzę pod sadzonki, a co będzie za kilka lat? Mikoryza przestanie w ogóle mieć szansę istnienia. Korzenie drzew będą obumierać już w chwili zasadzenia w szkółkach.

Przywrócenie glebie sprawności — to będzie ogromnie skomplikowane i kosztowne. W umierającej glebie cały czas zachodzą procesy che-

Ciąg dalszy na str. 2

Morze płomieni nad Ramstein

Ramstein to małe miasteczko w palatynacie reńskim w RFN i jenocześnie największy wojskowy port lotniczy NATO w Europie Zachodniej i główna kwatera lotnictwa USA w Europie. 28 sierpnia Amerykanie w ramach „Dnia otwartych koszar" zorganizowali wojskowy pokaz akrobatyki lotniczej jednostek NATO.

Kilkugodzinna impreza miała się już ku końcowi. Miał ją zakończyć popisowy numer, mianowicie lot włoskiej eskadry akrobatyki wojskowej zwanej „Frecce Tricolori", mającej opinię największej formacji akrobatycznej świata. Lotnicy włoscy latają tak precyzyjnie, że skrzydłami niemal ocierają się o siebie. Tym razem otarli się rzeczywiście...

Dwie eskadry leciały ku sobie naprzeciw, by minąć się akurat przed trybuną honorową, odległą o 200 m od miejsca przelotu, który odbył się na wysokości zaledwie 30 m. Jeden z samolotów otarł się o skrzydło drugiego. Samolot spadł na trybuny i nastąpił wybuch. Dwa pozostałe samoloty spadły płonąc nieco dalej od widowni. Lotnisko w Ramstein błyskawicznie zamieniło się w morze płomieni. Śmiertelne ofiary liczono prawie całą dobę. Do tej pory nie wiadomo dokładnie, ile ofiar śmiertelnych pochłonęła katastrofa. Źródła RFN mówią o 39 zabitych, amerykańskie — o 47. Liczbę rannych, którzy zostali umieszczeni w szpitalach ustalono na 345. Czy wszyscy z nich przeżyją. Prawdopodobnie liczba zgonów zwiększy się. (PAP)

Zuchwały rabunek

O tym, że lepiej nie nosić przy sobie walizki z diamentami wartości miliona dolarów przekonał się mieszkający na stałe w Belgii izraelski jubiler Peri Jacob.

Jak podały w poniedziałek tutejsze organa sądowe, jubiler został zaatakowany w niedzielę wieczorem przez 2 mężczyzn na podziemnym parkingu międzynarodowego lotniska w Brukseli. Jeden z napastników wyrwał mu z rąk walizkę z diamentami, po czym, wraz ze wspólnikiem szybko odjechał samochodem na zagranicznych numerach rejestracyjnych. (PAP)

Przed pierwszym dzwonkiem

Z okazji rozpoczynającego się nowego roku szkolnego 1988/89 minister Edukacji Narodowej — **Henryk Bednarski** udzielił dziennikarzowi PAP odpowiedzi na pytania dotyczące polityki oświatowej:

Nowy kodeks - stare bolączki

— Jakie zmiany czekają uczniów w nowym roku szkolnym?

Szkoła jest instytucją, która źle znosi częste i zbyt zasadnicze zmiany. I część opinii publicznej kieruje pod naszym adresem postulat, by zaniechać, przynajmniej w okresie kilku lat, wszelkich zmian. Ale mamy do czynienia również z presją, by wszystko zmienić już, od zaraz. Zwolennicy takiej postawy dynamikę wprowadzonych zmian czynią głównym kryterium oceny naszego działania. Otóż nie zadowolimy ani jednych, ani drugich, bo zmiany są chociaż nie mają one charakteru skokowego. Szkoła, chcąc sprostać zarówno stawianym przed nią zadaniom, jak i oczekiwaniom społecznym musi być doskonalona, musi nadążać za czasem przemian, musi stopniowo zmieniać swój dotychczasowy, nader tradycyjny charakter.

Od września 1988 r. wprowadzone zostaną zmiany w planach nauczania zmierzające do zmniejszenia nadmiernego obciążenia uczniów obowiązkowymi zajęciami lekcyjnymi. W ich wyniku plan nauczania ulegnie zmniejszeniu w szkołach wszystkich typów średnio o 2 godziny w tygodniu. Np. w klasach I—III uczniowie przebywać będą w szkole 4 zamiast 5 godzin dziennie. Wszystkie klasy szkoły podstawowej mają wymiar nauczania mniejszy niż 30 godzin w tygodniu. Niektóre decyzje w tym zakresie (klasy I—III szkoły podstawowej, przedmioty specjalistyczne w szkolnictwie zawodowym) zostały oddane w kompetencje rad pedagogicznych.

Wprowadzamy również doraźne zmiany w programach kształcenia ogólnego w szkołach ponadpodstawowych. Podobnie jak wprowadzone w ubiegłym roku zmiany w programach szkoły podstawowej polegają one na usunięciu haseł powtarzających się i nazbyt teoretycznych oraz prze-

Ciąg dalszy na str. 2

Nosówka przyczyną zagłady fok

Wszystko wskazuje na to, że przyczyną masowej zagłady fok na Morzu Północnym i Bałtyku jest nosówka — wirusowa choroba bardzo często spotykana u psów.

Powołując się na wypowiedź **Tony Edena** z królewskiego towarzystwa zapobiegania okrucieństwu wobec zwierząt poniedziałkowy „The Times of London" pisze, że stwierdzane u chorych fok charakterystyczne ropienie oczu, kaszel i ropne wycieki z nosa są bardzo zbliżone do objawów nosówki. Podobnie jak u psów choroba ta przechodzi u fok w zapalenie płuc. Natomiast nie wyjaśniony pozostaje sposób „przejścia" wirusa z psów na foki.

Również z Holandii nadeszły doniesienia o wykryciu przyczyny zdychania fok, ale szczegóły ustaleń holenderskich uczonych opublikowane zostaną dopiero w najbliższy czwartek na łamach brytyjskiego tygodnika „Nature".

(PAP)

Zabłądził w nowoczesnym świecie

74-letni Frank Coller z Canterville, ze stanu Alabama (USA), przez całe życie poruszał się tylko na trasie dom—praca. Nigdy nie przekroczył granicy stanowej.

Pewnego dnia ból zęba przyczynił się do tego, że wsiadł w sędziwy pojazd i wyruszył do dentysty, który — jak pamiętał — przed laty mieszkał o godzinę jazdy samochodem.

Tymczasem — jak podała prasa amerykańska — odysea emerytowanego od kilku lat byłego drwala, który większość życia spędził w lasach trwała 17 godzin. W tym czasie — zagubiony na nowoczesnych autostradach — przejechał prawie tysiąc kilometrów. Musiał 2-krotnie napełniać bak do pełna, gdyż sędziwy samochód „palił jak smok". W końcu zabrakło mu gotówki, książeczka czekowa okazała się być przeterminowana.

Przejechał nie tylko granicę Alabamy, ale również trzech innych stanów i w końcu zaopiekowała się nim policja w stanie Indiana. Został umieszczony w motelu, sprowadzono w końcu dentystę, a następnego dnia przyjechali sąsiedzi, aby zabrać go do własnego domu.

Po powrocie oświadczył uroczyście, że już nigdy nie opuści domu, gdyż „ten nowoczesny świat jest tak straszny i zwariowany", że nie ma sensu oglądać tego wszystkiego, co zobaczył, raz jeszcze...

(PAP)

Gigantyczne pomidory

W ogródku mieszkanki wsi Dragodowo (okręg Burgas) w Bułgarii wyrosły w tym roku na krzakach o wysokości 2 m olbrzymie pomidory o wadze 1,2 kg i średnicy 28 cm. Aby jednak całkowicie dojrzały muszą pozostać jeszcze na krzakach.

(PAP)

W jutrzejszej „Gazecie"

▶ — Gloger woził swoich gości do Puszczy Białowieskiej. Czy nadal jest to najpopularniejszy szlak turystyczny na Białostocczyźnie?

— O, nie! Moda się zmieniła. Odkryto już u nas Orient, wycieczki z innych części Polski ruszyły Szlakiem Tatarskim. Teraz, może w związku z tysiącleciem, odkrywa się prawosławie. No i jeszcze judaizm, a mamy co pokazać: Tykocin, Białystok. Ostatnia zaś nowość to Centrum Esperanckie...

O oprowadzaniu wycieczek mówi prezes koła przewodników PTTK w **Białymstoku — Jerzy Prystrom**

JESTEŚMY WIZYTÓWKĄ REGIONU

▶ — Przecież dziś pana imieniny! Panie poruczniku, życzę spełnienia marzeń...

—Gdybyś ty człowieku wiedział jakie są moje marzenia w stosunku do ciebie za te wszystkie zbrodnie — pomyślał wtedy solenizant. — Ale nie dałem po sobie poznać — powie później.

Przerażający rejestr: trzy zabójstwa, jedno usiłowanie zabójstwa, dwa włamania. Na przestępczej mapie **Suwałki, Kropiwnica** (gmina Mońki), **Klimaszewnica** (woj. łomżyńskie), **Nowiny** niedaleko **Knyszyna.**

PASMO ZBRODNI

Pogoda

DZIŚ — zachmurzenie duże z większymi przejaśnieniami, miejscami opady deszczu, lokalnie burze, temperatura maksymalna od 18 do 24 st. C, minimalna od 10—12 st. C. Wiatr słaby i umiarkowany, w czasie burz — porywisty, zachodni i północno-zachodni.

JUTRO — na ogół bez opadów, nieco cieplej.

IMIENINY: Róży. Szczęsnego.

(mit)

W SKRÓCIE

UNIEWINNIENIE OPRAWCY

Sąd krajowy w Duesseldorfie ogłosił w poniedziałek wyrok we wznowionym tu procesie przeciwko oberscharfuehrerowi SS Wolfgangowi Otto (lat 77), który w pierwszym procesie przed sądem krajowym w Krefeldzie skazany został na 4 lata więzienia za współudział w zamordowaniu 14 sierpnia 1944 roku w obozie koncentracyjnym Buchenwald przywódcy komunistów niemieckich, Ernsta Thaelmanna. Najwyższy Sąd Federalny anulował jednak wyrok z Krefeld przekazując sprawę ponownie do rozpatrzenia. Obecna na rozprawie publiczność przyjęła uniewinnienie z zaskoczeniem i rozczarowaniem.

ZDERZENIE Z LOTNISKOWCEM

Amerykański lotniskowiec „Dwight D. Eisenhower" zderzył się u wybrzeża stanu Wirginia z hiszpańskim statkiem handlowym „Urduliz". Obie jednostki zostały nieznacznie uszkodzone. Nie stwierdzono ofiar wśród ludzi.

NIL ZALEWA CHARTUM

Ze stolicy Sudanu nadeszła alarmująca wiadomość o nowej fali powodziowej. Nil zalewa Chartum! Wielu zalanym dzielnicom grozi zniszczenie.

Taki los spotkał już wiele miejscowości podmiejskich. W samym Chartumie żywioł zniszczył 48 szkół, a 58 budynkom szkolnym grozi zawalenie.

ZAMACH BOMBOWY

W niedzielę wieczorem wybuchła bomba przed świątynią w północno-zachodniej dzielnicy Kairu. Według różnych źródeł obrażenia odniosło od 7 do 14 osób, w tym co najmniej 2 dzieci.

(opr. jz)

Obradowała Rada Ministrów

Ciąg dalszy ze str. 1

cie odpowiednich kroków. Równocześnie, minister Finansów **Bazyli Samojlik** został zobowiązany do współdziałania w poprawie dyscypliny rozliczeń finansowych między przedsiębiorstwami;

— W związku z licznymi skargami na przeszkody organizacyjne, prawne i ekonomiczne, uniemożliwiające racjonalne i skuteczne działanie w ramach reformowanych mechanizmów i instrumentów, premier zobowiązał szefów resortów do przeprowadzenia w terminie do 10 września br. w przedsiębiorstwach i województwach bezpośrednich sondaży, określających naturę zahamowań;

— Dla przywrócenia kontroli nad kształtowaniem się cen dóbr finalnych i usług, a zwłaszcza cen zaopatrzeniowych, a także ściślejszego powiązania wysokości wynagrodzeń z efektami prac minister Finansów Bazyli Samojlik oraz minister Pracy i Polityki Socjalnej **Ireneusz Sekuła** zostali zobowiązani do nasilenia — we współpracy z Komisją Planowania przy RM — działań, zapewniających dyscyplinę cenowo-płacową;

Przyjęto także szereg innych postanowień, zmierzających do pełnej mobilizacji — zgodnie z uchwałą VIII Plenum KC PZPR — wszystkich sił i środków dla poprawy zaopatrzenia rynku, zahamowania wzrostu cen, zmniejszenia zagrożeń dla poziomu życia ludzi pracy oraz dla skutecznego wcielania w życie programu reformy gospodarczej.

Rada Ministrów przyjęła **pakiet aktów wykonawczych do ustawy o gospodarce gruntami i wywłaszczaniu nieruchomości oraz do ustawy o planowaniu przestrzennym.**

Rada Ministrów przyjęła **uchwałę w sprawie zmiany dochodów zasilających dla budżetów terenowych w bieżącym roku oraz zapoznała się z informacją nt. perspektyw rozwoju ruchu tranzytowego w Polsce. (PAP)**

W jutrzejszym numerze „Gazety Współczesnej" opublikujemy pełny tekst uchwały podjętej przez Komitet Centralny Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej podczas sobotnio-niedzielnych obrad VIII Plenum KC PZPR.

Na Śląsku i Wybrzeżu—bez zmian

Ciąg dalszy ze str. 1

neralnego Wspólnoty Węgla Kamiennego ds. technicznych — zbliżają się do swoich możliwości produkcyjnych „bardzo szybko. Inne, jak np. „Andaluzja" zawdzięczają to warunkom geologiczno-górniczym. Tam straty już w tym tygodniu nie będą rosnąć. W zakładach wydobywczych Rybnicko-Jastrzębskiego Gwarectwa Węglowego, gdzie strajkowała część załóg jak na kopalniach „30-lecia PRL", „Boryni", „Morcinku", „Krupińskim", „Jastrzębiu" **proces przywracania normalnego rytmu wydobywczego potrwa najprawdopodobniej ponad tydzień.** Straty, które obecnie podajemy będą zatem większe. Dodać należy do nich przywracanie zdolności technicznej maszyn i urządzeń, których nie eksploatowano w czasie strajków. Nie zapominajmy o pozaekonomicznych kłopotach przywracania normalnego rytmu pracy w tych kopalniach. Obecnie trwa tam opracowywanie harmonogramu dochodzenia do pełnych zdolności wydobywczych.

Dziś nie widzę możliwości odrobienia strat powstałych w wyniku strajków. Jedynie dodatkowe dni pracy mogłyby ten stan zmienić, ale to zależeć już będzie od samych górników. Wykluczam przy tym możliwość zmniejszenia strat nawet wytężoną pracą w okresie od poniedziałku do soboty. Chciałem przy tej okazji sprostować informację o zmuszaniu przez dyrekcję kopalń, Wspólnotę Węgla Kamiennego górników do pracy w soboty. Centralny Plan Roczny, Narodowy Plan Społeczno-Gospodarczy — zatwierdzony przez Sejm — zakłada w soboty wydobycie 98 proc. węgla z dni „czarnych". Pomijając w tej chwili względy techniczne w kopalniach, gdzie nie pracowano — zmniejszenie strat, nie mówiąc już o ich nadrobieniu uzależnione jest od ich załóg.

▼

Nie ulega zmianie sytuacja w Gdańsku. Strajk trwa w Stoczni im. Lenina, w Gdańskiej Stoczni Remontowej, w Stoczni Północnej a także w rejonach I i IV Morskiego Portu Handlowego. Decyzją dyrekcji Stoczni im. Lenina i Stoczni Północnej załogi tych zakładów są od 29 bm. na dwudniowym pełnopłatnym urlopie okolicznościowym. W Stoczni Gdańskiej praca odbywała się tylko przy dwóch statkach przeznaczonych na eksport.

W szczecińskim porcie poniedziałek był trzynastym dniem strajku, który wstrzymał przeładunek na nabrzeżach. Wynikające z tego straty szacuje się już na ponad 1,2 mld zł w samym porcie. Tracą też przedsiębiorstwa współpracujące z portem i korzystające z jego usług. **Strajkujący nadal okupują też zajezdnię autobusową w Szczecinie—Dąbiu.**

Kierownictwo Wojewódzkiego Przedsiębiorstwa Komunikacji Miejskiej w Szczecinie nieustannie czyni próby podjęcia rozmów ze strajkującymi, którzy okupują zajezdnię. Jak poinformował dziennikarza PAP dyrektor naczelny WPKM **Andrzej Anczykowski** starania takie podejmie się również dziś.

Na trasy komunikacyjne Szczecina wyjechało w poniedziałek 95 składów tramwajowych oraz około 110 autobusów. Do pracy zgłasza się coraz więcej kierowców.

▼

Kierownictwo Huty „Stalowa Wola" podjęło decyzję aby od poniedziałku wznowić pracę we wszystkich jednostkach organizacyjnych huty. Rano do pracy zgłosiła się prawie cała załoga pierwszej zmiany. W zakładzie hutniczym „Stalowej Woli" pracę podjęły wszystkie wydziały, z wyjątkiem oddziału odlewni żeliwa sferoidalnego, który nadal jest okupowany przez strajkujące grupy. **W zakładzie mechanicznym huty nie podjęły pracy załogi pięciu wydziałów. Nadal okupowany jest jeden z wydziałów remontowych. Na 12,5 tys. zatrudnionych na pierwszej zmianie pracowników huty w strajku uczestniczyło ok. 1500 osób.**

(PAP—opr. jz)

Z prac Egzekutywy KW PZPR w Białymstoku

Zjawiska patologii społecznej obecne są, niestety, we wszystkich obszarach naszego życia. Efektywność działań w walce z patologią społeczną oraz w dziedzinie ochrony młodzieży przed demoralizacją w woj. białostockim w I półroczu br. stały się przedmiotem rozważań podczas ostatniego posiedzenia Egzekutywy KW PZPR.

Jak niełatwe są to problemy, jak trudne są wszelkie działania profilaktyczne i resocjalizacyjne wobec młodych ludzi — ofiar alkoholizmu i narkomanii popadających wreszcie w konflikt z prawem, świadczyła atmosfera dyskusji, w której — obok członków Egzekutywy — uczestniczyli przedstawiciele instytucji oświatowo-wychowawczych oraz wymiaru sprawiedliwości. Ogromnie pojemny, wyjściowy temat obrad, dotyczący m.in. ochrony interesów gospodarczych oraz porządku ustrojowo-prawnego państwa, ochrony prawa i własności obywateli, a także — ochrony młodzieży przed demoralizacją, został zawarty przede wszystkim w opracowanym materiale, który przyjęli członkowie Egzekutywy. Problemy związane z patologią społeczną w środowisku młodzieży wymagają natomiast pogłębionych ocen, analiz i wniosków, do których opracowania powinien być powołany zespół kompetentnych osób — powiedział m.in. sekretarz KW — **Mikołaj Kozak.**

W dalszej części posiedzenia, członkowie Egzekutywy przyjęli projekt planu działań polityczno-organizacyjnych i programowych, związanych z przygotowaniem Wojewódzkiej Konferencji Sprawozdawczej delegatów PZPR, która jest przewidziana na pierwszą dekadę marca 1989 roku. Następnie zaakceptowano koncepcję przygotowania najbliższego plenarnego posiedzenia KW.

(kon)

„Arka Noego" dla lasów

Ciąg dalszy ze str. 1

miczne. Zanieczyszczenia wiążą ze sobą cały szereg pożytecznych substancji. Wypłukiwanie brudów nie obędzie się bez szkody dla odnawianej gleby. Sama rekultywacja też będzie stresem dla podłoża leśnego — tyle że działającym w drugą stronę. Pożądany poziom zakwaszenia gleby zawsze można przywrócić przez wapniowanie. Ale czy w wyniku nadmiernego zakwaszenia przez zanieczyszczenia przemysłowe, a następnie sztucznego przywracania równowagi cokolwiek w ziemi zostanie?

Las nie będzie rósł na wyjałowionej glebie. Odzyskanie przez glebę pełnej sprawności to zadanie bardzo trudne i drogie. Gdyby decydenci wiedzieli o tym w swoim czasie, to na pewno parliby na stosowanie przez przemysł „czystych" technologii, które okażą się w rezultacie tańsze od procesów rekultywacji gleby.

— Jest, jak jest. Co proponują w tej sytuacji leśnicy?

— Gdy przemysł przestanie truć, poprawią się warunki środowiskowe, może się okazać, że nie mamy czym obsadzać szkółek leśnych. Albo nie będzie sadzonek, bo już teraz wymierają całe gatunki drzew, albo będą to sadzonki skażone genetycznie. Czym będziemy odnawiali nasze lasy w lepszych, „czystszych" czasach, pomyśleć trzeba już teraz.

Potrzebne są specjalistyczne przechowalnie. W nich dzisiaj jeszcze zdrowe nasiona będą mogły przetrwać najgorszy okres. Obserwujemy, że np. u buka „rozluźnia się" ostatnio okres występowania lat nasiennych i drzewa te owocują już co 8 lat. W najbliższym dwudziestoleciu buki obrodzą dwa, trzy razy. Za każdym następnym razem będą to coraz słabsze nasiona, zarażone przez odpady przemysłowe. Gdy za 20, 30 lat przyjdą dla lasów lepsze czasy, chcemy je obsadzać zdrowymi sadzonkami.

Przechowalnie te są nam potrzebne również po to, aby w oparciu o swego rodzaju bank genetyczny stworzyć plantacje. Dziś już nie trzeba czekać latami, aby sadzonki osiągnęły dojrzałość fizjologiczną. W sztuczny sposób zmusza się je do wczesnego obradzania i w kontrolowanych warunkach przyspiesza owocowanie, aby każdego roku mieć sadzonki.

W tej chwili budujemy dwie przechowalnie dla nasion. Potrzeba ich jednak znacznie więcej — około dwudziestu. Każda kosztuje w granicach pół miliarda złotych. Rachunek ekonomiczny wykazuje, że w sumie te wydatki się opłacają.

— Załóżmy więc, że udaje się nam sytuację opanować. Minister ochrony środowiska w jakiś cudowny sposób wymusza na przemyśle proekologiczną restrukturyzację, dochód narodowy mimo to rośnie, ale już dzięki energooszczędnym technologiom, jest więcej pieniędzy i mniej dwutlenku siarki — ulga dla ludzi, drzew i gleby. Tę udaje się, dzięki międzynarodowym programom i zawczasu prowadzonym laboratoryjnym próbom, doprowadzić jako tako do pożądanego stanu, i zasadzić w niej przezornie zachowane w „Arce Noego" zdrowe nasiona. Kiedy z nich wyrośnie las?

— Dojrzały las do cięcia? Przyjmując oczywiście wszystkie te założenia za jakieś sto lat.

— Ciąć go będą nasi wnukowie za 6—7 pokoleń. Oby mieli co ścinać. Dziękuję za rozmowę.

Rozmawiał:
ANDRZEJ SZELIŃSKI

W oczekiwaniu na radykalne zmiany

(Inf. wł.) Wczorajsze posiedzenie Rady Pracowniczej **Białostockich Zakładów Podzespołów Telewizyjnych** odbyło się w rozszerzonym składzie. Oprócz przedstawicieli załogi przybyli na nie I sekretarz KW PZPR — **Włodzimierz Kołodziejuk** oraz reprezentanci Banku i Izby Skarbowej. Uczestniczył sekretarz ekonomiczny KW — **Józef Grajewski.**

Oceniono kondycję przedsiębiorstwa. Z informacji dyrektora wynika, że forma „Biazetu" zwyżkuje. Wyniki ekonomiczne są znacznie lepsze niż w ubiegłym roku.

— W tym świetle — mówił dyrektor **Tadeusz Szostek** — wydawałoby się, że jest bardzo dobrze, mamy jednak zastrzeżenia nie tyle do siebie, co do warunków w których musimy pracować.

W „Biazecie" przede wszystkim narzekają na duszący gorset podatkowy. W dalszym ciągu też boleśnie odczuwają brak realnego dostępu do dewiz. O tych problemach jak i innych mówiono już w firmie w marcu br. podczas odbywających się wtedy spotkań sprawdzających wdrażanie II etapu reformy gospodarczej. Niestety, mimo upływu prawie pół roku są one nadal aktualne.

Dlatego też zebrani z zaciekawieniem wysłuchali refleksji uczestnika VIII Plenum KC PZPR Włodzimierza Kołodziejuka. Przybliżył on nie tylko główne tematy obrad, ale odniósł je do naszych białostockich realiów.

(rb)

Sytuacja w „Uchwytach"

Ciąg dalszy ze str. 1

wyliczeń dyrekcji wynikało bowiem, że możliwe będzie wypłacanie wysługi lat w wysokości jednego procenta za każdy rok przepracowany w fabryce, po uzyskaniu pięcioletniego stażu. Taką propozycję zaakceptowali wcześniej związkowcy, taka odpowiedź znalazła się też w piśmie dyrekcji skierowanym wczoraj do uczestników pogotowia strajkowego.

Ze zdziwieniem przyjęli więc zebrani wystąpienie zastępcy dyrektora **Eugeniusza Łukszy,** który — po przedstawieniu szczegółowej sytuacji ekonomicznej firmy — stwierdził, iż nie stać jej na płacenie wcześniej zaproponowanych sum. Stwierdzenie to wywołało wiele namiętności i dyskusji.

— Jak to możliwe — zwracali uwagę związkowcy i uczestnicy „pogotowia" — aby dążono do zmiany wcześniejszych, zaaprobowanych przez załogę, ustaleń. Wychodzi na to, że za błąd dyrekcji przyjdzie płacić komu innemu, wszak przekonanie ludzi, że trzeba im odebrać to czego jeszcze nie otrzymali będzie niezwykle trudne, a nawet niemożliwe.

Dyrektor E. Łuksza był jednak stanowczy. Takie a nie inne są realia finansowe firmy — tłumaczył. Pomyłka w liczeniu wynikła zaś ze zbytniego pośpiechu. Początkowo — dodał — nowy system płacowy miał być wprowadzony od 1 października br. Wydarzenia w fabryce wymusiły szybsze niż zakładano przygotowania. W takiej sytuacji nietrudno o pomyłkę.

Zrozumieli to uczestnicy spotkania, które od tego momentu przerodziło się w debatę nad znalezieniem najbardziej optymalnych rozwiązań — zaspokajających słuszne, żądania płacowe oraz chroniących fabrykę przed wpadnięciem w finansowy dołek. Po długiej dyskusji pozytywnie zaopiniowano wniosek dyrekcji ustalający wysokość wysługi lat na 0,7 proc. rocznie.

Z jednym wszakże zastrzeżeniem. Od 1 stycznia przyszłego roku, jeżeli pozwolą na to wyniki ekonomiczne fabryki, musi być ponownie przeanalizowana propozycja powrotu do jednoprocentowego naliczania dodatku stażowego.

Już teraz jednak — w zgodnej opinii zebranych — nowe formy wysługi lat wnoszą wiele pozytywnych rozwiązań. Podstawą do ich naliczania będzie wszak rzeczywisty okres przepracowany w zakładzie pomnożony — procentowo — przez średnie miesięczne zarobki indywidualnego pracownika. Taki bodziec będzie skutecznie przeciwdziałał fluktuacji kadr.

W nieco innej sytuacji będą pracownicy, którzy przyszli do fabryki po przepracowaniu iluś tam lat w innych przedsiębiorstwach. Ich „wysługa" będzie się składała z dwóch składników. Stawki liczonej od najniższego wynagrodzenia, pomnożonej przez ilość przepracowanych lat poza fabryką oraz wysługi naliczanej według zasad przyjętych w „Uchwytach".

Długo dyskutowano również nad zagadnieniem, czy do podstawy wymiaru dodatku stażowego wliczać dodatki funkcyjne. Ostatecznie zadecydowano, że tak.

O temperaturze wypowiedzi najlepiej świadczy fakt, iż prowadzący zebranie — przewodniczący Rady Pracowniczej — **Krzysztof Putra** musiał często przypominać dyskutantom o zachowaniu kolejności wypowiedzi. W pewnych momentach bowiem gwar na sali utrudniał rzeczową pracę.

Niełatwy jest proces demokratycznego dzielenia pieniędzy. Zebrani zdawali sobie sprawę, że od ich stanowiska w dużej mierze zależy spokój w przedsiębiorstwie, gdzie ciągle przecież nie odwołano pogotowia strajkowego, którego uczestnicy — jak na razie — odmówili skomentowania wyników opisywanego posiedzenia.

— Musimy dokładnie je przeanalizować, zapoznać z nimi załogę, dopiero wówczas przekażemy swoją decyzję — powiedział reporterowi „Gazety" **Tadeusz Sosnowski,** którego podpis figuruje pod przesłanymi dyrekcji postulatami. — Już teraz jednak mogę dodać, że raczej dojdziemy do porozumienia z kierownictwem fabryki. Po osiągnięciu takiego będziemy niecierpliwie czekać na odpowiedź z centralnych władz, do których trafiła część naszych postulatów. Ich realizacja nie jest możliwa na miejscu w zakładzie.

Nowe porozumienie płacowe w Fabryce Przyrządów i Uchwytów obowiązywać będzie od 1 września br.

W czasie opisywanego posiedzenia przedstawicieli załogi odczytano też list skierowany do „GW", będący odpowiedzią na zamieszczony na naszych łamach artykuł „Skomplikowane urządzenie". Do tej problematyki powrócimy.

MAREK GRZEŚKIEWICZ

Nowy kodeks—stare bolączki

Ciąg dalszy ze str. 1

niesieniu niektórych zagadnień do tzw. treści fakultatywnych, wyodrębnionych w programach do realizacji zależnie od uznania nauczyciela, który zyska dzięki temu dodatkowy czas na utrwalanie materiału i omawianie zagadnień szczególnie trudnych dla ucznia.

Po raz pierwszy od kilku lat nie wprowadzamy zmian do kalendarza roku szkolnego. Uważamy, że przez dłuższy okres powinna obowiązywać stabilizacja w tym zakresie, a ciągłe zmiany nie sprzyjają dobremu planowaniu pracy szkoły, burzą jej ład organizacyjny.

Ustalono, iż **o pięcio- lub sześciodniowym tygodniu pracy dydaktycznej decydują rady pedagogiczne i że szkoły, które prowadzą zajęcia przez 5 dni nie muszą jak było to dotychczas realizować zajęć w jedną sobotę w miesiącu.** Konsekwencją tej decyzji jest likwidacja tzw. drugich planów, które były częstym tematem spotkań z nauczycielami. Szkoły mają jednak obowiązek szczególnie starannej organizacji zajęć wychowawczo-opiekuńczych w te soboty, które są dniem pracy uspołecznionych zakładów. Jeśli rodzice udają się do pracy, wówczas nauczyciele, administracja oświatowa mają obowiązek zapewnić opiekę wszystkim uczniom, którzy zgłoszą się do szkoły.

Uczniowie z satysfakcją przyjmą zapewne nowy Kodeks Ucznia. Powstał on przy aktywnym udziale ich przedstawicieli, przy pełnym zaangażowaniu związków młodzieży i powinien stanowić dobrą podstawę do kształtowania wewnętrznego życia szkoły. Teraz każdą społeczność szkolną czeka okres pracy nad regulaminem uwzględniającym specyfikę i tradycję poszczególnych placówek. **I to jest nowość: nie rozstrzygamy wszystkiego bo trudno znaleźć jedną miarę dla blisko trzydziestu tysięcy placówek.** Nauczyciele i uczniowie mogą i powinni wykorzystać tę szansę, by stworzyć prawa swojej szkoły. Jest to znakomita okazja do praktycznej lekcji demokracji, samorządności, porozumienia i dojrzałości. Za taką cenę warto było na Kodeks nieco dłużej poczekać.

Z innych zmian warto wspomnieć nowe zasady stypendialne oraz wprowadzenie premii za dobre wyniki w nauce. Dotyczy to szkół ponadpodstawowych. Najlepsi uczniowie będą mogli również brać udział w pracy studenckich kół naukowych.

Wprowadzone zmiany przyczynią się zapewne do doskonalenia pracy szkoły, chociaż nie usuną głównych przyczyn trudnych warunków jej funkcjonowania: braków kadrowych i niedostatku bazy materialnej. Uwarunkowania tego stanu są powszechnie znane, a perspektywy ich wyeliminowania niezmiennie zależą od środków materialnych i wymagają czasu.

— W jaki sposób będą rozwiązywane problemy kadrowe, czy poprawi się wydatniej sytuacja materialno-bytowa nauczycieli?

W pytaniu zawarta już została sugestia odpowiedzi. Kluczem do rozwiązania problemu kadrowego jest właśnie sytuacja materialno-bytowa nauczycieli. I chociaż niezbędne są również inne działania, to jednak to ma znaczenie podstawowe, jeśli poważnie myślimy o dobrej, solidnej szkole. W bieżącym roku rząd sprostał oczekiwaniom środowiska i na waloryzację płac przyznał środki, które urealniły zapis karty nauczyciela o porównywalności płac nauczycielskich do kadry inżynieryjno-technicznej. Szczegóły nauczyciele już znają i nie ma potrzeby ich przytaczać. **Staraliśmy się tak podzielić przyznane środki, by przede wszystkim honorować poziom kwalifikacji w drugiej zaś kolejności różnego rodzaju dodatki, których w oświacie jest przecież niemało.**

Obecne płace nie wywołują już rumieńca wstydu i mogą stanowić obiecujący zadatek na przyszłość. **Musimy jednak mieć świadomość, że system płac w oświacie zestarzał się bardzo szybko, jest wręcz anachroniczny z uwagi na swój antymotywacyjny charakter.** Zasada „wszystkim po równo" stanowi przeszkodę do nagradzania za pracę dobrą. Jest natomiast wygodna dla tych, którzy tylko pozorują aktywność zawodową. Myślę, że jest to problem do wspólnej dyskusji ze Związkiem Nauczycielstwa Polskiego, który był bardzo zdecydowany w wysuwaniu postulatów płacowych, ale który także rozumie i to, że utrzymywanie obecnych rozwiązań może okazać się bardzo zgubne w skutkach i dla środowiska nauczycielskiego i dla szkoły. Taką dyskusję praktycznie już rozpoczęliśmy. Powinniśmy dążyć, by praca nauczycielska była magnesem dla jednostek aktywnych, z inicjatywą, identyfikujących się z zawodem, ze szkołą, z pracą wychowawcy młodzieży.

Jak co roku braki kadrowe wyrównujemy przez godziny ponadwymiarowe, zatrudnianie emerytów i nauczycieli pozostających na urlopach wychowawczych. Nie dokonaliśmy jeszcze pełnego bilansu, bo proces zatrudniania trwa, ale już teraz wiadomo, że w jedenastu województwach nie zatrudnimy nauczycieli bez kwalifikacji, a ich liczba w pozostałych drastycznie zmaleje.

Potrzeby przyszłościowe określa falowanie wyżu demograficznego. I pod tym kątem wprowadzamy zmiany do systemu kształcenia i doskonalenia nauczycieli. Najważniejsze to praktycznie zniesienie limitów na kierunki nauczycielskie, przygotowanie w toku studiów do nauczania dwóch kierunków i stopniowe, tam gdzie są po temu warunki, afiliowanie studiów nauczycielskich przy wyższych szkołach pedagogicznych. Rozwijamy również studia zaoczne dla czynnych nauczycieli z wykształceniem średnim. Wśród nich jest niemała liczba wykazujących predyspozycje do zawodu.

— Jak będzie rozwiązywany problem miejsc w szkołach ponadpodstawowych, zwłaszcza w liceach ogólnokształcących, wobec narastającego wyżu demograficznego?

Rzeczywiście od kilku lat cała uwaga skoncentrowana została na budowie przedszkoli i szkół podstawowych. Oprócz takiego właśnie charakteru potrzeb odgrywa tutaj rolę fakt, że środki na inwestycje pozostają w gestii władz terenowych. Szkoły podstawowe i przedszkola wywołują większą presję wyborców, są bliżej ich miejsca zamieszkania. Szkoły ponadpodstawowe buduje się głównie dla innych, a nie dla siebie.

Oczywiście środki pozostaną tam gdzie są i słusznie. Przesuwanie się fali wyżu wskazuje jednak, że trzeba już teraz zacząć inaczej je dzielić. I o to będziemy zwracać się do władz terenowych, m.in. w najbliższym czasie przedstawię ten problem przewodniczącym wojewódzkich rad narodowych. W wielu przypadkach mogą być podejmowane inwestycje międzywojewódzkie, i o to będzie trzeba zabiegać. My ze swej strony powiększamy liczbę szkół ponadpodstawowych objętych zamówieniem rządowym, a ponadto przy podziale rezerwy celowej pozostającej w dyspozycji ministra Edukacji Narodowej preferujemy cele wymagające szczególnych priorytetów. Wspomaga nas tu również Narodowy Czyn Pomocy Szkole. Działania te mają charakter stymulujący i stanowią zachętę do podejmowania tych, a nie innych inwestycji. Kłopot polega jeszcze na tym, że budowa szkół ponadpodstawowych jeśli już znajdzie się w planie, to trwa znacznie dłużej niż innych obiektów oświatowych.

— W jaki sposób i na jakich zasadach rodzice zostaną dopuszczeni do współdecydowania o sprawach szkoły?

Udział rodziców w życiu szkoły stanowi fragment szerszego problemu uspołecznienia szkoły. Zagadnienie to ma kilka aspektów: — **po pierwsze** — oznacza konieczność zwiększenia wpływu społeczeństwa na procesy zachodzące w oświacie poprzez partycypowanie w procesie kreowania konkretnych decyzji o charakterze globalnym; **po drugie** — wiąże się z tworzeniem klimatu zrozumienia dla konieczności dawania priorytetu zaspakajaniu potrzeb oświaty; **po trzecie** — wymaga zaangażowania środowiska lokalnego a przede wszystkim rodziców w konkretną pomoc poszczególnym placówkom oświatowym (i to pomoc czynną, codzienną, wnoszącą nową jakość do pracy szkoły).

Każdy z tych elementów procesu uspołeczniania szkoły jest ważny, ale osobiście szczególne nadzieje wiążę z pobudzeniem aktywności rodziców. Chcąc zyskać pomoc w tym nurcie działań powołałem jako ciało doradcze Komitet Współdziałania z Rodziną i Środowiskiem Wychowującym. Odbyłem bardzo ciekawe i dla mnie pouczające spotkanie z przedstawicielami komitetów rodzicielskich. Wnioski płynące z tego spotkania zyskają jeszcze w tym roku wymiar organizacyjny i prawny. Przy czym nie chcemy niczego rozstrzygać na szczeblu centralnym. Od złożenia podpisu pod stosownym rozporządzeniem ministra Edukacji Narodowej wstrzymuje mnie tylko brak opinii niektórych partnerów, które niebawem mam otrzymać. Nowy dokument ma charakter bardziej ogólny. Nie prowadzi zatem za rączkę. Zawarte w nim postanowienia stworzą komitetom rodzicielskim możliwość: oceny pracy szkół, powstawania społecznych rad szkół ponadpodstawowych, prowadzenia przez komitety działalności gospodarczej. Rezygnujemy ze szczegółowego regulaminu komitetu i wprowadzamy zasady gospodarki finansowej. Ponadto inspektorzy oświaty będą mogli powoływać radę rodziców. Są to w sumie duże uprawnienia, bardzo wiele jednak zależy od samych rodziców.

Rozmawiała:
DANUTA DRACHAL

W łomżyńskiej krochmalni

Ciąg dalszy ze str. 1

Wydajność skrobi powinna się zwiększyć do 17—18 proc. Powolny, ale stały wzrost jej zawartości, to również wynik pracy instruktorów przedsiębiorstwa, którzy upowszechniają coraz lepsze odmiany.

Jesienny plan skupu wynosi 165 tys. ton, wiosenny zaś — ok. 50 tys. ton; będzie on realny pod warunkiem, że nie pojawią się konkurenci, którzy — podobnie jak wiosną — zawyżą cenę do paru tysięcy zł za kwintal. Krochmalnia z tego powodu skupiła tylko 40 proc. zakontraktowanych ziemniaków. Miało to z pewnością wpływ na niedobór mąki ziemniaczanej na rynku.

Obecnie zakład oferuje cenę podstawową za kwintal — 1500 zł, plus w pierwszych dniach skupu — 800 zł dodatku, obecnie do 1 września — 700 zł, zaś po pierwszym września aż do zakończenia kampanii — 600 zł. **Dodatek ten będzie wypłacany pod warunkiem dotrzymania terminu dostaw.** Zakład nie chce gromadzić nadmiernych zapasów, aby uniknąć strat. W związku z tym dość rygorystycznie zamierza traktować ten wymóg. Rolnikowi proponuje się 10 dni na dowóz, co wydaje się okresem dość długim.

Przedsiębiorstwo zgodnie z zapowiedziami, **zrezygnowało z producentów, których zwabił większy pieniądz i nie wywiązali się z umów.** W ich miejsce znaleziono innych. Mimo to krochmalnia na razie przyjmuje kartofle od każdego (nawet z innych województw) pod warunkiem, że dostarczony surowiec ma odpowiednio wysoką zawartość skrobi. Innymi słowy, nie mogą to być ziemniaki jadalne.

Drugim, obfitującym w ziemniaki województwem w regionie jest **białostockie.** W roku niezłego urodzaju zbiera się tu około 1,2 mln ton. Jednakże tylko znikomy procent trafia do punktów skupu. Gminne spółdzielnie zakontraktowały 55 tys. ton ziemniaków jadalnych, z czego 20 tys. ton zostanie skupionych jesienią, reszta wiosną. Część planuje się wyeksportować do Związku Radzieckiego.

Skup na eksport prawdopodobnie będzie trwać w dniach 5—12 września. Nie jest to jeszcze dokładnie ustalone. Również nie uzgodniono jeszcze cen skupu, chociaż ziemniaki będą przyjmowane już od 1 września.

(dz)

Doniesienia agencyjne

TRAGEDIA W KRAKOWIE

W trakcie rozgrywanego na ulicach Krakowa wyścigu eliminacyjnego samochodowych mistrzostw Polski doszło do tragicznego wypadku. Przed bramkę zabezpieczającą trasę wyszedł mężczyzna z trojgiem dzieci: cała czwórka została potrącona przez jeden z fiatów 126p, biorących udział w wyścigu. Ofiary wypadku, nie zawinionego przez kierowcę, przewiezione zostały natychmiast do szpitala. Dwoje z dzieci, 12-letnia **Anna Miller** oraz 6-letni **Dariusz Jałowica,** odniosły poważne obrażenia.

WYBRAŁ RFN

Lekarz ekipy skoczków narciarskich NRD dr **Hans-Georg Aschenbach** pozostał w RFN. Narciarze NRD przebywali ostatnio w RFN i Szwajcarii, biorąc udział w zawodach i zgrupowaniach treningowych.

Dr Aschenbach był wielokrotnym reprezentantem NRD — startował w mistrzostwach świata i olimpiadach.

KILO ZŁOTA ZA MEDAL

Za olimpijskie medale płaci się już niemal wszędzie, raz bywa to jednorazowa „okrągła sumka" raz dożywotnia renta Na jeszcze lepszy pomysł wpadli jednak Brazylijczycy. Komitet Olimpijski tego kraju i giełda w Rio de Janeiro każdemu złotemu medaliście z Brazylii dadzą po prostu... kilo czystego złota. Srebrny medalista otrzyma 250, a brązowy 100 gramów. Ciekawe jak zareaguje giełda, gdy w Seulu złoto zdobędą brazylijscy piłkarze...

(opr. jz)

OGŁOSZENIA EKSPRESOWE

6 WRZEŚNIA BR. rozpoczynają się

DODATKOWE EGZAMINY WSTĘPNE NA STUDIA

kierunek FIZYKA

na Wydziale Matematyczno-Przyrodniczym Filii Uniwersytetu Warszawskiego w Białymstoku.

Kandydaci na studia proszeni są o składanie podań w Dziekanacie Wydziału ul. Skłodowskiej 14.

Informacje można też uzyskać w Katedrze Fizyki, ul. Lipowa 41, tel. 23-403.

k 4136-1

ZATRUDNIĘ solidnych tynkarzy. Zagórna 11/89, Pawelczyk (po 18).

g 3484-1

TAPECIARZA z własnym materiałem — pilnie poszukuję. Tel. 75-14-72.

g 3485-1

„GARBUSA" — kupię. Białystok 255-71.

g 3490-1

BLACHĘ ocynkowaną — kupię. Tel. 236-12.

g 3480-0

26 sierpnia zaginęła suczka „Bokser". Za zwrot psa wysokie wynagrodzenie. Skarżyńskiego 17 (os. Wygoda).

g 3489-1

RODZINIE Zmarłej Haliny Pietruczynik
dyrektor Zrzeszenia Prywatnego Handlu i Usług w Białymstoku
wyrazy współczucia składają:

Zarząd, członkowie i pracownicy Zrzeszenia Prywatnego Handlu i Usług w Białymstoku

k 4132-1

Zarząd i członkowie Zrzeszenia Prywatnego Handlu i Usług w Białymstoku zawiadamia, że 28 sierpnia 1988 r. zmarła dyrektor ZPHiU w Białymstoku

Kol. Halina Pietruczynik

odznaczona Złotym Krzyżem Zasługi, Medalem 40-lecia PRL, Zasłużony Pracownik Handlu, Zasłużony Pracownik Rady Narodowej.

Wyprowadzenie zwłok nastąpi 30 sierpnia 1988 r. o godz. 14.30 z domu żałoby w Białymstoku przy ul. Antoniukowskiej 10 „a" m 68 na Cmentarz Farny w Białymstoku.

W Zmarłej tracimy sumiennego, oddanego, koleżeńskiego pracownika.

Cześć Jej pamięci!

k 4131-1

Będziemy szli wytrwale drogą odnowionego, bliskiego ludziom, socjalizmu. Powinnością partii wobec narodu jest uczynić tę drogę mniej wyboistą.

Przemówienie Wojciecha Jaruzelskiego wygłoszone na zakończenie VIII Plenum KC PZPR

OBRADY VIII Plenum dobiegają końca. W referatach wygłoszonych przez towarzyszy. **Władysława Bakę i Józefa Czyrka** Biuro Polityczne przedstawiło diagnozę sytuacji oraz kierunki rozwiązań. Pogłębiono je w dyskusji. Zawiera je uchwała. Nie sposób więc odnieść się do wszystkich.

Rozpocznę od osobistej refleksji wieloletniego członka partii, pamiętającego różne etapy i różne nastroje. My tutaj zebrani jesteśmy tylko małą cząstką naszego narodu. Wcale nie twierdzimy, że w tej sali skupia się cała wiedza, mądrość i doświadczenie partii. Wiele razy zapadały tu decyzje o historycznej doniosłości, ale przecież starsi z nas pamiętają i takie uchwały, które nie wytrzymały próby czasu.

VIII plenarne posiedzenie zapisze się jednak z pewnością dobrze: **jako dobitny dowód nowego stylu partyjnej pracy, poczucia ścisłego związku z problemami, którymi żyją ludzie, ostrości stwierdzeń i realizmu wizji.**

Padały w dyskusji i kontrowersyjne głosy. Kiedyś kwalifikowano by je według różnych uproszczonych ocen i formułek. Dziś patrzymy inaczej. Nie znaczy to oczywiście, iż wchłaniamy wszystko jak gąbka.

Jest decydujące: czy intencje, a przede wszystkim dezycje, są rzeczywiście zgodne z interesem ludzi pracy i kraju, o ile służą realizacji linii programowej IX i X Zjazdu, czy idą w parze z gotowością do zdyscyplinowanej realizacji uchwał. To kluczowa przesłanka jedności partii. Tak rozumianą jedność w pełni wykazało obecne Plenum.

Robotnicze protesty wyrastają z reguły ze sprzeczności ekonomicznych i społecznych. Są także sygnałem popełnionych przez władze błędów, osłabienia więzi z klasą robotniczą, niedostatecznej wrażliwości na problemy ludzi pracy.

Powtarzamy niezmiennie, iż stosunek do człowieka, że troska o niego jest podstawowym probierzem naszej wiarygodności. Ale nauka często idzie w las. **Przy okazji obecnych niepokojów znów wyszło na jaw, że różne problemy załóg, często wręcz drobne i możliwe do załatwienia od ręki, nawarstwiają się i wloką bez końca.** W jakimś momencie ilość przechodzi w jakość. **Powstają sytuacje „wybuchowe", w których trudno już czasem rozróżnić, co jest uzasadnioną pretensją, a co — demagogicznym roszczeniem, na którym można umiejętnie żerować.**

Trzeba brać przy tym pod uwagę, że podstawową masę wśród strajkujących stanowią ludzie młodzi. Ulegają oni różnym inspiracjom, działają w sposób tak charakterystyczny dla swego wieku — emocjonalny, zapalczywy, czasami wręcz agresywny. Słusznie martwi to i oburza. Przede wszystkim jednak powinno skłaniać do bardziej wnikliwej analizy, do poważnego i rozważnego potraktowania tego zjawiska.

Na tle ostatnich wydarzeń pogłębił się niepokój o przyszłość reform, o losy rodzin, o Polskę. Czasem wystarczy kropla, aby przepełnić czarę. Prawie 40-milionowy naród ma niezbywalne prawo do poczucia bezpieczeństwa, do perspektyw pomyślnego rozwoju.

Partia musi sprostać powstałej sytuacji, wytyczyć zrozumiałe dla ludzi pracy kierunki rozwiązań.

Jak to zrobić?

Są tacy, którzy nawołują, aby spełnić wszystkie postulaty strajkujących. Inni zaś pytają, dlaczego władza ludowa nie użyje środków niezbędnych dla przywrócenia rządów prawa.

Nie tędy droga. Naszych problemów wewnętrznych nie można na dłuższą metę rozwiązać ani orężem strajków, ani stosowaniem wobec nich środków przymusu.

Nie zawahamy się zastosować przewidzianych prawem działań, jeśli zostałyby zagrożone stabilność i bezpieczeństwo socjalistycznego państwa. Co do tego nikt nie powinien mieć żadnych wątpliwości. Ale w sięganiu po takie środki władza ludowa nie jest i nie może być pochopna.

Niejeden już raz w naszej historii brat stawał przeciwko bratu. Mijał czas — i stawali razem. Wiele jest na to dawnych i nowych przykładów. **Pragniemy, aby ta droga zwyciężyła.**

TOWARZYSZKI I TOWARZYSZE!

Dobrymi uchwałami jest Polska „wybrukowana". W gruncie rzeczy w ciągu ostatnich kilku lat nie było ani jednej uchwały KC, którą powinniśmy dziś odwołać lub przemilczeć.

A jednak nie jest dobrze. Nie tyle w kategoriach obiektywnych, bo osiągnęliśmy przecież niemało. Wystarczy sięgnąć pamięcią do 1981 roku, do skrajnie trudnych warunków ostatnich kilku lat. **Chodzi natomiast o subiektywne odczucia.** Nawet gdy bywają uproszczone — są faktem społecznym, z którym musimy się liczyć, musimy go uwzględniać.

Wkroczyliśmy zdecydowanie na drogę reformy gospodarczej. Jej pierwszy etap położył solidne fundamenty. W praktyce jednak dynamika reformy grzęźnie w gęstwinie różnorodnych subiektywnych i obiektywnych zahamowań i trudności.

Przejście do drugiego etapu, którego podstawowe założenia są powszechnie akceptowane, uznawane za trafne także przez międzynarodowe organizacje gospodarczo-finansowe, zostało zakłócone operacją cenowo-dochodową. Zachwiała ona i tak wątłą równowagę. Wzmogła inflację.

Partia, dostrzegając pogarszanie się sytuacji, przede wszystkim na rynku wewnętrznym, wystąpiła z propozycją podjęcia bardziej rygorystycznych działań: wyposażenia rządu przez Sejm w nadzwyczajne pełnomocnictwa. Nie przynosi to jednak, jak dotąd, odczuwalnych zmian.

Analizując efekty polityki społeczno-gospodarczej rządu, musimy jednocześnie stwierdzić, że i my nie byliśmy dostatecznie konsekwentni w ocenie jego pracy. Zrywając z administracyjnym dyrygowaniem, nie określiliśmy jeszcze do końca roli partii w gospodarce, politycznych metod oddziaływania.

Minione dekady dostarczyły fatalnych przykładów woluntaryzmu, arbitralnego podejmowania decyzji. W ciągu ostatnich kilku lat dokonany został wielki wysiłek, aby takie praktyki usunąć raz na zawsze.

Prowadzi to jednak do swego rodzaju drugiej skrajności. Zanim podejmiemy jakąkolwiek decyzję, pytamy o zdanie teoretyków i praktyków, mnożymy komisje i rady, wychodzimy z siebie, aby przypadkiem nie uronić nawet pojedynczego głosu, pojedynczego konsultanta. Mimo woli więc doprowadziliśmy do sytuacji swego rodzaju „demokratycznej odmiany liberum veto".

W referacie Biura Politycznego na VII Plenum, z całą mocą podkreśliłem, że **nie wystarczy mieć trafną koncepcję i podjąć słuszną decyzję.** „Aby pozyskać dla niej zrozumienie i zaufanie, trzeba ją przełożyć na język dostępny ludziom, przekonać i sprawdzić, jak będzie przez nich odbierana. Z tego obowiązku nikt rządu, ministrów, dyrektorów zwolnić nie może".

Nie przywykliśmy w partii, aby z trybuny Plenum KC krytykować rząd. Zawsze odbywało się to „w rodzinie", po cichu. Skończyliśmy z tą praktyką. Partia jest siłą polityczną, reprezentującą historyczne i bieżące interesy ludzi pracy, ale nie jest, być nie może i nie będzie „gabinetem cieni".

Mogę z tej trybuny wyliczyć wiele obiektywnych trudności i przeszkód, zewnętrznych i wewnętrznych, z którymi boryka się premier, Rada Ministrów. Nie podzielam znanej w Polsce od stuleci skłonności do „polowania na kozły ofiarne". Nigdy nie osiągniemy odpowiedniego poziomu kultury politycznej, jeśli ludzi uczciwych — którzy w niezwykle ciężkich, właściwie ekstremalnych okolicznościach, dali z siebie tyle, ile potrafili — będziemy obciążać odpowiedzialnością za wszystko, czego zrobić nie zdołali.

Ale ostra krytyka rządu — pod wieloma względami uzasadniona — jest faktem. Zabrzmiała mocno w dyskusji, odzwierciedlając opinię wielu organizacji partyjnych, a także różnych środowisk społecznych. **Szczególnie dobitny wyraz znalazła w oświadczeniu OPZZ.**

Partia, Komitet Centralny nie zastępuje organów przedstawicielskich w ich suwerennych decyzjach. Wszelkie zmiany odbywać się powinny w majestacie prawa, zgodnie z zasadami koalicyjnego współdziałania.

31 sierpnia br. zbierze się komisja nadzwyczajna Sejmu do kontroli wdrażania reformy gospodarczej. Do jej dyspozycji stawiamy oceny wynikające z naszych obrad. **Klub Poselski PZPR winien kierować się nimi wówczas, gdy na podstawie sprawozdania komisji, a także obserwacji najbliższych poczynań rządu — Sejm, na wrześniowym posiedzeniu, oceniać będzie jego pracę i zadecyduje, czy może on nadal spełniać swą misję.**

Widzimy potrzebę dalszych zmian w kierownictwie partii. Powinny one zmierzać przede wszystkim w kierunku zwiększenia udziału młodszego pokolenia.

TOWARZYSZKI I TOWARZYSZE!

Nasza partia, która była i jest promotorem postępu, obecnie w oczach, zwłaszcza młodych ludzi, nie spełnia tej roli.

To oczywiście pogląd krzywdzący i fałszywy, zrodzony czasem z niecierpliwości, a czasem z ogranej już śpiewki, że system jest „niereformomalny". **Kto chce i umie patrzeć, ten przyznać musi, że w ciągu zaledwie kilku i to jakże trudnych lat, właśnie nasza partia podjęła wysiłek i nie zeszła z drogi najgłębszych reform politycznych i społecznych w całej historii PRL.**

Polska — to już dziś zupełnie inny kraj niż ten, który wkraczał w lata 80. Nie ma właściwie ani jednej dziedziny życia, która nie byłaby odmieniona. Umocniły się instytucje prawne i ustrojowe, których jeszcze kilka lat temu nie przewidywali nawet najgorętsi reformatorzy. Niezależnie od surowej oceny, jaką wystawiliśmy dziś niedociągnięciom w sferze gospodarczej, nie ulega wątpliwości, że mimo wszystko mają one charakter incydentalny w stosunku do historycznej skali dokonujących się przemian. **Reforma zgrzyta, napotyka opory, ale przecież już się jej odwrócić nie da. Jest po prostu faktem. A że nie takim, jaki mógłby być — to już inna sprawa. I o niej właśnie dyskutujemy.**

TOWARZYSZE!

Zgodnie z dyrektywami X Zjazdu zmierzamy ku gruntownej modyfikacji systemu sprawowania władzy. Wytyczne w tej mierze sformułowały VI i VII plenarne posiedzenia KC. Jesteśmy otwarci na wszystkie racjonalne propozycje.

Pragniemy, aby szybciej dojrzewały warunki oparcia systemu władzy w Polsce na poszerzonej podstawie porozumienia narodowego. Dotychczasowe koalicyjne formy jej sprawowania można uzupełnić o nurty, stowarzyszenia i pojedyncze osoby, gotowe do współdziałania na gruncie porządku konstytucyjnego. Ich zakres jest sprawą otwartą. **Jedna jest tylko i nieprzekraczalna rubież: socjalistyczny charakter i rozwój naszego kraju.**

W najbliższym czasie zwrócę się do członków Rady Konsultacyjnej — której wkład w rozwój patriotycznej myśli państwowej zasługuje na wysokie uznanie — o współudział w tworzeniu Rady Porozumienia Narodowego. **Uzyskując odpowiednie upoważnienie ze strony Sejmu, mogłaby ona przygotować — przynajmniej w ogólnym zarysie — projekty reform w obrębie naczelnych władz państwa,** uzgodnioną formułę społecznej reprezentacji w Sejmie następnej kadencji.

Roli i zasług Patriotycznego Ruchu Odrodzenia Narodowego podważyć nie sposób. W najtrudniejszych dla socjalistycznej Polski chwilach spełnił doniosłą patriotyczną misję. Działalność PRON nadal dobrze służy krajowi. Dziś z jego szeregów wychodzą nowe idee zmierzające do wypracowania zasadniczo szerszej, wzbogaconej o nowe jakości platformy porozumienia narodowego. Udzielamy im pełnego poparcia.

Jest wielką zdobyczą socjalistycznej odnowy, że związki zawodowe są rzeczywiście niezależne, że mówią własnym, mocnym głosem. Mają własne oceny i propozycje rozwiązań, nierzadko sprzeczne ze zdaniem administracji państwowej i gospodarczej. Podkreślam z całym naciskiem: **Jeśli towarzyszy temu poczucie odpowiedzialności, nie jest to wada, lecz cenna zaleta!**

Partia poprze każde rozwiązanie, które będzie sprzyjać wzrostowi siły i skuteczności działania związków, ulepszać „system wczesnego ostrzegania". Natomiast sprzeciwi się propozycjom, które szkodziłyby jedności klasy robotniczej, wprowadzały czynnik walki politycznej na grunt przedsiębiorstw. Doświadczenia z dalszej i najbliższej przeszłości dobitnie potwierdzają zasadność takich obaw. Wszyscy — kolejny raz — przekonujemy się, co oznacza i czym grozi podział w załogach.

Nasze stanowisko nie wynika z doktrynalnej obsesji. To wyraz troski o całość narodowej, państwowej i gospodarczej wspólnoty. Dlatego mówimy: **„Nie ma wolności bez odpowiedzialności".**

Natomiast godne rozważenia są różne propozycje rozszerzenia i uzupełnienia form organizacyjnych ruchu związkowego. Mówił o tym tow. **Alfred Miodowicz.**

Porozumienie narodowe nie jest celem samym w sobie. To po prostu właściwa droga do celu, a cel jest tylko jeden: dobro, pomyślna przyszłość Polski.

Wygasają wyraźnie ogniska strajkowe. Tak jednak, jak dalecy byliśmy od wywieszania „białej flagi", tak też jesteśmy dalecy od uderzania w triumfalne tony. **Napięcia mijają — problemy pozostają.** Opowiadamy się niezmiennie za tym, aby nawet najtrudniejsze kwestie nurtujące społeczeństwo czy określone środowiska rozstrzygać w drodze cierpliwego dialogu. **Powtarzamy aż do znużenia: nie pytamy, kto skąd przychodzi... Ręka jest nadal wyciągnięta.**

Ale, oczywiście, nie ma szans stawianie sprawy „wszystko albo nic". To już nieraz w naszych najnowszych dziejach prowadziło do tego, że myślący w ten sposób, żyjący dniem wczorajszym, spóźniali się na pociąg historii, pozostawali na pustym peronie.

Nawiązaniu dialogu przysłuży się dobrze idea spotkania „okrągłego stołu", która wyrażona została w oświadczeniu generała Czesława Kiszczaka.

Słowo „kompromis" nie jest u nas dobrze notowane. Często uchodzi za przeciwieństwo pryncypialności. Mylny to jednak pogląd.

Zachodzą bowiem godne uwagi przemiany w środowiskach, które jeszcze niedawno boczyły się na rzeczywistość, urządzały bojkoty, zajmowały pozycję całkowitej negacji.

Śledzimy z uwagą dalsze procesy przewartościowań. **Upływ czasu działa jak wirówka. Z jednej strony — mnoży racjonalnie myślących, kierujących się troską o przyszłość kraju Polaków. Z drugiej — odrzuca elementy nieuleczalnie konfrontacyjne.**

Pora zinterpretować głębiej pojęcie opozycji.

Czy nie iść drogą prostego i logicznego podziału na opozycyjność konstruktywną i destrukcyjną? Pierwsza może służyć dobrze krajowi. Druga wyrządza mu niepowetowane szkody.

Fundamentem wszelkich paktów, umów, koalicji może być tylko praworządność. Nie uchylamy się od dyskusji nad jej kształtem i przestrzeganie przez organa państwa. Domagamy się równocześnie, aby wszystkie nurty, siły społeczno-polityczne działały także w granicach obowiązującego prawa. Jeśli staje się ono hamulcem rozwoju — trzeba je zmieniać, lecz łamać — nikomu nie wolno.

TOWARZYSZKI I TOWARZYSZE!

Postawa członków partii, aktywu partyjnego, przyczyniła się do złagodzenia, a nawet rozładowania niektórych konfliktów. Dziękujemy im za to serdecznie. Odnoszę te słowa również do kadr kierowniczych, tych wymagających, lecz sprawiedliwych i wrażliwych. Wyrazy głębokiego uznania kierujemy do wszystkich bezpartyjnych, którzy w trudnych momentach wykazują godne szacunku poczucie odpowiedzialności za swój zakład i kraj.

Sprawą kluczową jest obecnie przejście całej partii do ofensywy.

Jej cele to:

* **po pierwsze** — wygaszenie wszystkich istniejących jeszcze napięć, przywrócenie w pełni ładu społecznego, poczucia bezpieczeństwa, warunków dla normalnej pracy;

* **po drugie** — wcielenie w życie zwrotu w polityce gospodarczej i nadanie realizacyjnego impetu drugiemu etapowi reformy;

* **po trzecie** — pozyskanie wszystkich potencjalnych sojuszników reform, rozszerzenie płaszczyzny porozumienia narodowego.

Start do tej ofensywy to oceny, kierunki działania i decyzje dzisiejszego Plenum. Trzeba natychmiast pójść z nimi do wszystkich organizacji wojewódzkich, zakładowych i terenowych, do załóg.

TOWARZYSZE!

Pozwólcie, że na zakończenie podzielę się z wami pewną ogólniejszą refleksją.

Boleśnie odczuwamy wszystkie nasze trudności i potknięcia. Ale prawdą jest również, że jeszcze nigdy Polska nie miała tak niepowtarzalnej historycznej szansy jak obecnie.

Posiadamy korzystne, nienaruszalne, sojuszniczo zagwarantowane granice. Liczący się potencjał ludzki i gospodarczy.

Weszliśmy zdecydowanie na drogę głębokich reform politycznych i ekonomicznych.

Układają się wreszcie pomyślnie stosunki państwo—Kościół — mają one szczególne znaczenie dla naszego narodu.

Powstała realna możliwość wielkiego porozumienia narodowego.

Sprzyjające warunki zewnętrzne tworzy zbieżność naszej socjalistycznej odnowy z radziecką „pieriestrojką", z nurtem głębokich przemian w całej socjalistycznej wspólnocie.

Tej wyjątkowej szansy nie wolno nam zaprzepaścić przez jakiś, mimo wszystko, tylko incydent, który po latach historyk nazwałby kolejnym „polskim paradoksem".

Właśnie w Polsce najwcześniej zaczęły bić źródła odnowy. Nasza partia rozpoczęła ją w skrajnie nie sprzyjających warunkach. Podjęliśmy praktyczną realizację oryginalnych, często nie mających precedensu, wręcz pionierskich rozwiązań. Przebieg naszych reform obserwowany jest więc ze szczególną uwagą.

Równocześnie staliśmy się poligonem dla różnych chwytów, źródłem argumentów przeciw reformom w socjalizmie. Są i takie siły, które próbują przeznaczyć Polsce ponownie rolę szczególną: może właśnie tu uda się podważyć, zahamować, skompromitować te procesy. Może właśnie w Szczecinie, który tak serdecznie i gorąco przyjmował **Michaila Gorbaczowa,** uda się dowieść, że linia socjalistycznej odnowy, reform, przebudowy stoi na „glinianych nogach"?

Są również wiarygodne sygnały o zaniepokojeniu naszych zagranicznych partnerów, o niepewności co do zakontraktowanych dostaw, o zwątpieniu w realność stabilizacji w Polsce. Znów koła nieprzyjazne zaczynają mówić o nas jako „nieuleczalnie chorym człowieku Europy". Każdy zimny podmuch może spowodować spowolnienie lub wręcz cofnięcie rozpoczynających się pozytywnych przemian w stosunkach Wschód—Zachód. Potrzebny niekiedy bywa tylko pretekst.

Ciążyła zawsze na naszym kraju poważna część współodpowiedzialności za bieg europejskiej polityki. W obecnej sytuacji jest ona zapewne większa niż w przeszłości. Nie chodzi o nasz przysłowiowy polonocentryzm, chodzi o uświadomienie sobie, że **nasze polskie sprawy mają tym razem szczególną nośność międzynarodową. A przecież Polska może i powinna wnosić do nowych stosunków w Europie i w świecie wkład jednoznacznie pozytywny, godny tradycji, potencjału i aspiracji naszego narodu.**

DRODZY TOWARZYSZE!

Każdy z nas ma swą życiową drogę. Chciałby ją przejść godnie, z poczuciem spełnionego obowiązku.

Moja droga jest już długa i, oględnie mówiąc, niełatwa. Także i ostatnie lata, oprócz satysfakcji, przyniosły mi niejedną gorycz. Ale nie to jest najważniejsze. **Naprawdę ważne jest to, jaką drogą pójdzie Polska.**

Jestem głęboko przeświadczony, że będziemy szli wytrwale drogą odnowionego, bliskiego ludziom socjalizmu. Historycznym obowiązkiem partii, jej podstawową powinnością wobec narodu jest uczynić tę drogę mniej wyboistą, przyspieszać niezbędne przemiany.

Wierzę niezmiennie, że jeśli uporczywie, wbrew wszystkim przeciwnościom, z żelazną konsekwencją będziemy iść tym szlakiem — szybciej zbliżymy się do celu. **Była nim, jest i pozostanie sprawiedliwa, rządna, dostatnia socjalistyczna Polska.**

(PAP)

Polityka jest sztuką kompromisu gospodarka — sztuką konsekwencji

Wypowiedzi dyskutantów

STANISŁAW MIŚKIEWICZ — członek KC, I sekretarz KW PZPR w Szczecinie:

— Zdaniem członków partii — wynika to z ich zachowań — partia zbyt mocno angażowała się w obronę, wyjaśnianie bieżącej polityki gospodarczej i społecznej państwa. Nasz aktyw uzasadniał przed referendum konieczność wprowadzenia takiej a nie innej polityki cenowej. Uzasadnialiśmy też celowość, sens i konieczność operacji cenowej. To my przekonywaliśmy społeczeństwo, że te, czy inne propozycje są jedynie słuszne. **W tej sytuacji, jako partia, jesteśmy po raz kolejny oskarżani o obronę tego, co budzi społeczne niezadowolenie. Natomiast obrońcami klasy robotniczej mienią się przeciwnicy polityczni, ci, którzy stanęli na czele nielegalnych strajków.**

Przypadki braku zaufania, niechęci do partii nie oznaczają wcale niechęci do socjalistycznego państwa. Najtrudniejszą sprawą jest to, że nie potrafimy obecnie przedstawić działań, które doprowadzą do realizacji programu, w którym zawarte byłyby społeczne, realne oczekiwania.

Inflacja dotknęła nie tylko sfery gospodarczej. Wcale nie mniej groźna jest hiperinflacja słów. Jeżeli chcemy budować autorytet partii, musimy uzyskać szeroką aprobatę dla czytelnych, zdecydowanych zamierzeń. **Ludzie chcą silnej gospodarki, stabilizacji sytuacji, pewności, że wcześniej, czy później nie będzie znowu zakrętów.**

ZENON ŻMUDZIŃSKI — członek KC, I sekretarz KW PZPR w Bydgoszczy:

— Naczelną kwestią jest obecnie znalezienie nowej koncepcji realizacyjnej reformy, przywrócenie słowu: reforma właściwego znaczenia. Trzeba zdecydowanie przyśpieszyć rozwiązania, które spowodują zmiany modelu, a nie tylko kosmetykę istniejących mechanizmów.

Nie może być wytłumaczeniem stwierdzenie, że wszystko wymaga czasu, że proces legislacyjny ma swoje prawa, a zbytni radykalizm może spowodować nie kontrolowane skutki w gospodarce. Społeczeństwo jest świadome, kieruje się logiką i waży fakty. Świadome jest, że administracja państwowa i gospodarcza liczy dziesiątki tysięcy ludzi, a tempo wprowadzania nowych, skutecznych rozwiązań jest stosunkowo wolne.

Dzisiaj, zadaniem KC jest m.in. wypracowanie kierunku działania partii, którego celem byłoby odtworzenie społecznej nadziei na powodzenie reform.

Podstawową sprawą jest pozyskanie dla dzieła reform młodego pokolenia. Podkreśliła ten fakt uchwała VII Plenum KC. Wynika to również ze strukturalnej analizy składu partii, różnych organizacji społecznych, stowarzyszeń, a także z aktualnej sytuacji w związkach młodzieży. Wynika to też z analizy struktury wiekowej uczestników strajków, pikietujących bramy zakładów.

ALEKSANDER MOŚCICKI — członek KC, szlifierz w Zakładach Metalowych im. gen. Waltera w Radomiu:

— Ludzie po prostu coraz mniej nam wierzą. Obawiają się, że bez konkretnych decyzji centrali, ale bardzo zdecydowanych niewiele się zmieni na lepsze.

Nasze załogi nie strajkują. Lecz pojawiają się tu i ówdzie grupy niezadowolonych pracowników na tle płacowym, czyniące coraz częstsze naciski na kierownictwa zakładów, wymuszające podwyżki płac. Nasze tłumaczenia, że taka polityka do niczego nie doprowadzi — nie są przyjmowane jako wiarygodne. Mówi się bowiem, że zawsze ci którzy żądali, szumieli, strajkowali — zyskują.

Reprezentuję załogę dużego zakładu przemysłowego jakim są Zakłady im. gen. Waltera. Takich i podobnych jest w kraju dużo. One to w zdecydowany sposób kształtują klimat i atmosferę społeczną w poszczególnych województwach i w kraju. Załogi tych zakładów nie mogą zrozumieć wielu stawianych przed nimi barier, uwarunkowań natury finansowej, ekonomicznej i innych.

My w Radomiu znamy z niedalekiej historii ból strat materialnych, które powodowała nie demokracja lecz anarchia. **Historia i dzień dzisiejszy dowodzą, że zawsze w momentach słusznego protestu klasy robotniczej elementy wrogie ustrojowi chcą wygrać na niezadowoleniu własne, polityczne, interesy. Tak też dzieje się obecnie. Zdecydowana jak sądzę — większość społeczeństwa jest przeciw demonstrowaniu i rujnowaniu tego, co wysiłkiem wielu pokoleń i nas wszystkich zostało wypracowane i wybudowane.**

ROMAN KALIŃSKI — członek KC, rolnik indywidualny we wsi Marianów, gm. Wojcieszków, woj. siedleckie:

— Po raz kolejny w bieżącym dziesięcioleciu przeżywamy dni najgłębszego niepokoju. Rodzą się obawy o przyszłość kraju, o jutrzejszy byt nas wszystkich, o losy reform, z którymi wiązaliśmy nadzieje na poprawę sytuacji. Ta troska jest powszechna także na wsi. **Rolnicy z obawą myślą i mówią o przyszłości.** Węgla dla wsi zawsze brakowało. W wyniku strajków będzie go jeszcze mniej. To samo dotyczy pasz, gdyż statki z komponentami stoją w portach nie rozładowane. Spowoduje to niewątpliwie zmniejszenie się hodowli. Rolnicy, jak większość ludzi pracy, nie mają dzisiaj powodów do zadowolenia. Wieś także zbyt długo czeka na zielone światło dla rolnictwa, widzi brak konsekwencji w realizacji założeń polityki rolnej. Wciąż jeszcze trud rolnika jest ponad miarę uzyskiwanych efektów. Trapią go codzienne braki środków produkcji, niezrozumiałe relacje cen, różne biurokratyczne bariery. Ale **rolnik nie myśli o strajkach. Wieś pracuje dla siebie dla miasta. Chcielibyśmy liczyć na wzajemność ze strony klasy robotniczej oraz na rzetelne podejście do problemów wsi ze strony rządu.** Dotychczasowa realizacja reformy gospodarczej i działań na rzecz stabilizacji rynku, błędy w polityce dochodowo-cenowej i w rezultacie obniżenie poziomu życia obywateli — oto przyczyny rosnącej nieufności do poczynań rządu.

JERZY SZMAJDZIŃSKI — członek KC, przewodniczący ZG ZSMP:

— Powinniśmy dotrzeć do istoty konfliktów, odpowiedzieć na wszystkie wątpliwości. **Nie możemy popełnić błędu wyciągania tylko powierzchownych wniosków, jak to miało miejsce zarówno po referendum, jak i po wyborach do rad narodowych. W społeczeństwie, mimo pewnej dezaprobaty dla strajków jako sposobu rozstrzygania rozbieżności silniejsza jest niezgoda na bałagan i niemoc, nieudolność w załatwianiu najprostszych spraw.** Racje, głoszone przez urzędy coraz rzadziej podzielane są przez społeczeństwo. Same terminarze i harmonogramy nie zastąpią skutecznego działania.

Problemu udziału młodych ludzi w strajkach nie można zbywać tylko dziennikarskimi dywagacjami na temat kondycji ruchu młodzieżowego. Potrzebna jest krytyczna rewizja partyjnej polityki młodzieżowej; rewizja wypływająca z troski o przyszłość partii, o ciągłość partyjnego działania. Skończyły się czasy łatwowierności. Dzisiaj ludzie młodzi, choć przecież nie tylko oni, stali się pragmatykami. Domagają się konkretnych faktów, czynów, gwarancji i szansy tworzenia. Bez tego każda próba przekonywania młodego pokolenia do czegokolwiek jest stratą czasu. Jeśli ktoś chce być wiarygodnym, to dyskusję rozpoczynać musi nie od udawadniania własnych intencji lecz od udowodnienia skuteczności swojego działania.

Chcę oświadczyć, że ZSMP występuje z poręczeniem dla każdego młodego robotnika lub inżyniera, który przyłączył się do strajku dla haseł ekonomicznych, pod presją otoczenia albo z pobudek koleżeńskich. Wnoszę aby odpowiednie organa honorowały to poręczenie.

Skuteczność działania partii, mimo różnych prób nowatorskiego działania, nie rośnie. Dlaczego? Potrzebny jest głęboki namysł, a może i historyczne decyzje. **Uważam, że w tej sytuacji należy rozważyć potrzebę pilnego zwołania Krajowej Konferencji Delegatów i na niej rozstrzygnąć: jak dalej postępować?** Moment jest decydujący nie tylko dla taktyki, ale i dla strategii. Nie powinniśmy się spóźnić.

WIKTOR LIS — członek KC, starszy mistrz w Warszawskich Zakładach Radiowych „Rawar":

— Teraz — najważniejszym zadaniem jest wygaszanie ognisk strajkowych. Ale **jeśli nam się wydaje, że po strajkach można będzie rządzić po dawnemu — to jest to błąd.** Za jakiś czas znowu wybuchną strajki, choć byśmy sto razy powiedzieli, że są one nielegalne. **I to nie wróg polityczny stwarza sytuację kryzysową. On ją tylko wykorzystuje do swoich interesów.** Źle jest dlatego, że kryzys zwalczany w jednej dziedzinie — pojawia się w innej, zmieniając tylko oblicze.

W moim odczuciu nami i krajem rządzi moda. Raz jest to moda na robotników, kiedy indziej na inteligencję, to znów na młodzież, atestację, zmianę struktur itp. Zło polega na tym, że nowa moda całkowicie wypiera poprzednią, a niekiedy zastępuje gospodarność i w ogóle zdrowy rozsądek. Pada hasło „eksport" i wszyscy muszą eksportować.

W opinii obywatela rząd nie rządzi, lecz miota się między skrajnościami, rozpaczliwie łatając dziury. Nie wie co jest opłacalne a co nie, co i jakie przyniesie skutki.

Dziś nie mamy np. poglądu na temat sprawiedliwości społecznej w zreformowanym społeczeństwie, co wyraźnie nas dzieli, osłabia polityczną wydolność i grzęźniemy w jałowych sporach zamiast dyskutować o wielości programów społecznych czy gospodarczych. **W moim przekonaniu kontrolowane bezrobocie jest w chwili obecnej absolutnie konieczne.** I powinno dotyczyć każdego nieroba i nieuka — bez względu na to czy stoi przy maszynie czy siedzi za biurkiem.

Przed dzisiejszym posiedzeniem rozmawiałem z wieloma ludźmi. Powiedzieli mi: **Aparat administracyjny naszego kraju nastawiony jest na przetrwanie. Działa nie tak, żeby było lepiej — lecz tak, żeby nie było gorzej.** Ten aparat nie weźmie na siebie ryzyka zmian. Moim zdaniem to nie jest wina ludzi, pracowników resortów czy urzędów. Było dostatecznie dużo zmian kadrowych w rządzie i województwach, które to udowodniły. **Winne są biurokratyczne struktury w jakich owi ludzie funkcjonują. Struktury** — jak się okazuje — silniejsze niż partia z rewolucyjnymi uchwałami, niż strach społeczeństwa przed dramatem narodowym, niż fale strajków które nami wstrząsają.

KAZIMIERZ TROJANOWICZ — członek KC, elektromonter — brygadzista w Fabryce Maszyn Wiertniczych i Górniczych „Glinik" w Gorlicach, woj. nowosądeckim:

— Rozpoczynając swoje przemówienie chciałbym się wesprzeć cytatem z głosu na V Plenum, złożonego przeze mnie do protokołu. Zwracałem się wówczas do towarzysza premiera z nadzieją na zmianę w strukturach rządowych, podkreślając, że robotnicy czekają na to od wielu lat. Podkreśliłem, że najwyższy czas zająć się biurokracją, o której mówi się u nas, że żyje od urlopu do urlopu, od Bułgarii do Bułgarii, od talonu do talonu. I nie czuje na sobie oddechu robotnika, a jego los jest jej obojętny. W podobnych słowach wypowiadało się wówczas wielu członków KC. Można sobie dziś zadać pytanie: jakie są tego efekty? **Czy my, członkowie KC, mamy wpływ na rozwiązanie problemu biurokracji? Ja na to pytanie odpowiadam, że nie mamy żadnego wpływu.** Nadal obowiązuje, mimo redukcji etatów w centralnych władzach, załatwianie spraw w trybie biurokratycznym. Nadal urzędnicy barykadują się za przepisami i papierami. I zza tych barykad nie widzą ludzi.

Można zarzucić rządowi, że jego działalność jest nieoperatywna i nie nadąża za potrzebami gospodarki. Ale musimy również pamiętać o tym, że wiele decyzji przekazano na niższe szczeble władzy administracyjnej. Tam też są decydenci. I prawie wszędzie wykorzystują oni te nowe, dane im uprawnienia, do omijania przepisów warunkujących prawidłowe działanie reformy.

BOGUMIŁ FERENSZTAJN — członek KC, minister Gospodarki Przestrzennej i Budownictwa:

— Myślę, że jedną z dziedzin, która w istotny sposób wpływa na nastroje społeczne, jest również stan zaspokojenia potrzeb mieszkaniowych, a więc zarówno poziom budownictwa jak i perspektywy rozwiązania tego bolesnego problemu. **W naszych warunkach budownictwo mieszkaniowe — zależne**

Ciąg dalszy na str. 4

Polityka jest sztuką kompromisu, gospodarka – sztuką konsekwencji

Ciąg dalszy ze str. 3

od stanu gospodarki — stało się rzeczywiście palącym problemem politycznym, ponieważ czas oczekiwania na zaspokojenie potrzeb mieszkaniowych jest już dziś powszechnie nie akceptowany.

Kierownictwo partii i rząd w pełni doceniło wagę tego problemu, inspirując opracowanie rządowego programu działań doraźnych i kierunkowych na rzecz rozwoju budownictwa mieszkaniowego. Rada Ministrów — w oparciu o ten program — podjęła szereg uchwał i rozporządzeń stwarzając lepsze warunki zarówno dla producentów materiałów, jak i wykonawców. Proponowane w programie trzy nowelizacje ustaw oraz dwie nowe ustawy Sejm przyjął w lipcu br. zostały stworzone warunki dla uproszczenia procedury pozyskiwania gruntów, jak też dla wspomagania rozwoju budownictwa mieszkaniowego.

Obecnie Rada Ministrów podejmuje końcowe akty wykonawcze dla wspomnianych ustaw. Można więc powiedzieć, że program uzyskał oprzyrządowanie prawne i jest wdrażany w życie.

Trudno dziś ocenić jakie będą jego efekty. Generalnie można stwierdzić, że **wprowadzone rozwiązania wzbudziły zainteresowanie zarówno wśród wykonawców, jak i tych którzy przygotowują proces inwestycyjny.** Wyraźnie zwiększyło się zaangażowanie władz terenowych w działalność dla budownictwa mieszkaniowego. Do pozytywnych tendencji możemy zaliczyć przyrost liczby oddawanych mieszkań — w porównaniu do ub. r. — w okresie minionych 7 miesięcy i rozpoczęcie budowy większej liczby nowych budynków. Wzrosła przeciętna powierzchnia mieszkania, skraca się cykle budowy. Wzrosła też liczba działek udostępnionych pod budownictwo indywidualne. Coraz większa liczba przedsiębiorstw deklaruje podjęcie realizacji zwiększonych zadań — w zamian za systemowe ulgi.

Chciałbym, przedstawiając pozytywne tendencje, zwrócić także uwagę na zjawiska negatywne i zagrożenia. Obserwujemy dużą rozpiętość wykonania zadań w poszczególnych województwach. Pogłębiają się braki materiałowe i trudności zaopatrzeniowe. Na pewno i skutki obecnych strajków będą w budownictwie odczuwalne po upływie 2—3 miesięcy, kiedy zapomnimy, że trwały strajki. Obserwujemy brak poprawy w gospodarności i oszczędności materiałów czy terminowości realizacji przez wykonawców i inwestorów. Niepokój budzi rosnący koszt budowy mieszkań. Narasta społeczna krytyka zasad kredytowania budownictwa.

Otworzenie drogi do szerokiego ruchu budowlanego wymagać będzie również odpowiedzi na pytanie: **na ile i w jakim stopniu oraz na jakim etapie mieszkanie ma mieć cechy towaru, a w jakim stopniu dobra socjalnego?**

LESZEK MILLER, I sekretarz KW PZPR w Skierniewicach:

— Uważam, że istnienie przeciwnika politycznego nie zależy od nas, jest obiektywnym faktem. I gdybyśmy nawet byli nieomylni, to tenże przeciwnik by istniał. Natomiast to, na ile ma on wpływy, to na ile może działać wynika tylko i wyłącznie z naszych błędów. Albowiem **siła tego przeciwnika i możliwości jego działania są funkcją naszych błędów i naszych niedoskonałości.**

Myślę, że trzeba zacząć od gospodarki. **Tak, jak skuteczna polityka jest sztuką kompromisu, tak kwitnąca gospodarka jest sztuką konsekwencji. Kompromisy w gospodarce mają obiektywnie charakter antyreformatorski.** To bowiem, czego chcą jedni, napotyka na przeciwdziałania drugich i w rezultacie pojawia się coś, czego nikt nie chce. **Nie ma jak na razie konsekwencji i nie ma odwagi. Jest trwanie, które dziś nie oznacza przetrwania.** Nie ma powodu do dobrego samopoczucia, tym bardziej, że sygnałów o pogarszającej się kondycji i sposobie kierowania gospodarką było i jest wystarczająco wiele. W gospodarce zachodzą także poważniejsze procesy, niż tylko te wynikające z polityki cenowo-dochodowej. Te nie mniej groźne symptomy mogą przesądzić o losie reformy: wzrost dotacji w wydatkach budżetu państwa, brak postępu w restrukturyzacji i demonopolizacji, brak postępu w dochodzeniu do równorzędności sektorów.

Chciabym zgłosić kilka propozycji do wygłoszonych referatów. **Po pierwsze, trzeba wprowadzić coś, co można określić jako czynnik czasu. Dzisiaj czas jest wartością samoistną, to, co robiliśmy miesiącami, musimy robić w ciągu tygodnia. Po drugie, potrzebna jest gruntowna zmiana regulacji prawnych prowadząca do usunięcia najrozmaitszych ograniczeń, pętających aktywność i przedsiębiorczość oraz w celu zniszczenia struktur pośrednich stojących między wytwórcami a nabywcami.** Wymóg konsultacji prowadzi do wyrywania aktom normatywnym zębów i piłuje pazury. Chciałbym prosić o rozważenie, czy Rada Państwa, działająca na zasadzie dekretu, nie powinna przejąć inicjatywy w tym względzie. **Trzecia sprawa — to decentralizacja władzy, czy też przyśpieszenie tej decentralizacji.** Nowa ustawa o radach narodowych jest tutaj krokiem we właściwym kierunku.

Ostatnią sprawą jest zmiana wizerunku polityki partii. W społecznym odczuciu nasza partia jest bardziej godząca niż walcząca. Zmiana wizerunku może jedynie nastąpić, jeśli będziemy się jawić jako partia zmian społecznych a nie utrwalania status quo, nie trzymanie się posiadanych pozycji a zdobywanie nowych, jednym słowem — jako partia inicjatyw.

RYSZARD KLIMCZAK — członek KC, rybak, I szyper w Przedsiębiorstwie Połowów i Usług Rybackich „Barka" w Kołobrzegu:

— Dezaprobata wyrażana przez społeczeństwo wobec rządu nie znajduje potwierdzenia w stanowisku wyrażonym oficjalnie przez Biuro Polityczne KC. Takie krytyczne stanowisko i to dwukrotnie zajęło OPZZ. Za pierwszym razem pozostało ono bez echa. A szkoda, gdyż już wówczas partia powinna zareagować bardziej zdecydowanie i wskazać personalnie odpowiedzialnych za wydarzenia kwietniowo—majowe. Tego domagało się społeczeństwo. **Stanowisko OPZZ z sierpnia br. zostało po prostu rozmydlone, a dosadnie mówiąc wywołało reakcję strusia, chowającego głowę w piasek i czekającego na samoistne wyjaśnienie trudnej sytuacji. Taka reakcja nie przystoi partii, która sprawuje zagwarantowaną konstytucyjnie rolę przewodnią i kierowniczą.**

Najgorsze jest to, iż oceniające obecną sytuację, częścią winy obarczamy przeciwnika politycznego, utrudniającego nam swobodne wdrażanie zasad II etapu reformy gospodarczej. Zadaję sobie pytanie, czy tych kilkunastu panów o odmiennych poglądach politycznych mogło spowodować aż takie trudności? Czy też może wpłynęły na to nie do końca przemyślane decyzje w reformowaniu gospodarki?

Ludzie w Polsce nie boją się strajkować. Wręcz twierdzi się, że „kto strajkuje ten zyskuje". O sposobach rozwiązywania sytuacji strajkowych krążą wręcz legendy, demoralizująco wpływające na pozostałe grupy zawodowe.

IRENEUSZ SEKUŁA — minister Pracy i Polityki Socjalnej:

— **Bezsporną, podstawową przyczyną ekonomiczną napięć i konfliktów jest inflacja postrzegana przez społeczeństwo jako niepohamowany wzrost cen.** Systemową przyczyną jest tu brak równowagi. Droga radykalnych ruchów cenowych — ze względu na społeczną reakcję — również okazała się mało skuteczna. **Potrzebne jest więc doraźne zamrożenie cen, a w dalszej perspektywie takie ich ustalanie, by w fazie dochodzenia do równowagi były na tyle ustabilizowane, żeby dla przedsiębiorstw stanowiły parametr zewnętrzny, a nie zmienną decyzyjną.**

Często mówi się ostatnio o tym, że praca w Polsce jest tania, że koszty płac niewiele ważą w kosztach produkcji. To prawda. **Istota sprawy polega jednak nie tyle na taniości płac, ile raczej na wysokich kosztach całej reszty, czyli na znacznie wyższych niż gdzie indziej kosztach materialnych.** Podstawową przyczyną jest struktura naszej gospodarki determinująca jej wysoką materiało- i energochłonność.

Obecnemu wyścigowi płac i cen trzeba przeciwstawić zupełnie nową filozofię ustalania wynagrodzeń, które powinny być powiązane z konkretnymi wynikami zbiorowego wysiłku kolektywu. Wymaga to odejścia od zasady płacenia za poszczególne elementy składające się na trud pracownika i przejścia do całościowego traktowania procesu pracy i jej efektów, a w rezultacie także wynagrodzeń.

Nowa filozofia płac wymaga również nowego podejścia do prawa pracy. Jego dotychczasowa klasyczna funkcja ochronna koncentrowała się przede wszystkim na oczekiwaniu od pracownika jedynie starannego wykonywania obowiązków, natomiast ryzyko wynikające z niepewnego wyniku działalności gospodarczej ponosił w zasadzie wyłącznie pracodawca. Dziś, w przedsiębiorstwie samodzielnym, samofinansującym się i samorządnym nie jest to koncepcja właściwa. Od pracownika takiego przedsiębiorstwa trzeba oczekiwać aktywnej troski o interes firmy, a samorząd stwarza mu płaszczyznę realnego wpływu na wynik ekonomiczny całości.

Realnym, ekonomicznym umocnieniem zasad samorządności i samofinansowania powinno się stać przekształcenie przedsiębiorstw w spółki z udziałem pracowników. Tego rodzaju rozwiązanie mogłoby przybliżać ludziom pracy pojęcie współwłasności konkretnych środków produkcji, a zarazem stać się istotnym czynnikiem ograniczającym — w wyniku konieczności dokonywania wyboru między konsumpcję bieżącą a inwestycjami — ilość gorącego pieniądza.

W pełni respektując socjalistyczną hierarchię wartości stawiającą wysoko bezpieczeństwo socjalne, chcemy jednocześnie wprowadzić do polityki społecznej więcej elementów zdrowego rachunku ekonomicznego. Rola państwa polegać tu będzie na konstruowaniu pewnych ekonomicznych mechanizmów samoczynnie regulujących poziom świadczeń. Jednocześnie chcemy eliminować spośród kryteriów przyznawania świadczeń, np. zasiłków, antymotywacyjne kryterium dochodowe. Mimo niekiedy wieloletnich przyzwyczajeń trzeba też eliminować wiele świadczeń deputatowych, nieracjonalnych dziś ani społecznie, ani ekonomicznie i stopniowo przekształcać je w płacę powiązaną z ilością i jakością pracy.

CZESŁAW STASZCZAK — członek KC, wiceminister MSW:

— O pogarszających się nastrojach społecznych skrupulatnie i wiernie relacjonowaliśmy kierownictwu polityczno-gospodarczemu wszystkich szczebli w systematycznych informacjach i analizach, spotykając się niekiedy z zarzutami tendencyjności i czarnowidztwa. Pierwszy strajk w kopalni „Manifest Lipcowy" pociągnął następne oraz doprowadził do przewidywanej przez nas fali strajkowej. Inspiracja, różne przejawy nacisku do elementów zastraszania i terroru psychicznego włącznie powodowały, że 22 bm. unieruchomionych zostało 10 kopalń, port i niektóre zajezdnie komunikacji miejskiej w Szczecinie oraz częściowo Stocznia im. Lenina.

Zagrożenia strajkowe stwierdzono w tym dniu także w 39 innych zakładach na terenie 17 województw. Narastały emocje, determinacja i zacietrzewienie komitetów strajkowych. Rozpoczęto przygotowania do konfrontacji z siłami porządkowymi, gromadząc m. in. niebezpieczne narzędzia, barykadując bramy, grożąc aktami terroru. Prowadzone przez aktyw partyjny i społeczny działania wyjaśniające uzmysłowiły opinii publicznej powagę sytuacji i grozę jej dalszego rozwoju, a także wielkość niepowetowanych strat materialnych, moralnych i politycznych. Pogłębiła się refleksja obywatelska.

Zaistniały więc odpowiednie warunki, w których licząc na zrozumienie społeczne, wystąpił przewodniczący Komitetu Rady Ministrów do spraw Przestrzegania Prawa, Porządku Publicznego i Dyscypliny Społecznej gen. **Czesław Kiszczak**, informując o podjętych przez siebie decyzjach. Już tego samego dnia, a zwłaszcza w dniu następnym odnotowaliśmy stopniowe uspokajanie się nastrojów.

Realizacja decyzji podjętych na dzisiejszym Plenum zadecyduje o dalszym rozwoju sytuacji. Albo będzie się ona stopniowo uzdrawiać, albo w ciągu najbliższych miesięcy należy spodziewać się trzeciej, jeszcze groźniejszej i jeszcze radykalniejszej odsłony strajkowego dramatu. Znane są nam wypowiadane tu i ówdzie opinie, iż resort nie podjął w porę radykalnych środków dla natychmiastowej likwidacji strajków. Nie podejmę polemiki z takimi ocenami, gdyż w sposób dostateczny i dosadny obalają je odmienne, powszechnie wyrażane poglądy. Rozwiązania wymagające użycia sił porządkowych uznajemy niezmiennie za wyjście ostateczne. Nie zapominamy tragicznych skutków użycia sił porządkowych nie tylko w kopalni „Wujek".

Do strajku w kopalni „Rudna" przyczyniło się bezpośrednio opieszałe realizowanie przyjętych w maju zobowiązań i obietnic danych załodze. Nie muszę przypominać, że strajk ten był zapalnikiem całego łańcucha incydentów. Podobnie w kopalniach węgla kamiennego zmiana stawek zaszeregowania, bez uwzględnienia wyników zakończonych już negocjacji z Federacją, wywołała falę niezadowolenia i przerwy w pracy. Podobny scenariusz był w kopalniach węgla brunatnego. Jak widać, elementem zaogniającym jest wciąż jeszcze opieszałość i biurokratyczna beztroska, brak wyczulenia na opinie i postulaty załóg. Te same bariery blokują możliwość złagodzenia konfliktów, które są w toku.

JÓZEF NOWAK — członek KC, I sekretarz KW PZPR w Wałbrzychu:

— **Partia z jednej strony musi być z ludźmi, a z drugiej — brać cały czas na siebie ciężar odpowiedzialności nie tylko za dziś, ale za przyszłość i to z wyprzedzeniem.** Martwi mnie, kiedy w różnego rodzaju badaniach opinii publicznej stawia się partię obok Kościoła i innych instytucji, bo przecież to co najtrudniejsze i najcięższe musimy brać na siebie my. **Czy chcemy, czy nie, poprzeczka dla nas jest ustawiona znacznie wyżej.**

Jest nadal bardzo wielu członków partii, którzy nie są do końca przekonani i nie widzą, że to oni powinni działać. Wielokrotnie bowiem szli załatwiać sprawy niepopularne w swoim środowisku i — co jest rzeczą normalną — nie chcą tracić resztek popularności.

Jeśli w sferze politycznej mamy pole manewru — ale w sporej części jest ono podyktowane potrzebami zewnętrznymi, pozapartyjnymi — to sądzę, że w partii jesteśmy w stanie się jakoś dogadać, żeby w tej sferze wykazać nie tylko maksimum dobrej woli, ale i nowoczesności postępowania, rzeczywistej pierestrojki. Wierzę, że w tej sprawie wiele się uda dokonać. Ale pozostanie bardzo trudna problematyka gospodarcza.

Ceny urzędowe, które są „zamrożone", stanowią kilkadziesiąt procent wszystkich cen. Najbardziej boimy się cen umownych na wyroby zakładów pracy. Rzeczywiście jest to dylemat, ale pozostaje sfera cen prywatnej inicjatywy. Myślę, że zakres prac urzędników fiskusa powinien być tak ustawiony, żeby wszystkie sektory były traktowane rzeczywiście równo.

Jeśli chodzi o płace, to nie tyle są groźne same roszczenia, jak ich suma. Każde środowisko ma wiele uwag i racji. W samych środowiskach robotniczych jedne branże są „załatwione", inne nie, a inflacja galopuje. Środowisko rolnicze, mimo dokonanej poza planem podwyżki cen skupu, generalne komentarze sprowadza do jednego, że produkcja rolna, szczególnie zwierzęca, jest nieopłacalna. Niepokój wyrażają też pracownicy sfery budżetowej. Tych spraw zaniedbywać nie wolno.

Jeśli nasza partia będzie stygła i słabła, to zwycięstwo się oddali. A ja nie tylko w nie wierzę, ale uważam że wszyscy, jak tu jesteśmy, chcemy aby ono było. Myślę, że jeszcze nie wyczerpaliśmy swoich intelektualnych możliwości.

MIROSŁAW OKRASA — członek KC, mistrz w Kombinacie Elementów Hydrauliki Siłowej „PZL-Hydral" we Wrocławiu:

— **Destabilizacja rynku wynika z wielu przyczyn. Lecz jedną z podstawowych jest brak konsekwencji we wprowadzaniu reformy gospodarczej.**

W referacie Biura Politycznego czytamy, że są siły blokujące reformowanie gospodarki, że straciliśmy 2 lata we wprowadzaniu reformy. Uważam, że **społeczeństwo i szeregowi członkowie partii są już zmęczeni ciągłym eksperymentowaniem.** W referacie wygłoszonym przez tow. **Bakę** brakuje mi dwóch podstawowych elementów. Pierwszy — to **kto blokuje reformowanie gospodarki? W końcu należałoby powiedzieć imiennie, z nazwiska, bądź ewentualnie, jakie to są grupy.** Czy jest to społeczeństwo, czy są to dyrektorzy, bądź członkowie Prezydium Rządu, czy samego rządu? Spodziewałem się — i to jest drugi element, którego zabrakło w referacie — że tow. Baka przedstawi koncepcję, **jak na dzień dzisiejszy wyglądałoby ewentualnie to reformowanie.** A tego mi osobiście zabrakło.

Podczas spotkań w różnych środowiskach Wrocławia słyszę, że od początku reformowania gospodarki niejednakowo traktuje się przedsiębiorstwa państwowe, spółdzielcze, prywatne i różnego rodzaju spółki — z ograniczoną i nieograniczoną odpowiedzialnością. Padają pytania, jak długo Ministerstwo Finansów będzie opodatkowywać przedsiębiorstwa dobrze pracujące, a zwalniać i przyznawać ulgi podatkowe zakładom przynoszącym ewidentne straty gospodarce.

W referacie słyszeliśmy te same stwierdzenia, które już padały na III Plenum KC „przyspieszyć proces eliminacji jednostek nieefektywnych na drodze bezwzględnego stosowania rygorów ekonomicznych". Również na VII Plenum padały takie stwierdzenia. A dziś ze smutkiem trzeba powiedzieć, że w dalszym ciągu są zakłady, które stać na akcje strajkowe — przyjmujące jednocześnie duże zastrzyki finansowe od zakładów dobrze pracujących — tak jak np. stocznia im. Lenina w Gdańsku. A przecież na całym świecie likwiduje się te stocznie, które przynoszą straty gospodarcze.

STANISŁAW KNAP — członek KC, maszynista-instruktor w Lokomotywowni Pozaklasowej PKP Kraków-Płaszów:

— **Kolejarze co prawda nie strajkują, jednakże popierają słuszne żądania innych ludzi. Strajkującym chodzi o sprawy ekonomiczne, ale mnie bardziej interesuje godne życie polskiego robotnika, szczególnie robotnika z państwowych zakładów pracy.** Pracowałem na kolei 35 lat i wiele razy słyszałem, że polski robotnik nie umie pracować, że nie chce pracować. To, czy nie umiem pracować czy nie, tego nie wiem. Jeżeli ktoś twierdzi, że nie umiem, to może by przyszedł i nauczył mnie tego.

Bez klasy robotniczej z wielkich przedsiębiorstw państwowych reformy nie zrobimy. Nie wiem jakie to trzeba obrać postępowanie, a może zastanowić się nad ustawą o przedsiębiorstwie, bo przecież nie strajkują ludzie ze spółdzielni i z małych zakładów, tylko z tych dużych. Trzeba się też zastanowić dlaczego klasa robotnicza nie akceptuje mechanizmów reformy gospodarczej.

Musimy coś zrobić, żeby warunki reformy zaakceptowała wielkoprzemysłowa klasa robotnicza. W innym przypadku nie będziemy mogli zreformować gospodarki. Z drugiej strony rząd musi być konsekwentny w swoich poczynaniach. Nie może rządzić na kolanach.

Mam jeszcze przed oczyma gazety, w których pisano, że 1968 r. — to był błąd, a wtedy przecież uruchomiliśmy aktyw robotniczy. I co chcecie, żeby dzisiaj znowu jakiś polityk wymyślił, że klasa robotnicza pójdzie przeciwko sobie? A za chwilę oceni się jego postępowania jako błąd. Przecież od tamtego zdarzenia nie upłynęło tak wiele czasu.

JÓZEF SMOLARZ, członek KC, rolnik indywidualny ze wsi Dys, gm. Niemce (woj. lubelskie):

— **Każdy z nas, tak-społeczeństwa są ułożone, pracuje na przyszłość swojego dziecka. Chcemy, żeby i ci, którzy między nami są i będą rządzić, stwarzali warunki dla własnych dzieci.** Rodzice pracują na zmiany; taki jest często charakter pracy, ale uważam, że stać nas już po tylu latach, żeby ojciec rodziny sam zarobił na nią, na dom.

Poprzednik mówił, że trzeba będzie zrezygnować z górnictwa, jako nieefektywnej dziedziny. **Może rzeczywiście wydobywać tylko tyle węgla, ile jest potrzebne na potrzeby kraju.** Wymyślmy coś skutecznego. Ja proponuję inwestować w rolnictwo. Być może okaże się, że ono będzie przyczyniać się do rozwoju kraju. Oczywiście, nie wolno dopuścić do anarchii cenowej. Maliny nie muszą kosztować 600 zł za kilogram lub więcej, ale nie zawsze ma na to wpływ producent.

Oddzielamy czasami, w zależności od okoliczności, odpowiedzialność. Raz wskazujemy, że to rząd winien, potem, że partia. Odpowiedzialność jest wspólna. Za decyzję podjęte jeszcze przed kilku laty ponosi ją wielu także tu siedzących, także w Biurze Politycznym.

Trzeba wrócić do rodziny. Jest to jedyna instytucja poprzez którą można doprowadzić do poprawy sytuacji w kraju. Potrzeba do tego wzmocnienia moralnego i ekonomicznego.

JERZY TYMIŃSKI — członek KC, dyrektor Instytutu Budownictwa, Mechanizacji i Elektryfikacji Rolnictwa w Warszawie:

— Jestem niezmiernie zadowolony, że usłyszałem — po raz pierwszy przed takim gremium — że tow. Baka ma odmienne stanowisko w stosunku do wicepremiera Sadowskiego. **O to właśnie chodzi, żebyśmy na posiedzeniach KC nie mówili, że wszyscy jesteśmy jednomyślni, żeby było wiadomo, iż podejmujemy decyzje w wyniku bardzo ostrej często dyskusji.** Dzisiejsza dyskusja utwierdza mnie w tym, że odpowiedzialność za realizację reformy musi być imienna.

Realizujemy reformę 6 lat. W statystyce na czołowe miejsce wybijane są przyrosty produkcji w wyrazie złotówkowym, ale również statystyka wykazuje, że te przyrosty w masie towarowej są żadne. Niepokoi też, że nie stwarzamy równych szans i warunków rozwoju różnym sektorom gospodarki.

Ale np. w Warszawie najwięcej powstaje firm, które nie produkują, ale są różnego rodzaju pośrednikami i często na czymś spekulują. Tymczasem nie stworzyliśmy odpowiednich bodźców, ażeby w naszym przemyśle państwowym, a on jest decydujący, produkować więcej. Nie stworzono też takich systemów rozwiązań, żeby spółki rzeczywiście wytwarzające dobra materialne mogły się rozwijać.

Od naszego Plenum oczekuje się w tej napiętej sytuacji decyzji kierunkowych, do których wykonania zostanie zobowiązany rząd, przy czym nie miesiące powinny być tutaj decydujące, a dni i tygodnie. Niestety nie mogę się zgodzić z tym, że zadania te będzie realizować ta sama ekipa rządowa. W moim przekonaniu nie zrealizuje. Bo po pierwsze ma odmienne poglądy, po drugie zaś nie cieszy się niestety zaufaniem.

Jedno z naszych posiedzeń należałoby poświęcić nowemu stylowi pracy partii w szerokim tego słowa znaczeniu. Mam tu na myśli również sprawę stosunków Biuro Polityczne — rząd, KC — rząd i inne organa kierownicze, żeby zaistniała pełna jasność co do odpowiedzialności każdego z tych gremiów. Dotyczy to również organizacji partyjnych innych szczebli.

ZDZISŁAW GMUREK — członek KC, szlifierz, przewodniczący związku zawodowego w Zakładach Przemysłu Lniarskiego w Żyrardowie:

— Pracuję w żyrardowskich zakładach 35 lat. W tym czasie widziałem już niejedno, dobre i złe, ale nigdy nie zapomnę podziału załogi na dwa związki. A było to niedawno. Załoga zamiast pracować, dyskutowała, licytowała się, zamiast produkować wiecowała i kłóciła się. Pamięć tamtych dni powinna nas dziś ostrzegać. Połowa załogi naszego zakładu — to obecnie członkowie naszego związku.

My nie strajkujemy, ale to nie oznacza, że nie mamy pretensji. Pretensje kierowane są również i do nas, do naszej działalności związkowej. Wytyka się nam, że jesteśmy jeszcze zbyt opieszali, mało pomysłowi i energiczni. Tę krytykę traktujemy poważnie. Spieramy się, ale co do jednego jesteśmy zgodni, że aby dzielić, trzeba mieć co dzielić, żeby mieć większe płace, musi być większa produkcja, a strajki temu nie służą.

Mamy również wiele krytycznych uwag pod adresem rządu. **Towarzyszu premierze, starajcie się nam w zakładach jak najmniej przeszkadzać! Uwierzcie w nasz rozsądek i nasze możliwości, spuśćcie wreszcie reformę z łańcucha! Niech lepsi będą rzeczywiście lepszymi i niech korzystają bardziej, a gorsi mniej lub w ogóle.** Bo równo nie znaczy sprawiedliwie.

Patrzymy z troską na to, co teraz dzieje się w kraju. **Trudno wprost uwierzyć, jak to w ogóle możliwe, że robotnicy robotnikom depczą robotniczą godność, no bo jak inaczej można ocenić akty przemocy, niedopuszczania do stanowisk pracy i patrzenia spokojnie na zagładę wspólnego majątku.** Ostatnie strajki pokazały jeszcze raz o co chodzi aktywistom byłej „Solidarności". Że im gorzej, tym lepiej dla nich.

RYSZARD BRODOWICZ — członek KC, monter w Kombinacie Maszyn Włókienniczych „Polmatex-Wifama" w Łodzi:

— Wśród robotników jest wiele rozgoryczenia, żalu do tych, którzy sprawują władzę, do partii że nie potrafi ostro i konsekwentnie wyegzekwować zadań, które stawia przed ludźmi na określonych stanowiskach. **Sprawiedliwość w ocenie robotników — to jednakowe prawa i obowiązki, a dla tych, którzy wzięli na siebie wyższe zadania — większa odpowiedzialność.**

Ta odpowiedzialność za stan kraju obciąża, moim zdaniem, w wielkim wymiarze rząd, ale nie tylko. Nie wiadomo np. dlaczego nie można załatwić na miejscu słusznych postulatów i wniosków załóg robotniczych. Nieodpowiedzialność, lekceważenie ludzi, samowola występują bardzo szeroko. Szczególnie u ludzi, którzy doszli do wniosku, że mogą sobie pozwolić na wiele. A zatem **sprawą podstawową jest rozliczenie tych wszystkich, którzy nie dopełnili swoich obowiązków.**

HENRYK PŁOCHA — członek KC, dyrektor PGR w Więcborku (woj. bydgoskie):

— Ciągle brakuje nam żywności. Może należałoby spróbować trochę inaczej postępować. Weźmy np. reglamentację mięsa, **przecież można chyba stopniowo i częściowo od tej reglamentacji odchodzić.** Zwłaszcza, że zdecydowanie większy jest obrót poza systemem reglamentacji. Można też spytać dlaczego mleko kosztuje w sklepie nadal ok. 20 zł? Rolnikom nie można podwyższyć cen skupu, bo mówimy, że każda podwyżka np. o 10 zł — to jest 100 mld w skali roku. Ale przecież podwyższenie detalicznej ceny mleka o 20 zł, gdy rodzina zużywa ok. 50 litrów miesięcznie, to jest raptem ok. 1000 zł. Czy jest to aż tak wielki pieniądz? A znalazłyby się środki na zwiększenie produkcji mleka...

JERZY ROMANIK — członek KC, górnik strzałowy — kombajnista, w KWK „Siemianowice" w Siemianowicach Śląskich, woj. katowickie:

— Kondycja naszego aktywu jest nie najlepsza i jest to pilnie śledzone. Analizowane jest każde słowo, również to że będziemy rozmawiać wszędzie, lecz nie w zakładach pracy. **Zakłady nie są miejscem do tego typu dyskusji** i skłaniam się nawet do wniosków, żeby jednoznacznie zapisać to w uchwale lub wystąpieniu końcowym.

W dyskusji nie było właściwie ani jednego głosu, który krytykowałby założenia dotyczące restrukturyzacji gospodarki i jej reformowania. Jako robotnik jestem w wielkiej rozterce, zadaję sobie pytanie, czy w ogóle **możliwe jest jakiekolwiek reformowanie gospodarki, jeżeli my będziemy podchodzić z takim nastawieniem do tego problemu. Jakie nastawienie będzie miał więc ten szeregowy obywatel, robotnik? Jeśli i my nie wyrazimy dziś jednoznacznie poparcia dla kierownictwa politycznego i gospodarczego — to z jaką twarzą pójdziemy do załóg, i co im będziemy tłumaczyć.** Będą pytali: jakie właściwie macie przedstawicielstwo, skoro przez dwa dni nic nie robiliście tylko żeście krytykowali?

Należy zaapelować — sam nie wiem jak to ma wyglądać — ale powinno być to potwierdzenie, że mimo naszego niezadowolenia wychodzimy stąd zwarci i zdecydowani bronić tego, co żeśmy wcześniej ustalili.

ZDZISŁAW ROZBICKI — członek KC, generał zastępca dowódcy Śląskiego Okręgu Wojskowego:

— **Jesteśmy szczególnie zatroskani tym, iż strajki osłabiają bezpieczeństwo Polski, naruszają fundamenty jej bezpieczeństwa, jej wiarygodność wśród sojuszników i w ogóle na arenie międzynarodowej.** Spójrzmy na mapę Polski: strajki mają miejsce w jakże ważnych gospodarczo i geograficznie regionach naszego kraju. Jako żołnierze współodpowiedzialni za obronność kraju, będący niejako na pierwszych rubieżach jej systemu obronnego, nie tylko wyrażamy nasz głęboki niepokój z uwagi na powstałą sytuację społeczno-polityczną, ale także czujemy się szczególnie zobowiązani do umacniania kondycji i zwartości moralno-bojowej naszych szeregów, zwiększania naszej czujności, dyspozycyjności, gotowości służenia narodowi i socjalistycznemu państwu. Chciałbym wysunąć propozycję i prosić Komitet Centralny o jej rozważenie: **Czy nie należałoby powołać w zakładach pracy ochotniczych oddziałów ochrony robotniczej, które wzmacniałyby bezpieczeństwo zakładów w czasie zagrożeń.**

Bolesny jest problem młodzieży. Jaka ona jest wiemy. Nie wiemy natomiast co robić, aby młodzież była z nami, a nie z tymi którzy nią manipulują do własnych celów; którzy z walki przeciwko państwu socjalistycznemu nieźle sobie żyją. Jak wiadomo do wojska powołujemy prawie wszystkich młodych ludzi w wieku poborowym. Nie ma doboru najlepszych, jest tylko selekcja zdrowotna. Przychodząc do wojska wnoszą oni ze sobą różne wartości moralne, polityczne, etyczne. Na podstawie naszych doświadczeń oceniamy, że z młodzieżą można pracować i że chłonna jest ona na nasze racje, na rzeczywiste argumenty.

Przyjmujemy rokrocznie tysiące młodych ludzi do partii, w tym także tych, którzy niedawno byli studentami wyższych uczelni cywilnych. Zdecydowana większość młodych ludzi do organizacji młodzieżowej wstępuje dopiero w wojsku. Oceniamy, że organizacje te są prężne, odpowiedzialne. Słuchając więc wczoraj wystąpienia tow. **Jerzego Szmajdzińskiego** nie mogłem zgodzić się z niektórymi jego wywodami. Oczekiwałem od niego, iż weźmie na siebie, na Zarząd Główny ZSMP i na zarządy wojewódzkie ZSMP, także część współodpowiedzialności za to, że w niektórych zakładach pracy, mimo istniejących w ewidencji nader licznych organizacji ZSMP-owskich, nie wykazują one pozytywnej aktywności.

RYSZARD WOJNA — poseł, publicysta:

— Odnoszę wrażenie, że do wielu ludzi w naszym społeczeństwie, a być może również w naszej partii, nie dotarła świadomość, że **to, co postanowiliśmy na VI i VII Plenum KC to nie jest naprawa systemu, ale jego generalna przebudowa.** Akcentuję te oba słowa: naprawa i przebudowa. Sens dwóch poprzednich posiedzeń KC rozumiem bowiem jako intencję wprowadzenia jakościowych zmian do substancji socjalizmu w Polsce, jako zasadniczą korektę mechanizmów ustrojowych, jako przewartościowanie wielu dotychczasowych kryteriów socjalizmu.

Moim zdaniem nie mamy odwagi powiedzieć sobie sami otwarcie do końca, jak dalece konieczną stała się przebudowa form i sposobów pełnienia przez partię jej szczególnej roli w państwie. Jej kierownicza rola nie zakrzepła raz na zawsze w niezmiennym kształcie.

Kierownicza rola partii, jej drogi oraz metody spełniania tej roli, muszą być przystosowane do nowego okresu historycznego, w jaki wchodzimy.

Dzisiaj partia powinna sformułować sobie i społeczeństwu odpowiedź na pytanie: jak ma przejawiać się jej kierownicza rola i pozycja w państwie, w którym rozwija się już zaawansowany proces wykształcania się grup opozycyjnych o różnym stopniu akceptacji bądź kwestionowania dotychczasowych form ustrojowych, włącznie ze szczególną pozycją partii w państwie. Proces ten zaczął się — moim zdaniem — dokładnie 8 lat temu, w momencie podpisania porozumień w Szczecinie, Gdańsku i Jastrzębiu. **Sens tych porozumień sprowadzał się do uznania przez partię faktu, że istnieją i mają wpływ na społeczeństwo, również na klasę robotniczą, także i inne hierarchie wartości, aniżeli tylko te, którymi PZPR definiowała do tej pory nasz ustrój. Doszliśmy dziś do momentu, w którym partia powinna sformułować współczesne uzasadnienie konstytucyjnych stwierdzeń o jej przewodniej roli w społeczeństwie i kierowniczej roli w państwie.**

Z tego posiedzenia KC powinna szeroko rozlać się prawda, że **współczesną racją kierowniczej roli partii jest to, iż stanowi ona jedyną realną siłę, która jest w stanie przeprowadzić zasadnicze reformy polityczne i gospodarcze w Polsce; jedyną siłą mogącą przebudować model socjalizmu zgodnie z polskimi o nim wyobrażeniami.**

Jesteśmy członkami jednego narodu i będziemy ze sobą żyli, pracowali, współdziałali, mimo wszystkich różnic, jakie nas dzielą. Nie ma na szczęście, w naszym społeczeństwie przepaści nie do zasypania. Wyzwolimy energię poszczególnych środowisk partyjnych, jeśli je zdecentralizujemy również politycznie i uelastycznimy nasze metody gry politycznej. Warunek jest jednak jeden — **winniśmy wszyscy sobie nawzajem okazywać więcej zaufania do przyświecającej nam intencji.**

Oczywiście, zdaję sobie sprawę, że dla wielu towarzyszy jest to nie do przyjęcia, a nawet nie do pojęcia. Rzecz jasna, w tak trudnej sytuacji ekonomicznej jak nasza, elementów radykalnych nie wyciszy się perswazją. **Musimy jednak dążyć, wraz z grupami umiarkowanymi w opozycji, do stworzenia odpowiednio ukierunkowanego nacisku opinii społecznej, który by ograniczał zasięg możliwości działania ekstremistów.** Tego nie jesteśmy w stanie uczynić sami. Komunikat z ostatniego posiedzenia Biura Politycznego słusznie wskazywał na doniosłą w tym względzie rolę Kościoła katolickiego.

W centrum dialogu z opozycją stoi w istocie jej stosunek do ludowego państwa. Wielu naszych przeciwników politycznych rozumuje tak: partia identyfikuje się z państwem, a więc państwo jest własnością przede wszystkim partii, a nie całego narodu. A jeśli tak, to opozycja czuje się moralnie uprawniona do rozdzielenia pojęć narodu i państwa oraz do stawiania wyżej tego pierwszego pojęcia, czyli narodu. **Jest to niezwykle niebezpieczne na dłuższą metę i dla narodu i dla państwa.**

BARBARA KRUPA-WOJCIECHOWSKA — członek KC, rektor Akademii Medycznej w Gdańsku:

— Obecna fala strajków jest zupełnie inna niż przed 8 laty. Nie ma napięcia wśród ludzi. Młodzi, oczywiście, strajkują, są na nas źli, gdyż uważają, że jesteśmy jedyną przyczyną wszystkiego złego, braku mieszkań itp. Sądzę jednak, że w odpowiedzialności za sprawy ekonomiczne nie jesteśmy osamotnieni. Możemy się po równo z naszą opozycją podzielić. Starsi, dawni członkowie „Solidarności" spodziewają się po nas jakiegoś ruchu ekonomicznego do przodu. Sami już by do tej „Solidarności" nie weszli i myślę, że to zjawisko byłoby powszechne. Nie widzą oni jednak tego, że owego ruchu ekonomicznego do przodu nie będzie, jeżeli władza będzie zmuszona zajmować się „gaszeniem pożarów" i strajków, a nie będzie mogła realizować reformy.

Ciągle mi się wydaje, że te obecne strajki mają charakter pokazowy, że opozycji chodzi o pozbycie się współdecydowania o procesach rozwoju kraju. A ponieważ sądzę, że kondycja partii jest dobra, to jest czas po temu, abyśmy przestali sobie nawzajem z opozycją wyłącznie wytykać błędy. Czas po temu, abyśmy poszli do przodu. Propozycje rządów koalicyjnych, czy wspomnianych tutaj rad porozumienia narodowego, są i trudne i ciekawe. Ale często zapominamy o tym, że **w tej koalicji partia musi być inną partią.** Starszym ludziom, którzy wyszli z PPS lub PPR, lub z tymi partiami wiążą ich więzy rodzinne, wydaje się, że partia nowego typu to powinna być właśnie replika PPS albo PPR. Niektórym ludowcom marzy się, że może to być PSL. „Chadecy" myślą, iż może powstać stronnictwo chadeckie podobne do tego, jakie istniało przed wojną w zabiedzonej i głodnej wsi polskiej. Wszystko to nieprawda. **I my musimy jakoś wspólnie, drogą rozmów i dyskusji, dogadać się jakiejś lepszej kondycji politycznej, jakiejś jednolitej wizji tej nowej partii.**

Bo chyba wszyscy jesteśmy zgodni, że postęp reformy zależny jest także od prawidłowego ukształtowania związków politycznych. Osobiście wydaje mi się, że ludzie opozycji z początku lat osiemdziesiątych są już dzisiaj zupełnie inni. **Musimy wyjść do naszej opozycji i jej również dać możliwość wyjścia z twarzą. Byłoby optymalne, gdyby przywódcy nie „Solidarności", bo „Solidarności" już nie ma, ale całego tego ruchu, który jest już dzisiaj inny niż 8 lat temu, przystąpili do rozmów; i żeby oni razem z nami w równym stopniu czuli się współodpowiedzialni.** W procesie politycznym ostatnich lat mamy do czynienia z wieloma przemianami i ewolucją postaw. Jeżeli założymy, że opozycjoniści są to także patrioci, którzy tylko inaczej myślą, to sądzę, że po tych 7—8 latach oni się tak samo zmienili, jak i myśmy się zmienili; **że po prostu trzeba się wziąć razem do roboty, gdyż sypiąc sobie piasek w tryby zatrzymamy maszynę, doprowadzimy do upadku Rzeczypospolitej.**

(PAP)

WROCŁAWSKIE PRZEDSIĘBIORSTWO BUDOWY PIECÓW PRZEMYSŁOWYCH
we Wrocławiu, ul. Krakowska 93/105

zatrudni natychmiast

∇ murarzy
∇ monterów-spawaczy
∇ robotników niewykwalifikowanych
oraz do przyuczenia w zawodzie murarza.
∇ operatorów koparko-spycharki
∇ maszynistów żurawi
∇ cieśli
∇ kierowców kat. B, C, T

Wysokie płace wg Zakładowego Systemu Wynagrodzeń.
Zakwaterowanie bezpłatne w kwaterach prywatnych lub hotelach robotniczych. Wyżywienie w stołówkach ze znaczną odpłatnością przez zakład pracy.
Dysponujemy ośrodkami wczasowymi oraz koloniami nad morzem i w górach.
Przedsiębiorstwo prowadzi budowy eksportowe.
Informacji udziela oraz zgłoszenia przyjmuje dział spraw pracowniczych, tel. 380-83 do 7 wewn. 281 lub 292.

k 3605-00

„AGROMET”

FABRYKA MASZYN ROLNICZYCH
w Czarnej Białostockiej

ZATRUDNI

▼ lakierników
▼ tokarzy
▼ spawaczy
▼ pracowników niewykwalifikowanych w celu przyuczenia do zawodu

Informacji udziela Dział Spraw Pracowniczych, tel. Białystok 751-795 wewn. 371 w godzinach 7,15—15,15.

k 3979-00

ZAKŁAD DOSKONALENIA ZAWODOWEGO
w Białymstoku ul. Sienkiewicza 77
w porozumieniu z
Zasadniczą Szkołą Zawodową
w Węgorzewie

informuje, że

POSIADA WOLNE MIEJSCA
na praktyczną naukę zawodu
w Warsztacie Szkoleniowym Stolarskim
w Węgorzewie
ul. Teatralna 5 (woj. suwalskie)
w zawodach:
STOLARZ i ŚLUSARZ MECHANIK.

Nauka teoretyczna odbywać się będzie w Zasadniczej Szkole Zawodowej w Węgorzewie.

Wymagania stawiane kandydatom:
— wiek 15 do 17 lat
— ukończenie 8 klas szkoły podstawowej

Kandydaci składają wymagane dokumenty w terminie do 15 września br. bezpośrednio w sekretariacie ZSZ w Węgorzwie ul. Szpitalna 9.

Wymagane dokumenty:
podanie, życiorys, świadectwo ukończenia kl. VIII szkoły podstawowej, cztery fotografie, zaświadczenie lekarskie o przydatności do zawodu.
Przyjmowana jest młodzież męska i żeńska.
Młodzież odbywająca praktyczną naukę zawodu w naszym Warsztacie Szkoleniowym otrzymuje miesięczne wynagrodzenie dotyczące pracowników młodocianych w wysokości
I rok nauki — 5.300 do 5.500 zł
II rok nauki — 5.650 do 5.950 zł
III rok nauki — 6.450 do 6.750 zł
Absolwenci szkoły mogą kontynuować dalszą naukę w TECHNIKACH.

k 4092-1

PRZEDSIĘBIORSTWO GOSPODARKI KOMUNALNEJ I MIESZKANIOWEJ w Kolnie ogłasza PRZETARG

1. Samochód Star 28 skrzyniowy rok prod. 1974
cena wywoławcza 735.300 zł
2. Przyczepa D-17 rok prod. 1978
cena wywoławcza 60.000 zł
3. Taśmociąg 10 m/83 kg/h rok prod. 1978
cena wywoławcza 40.000 zł
4. Nadwozie polewaczki (beczka o poj. 4000 l)
cena wywoławcza 10.000 zł

Przetarg odbędzie się w Przedsiębiorstwie w dniu 16 września 1988 r. Wadium w wysokości 10 proc. ceny wywoławczej należy wpłacić do kasy Przedsiębiorstwa do godz. 10 w dniu przetargu.
W przypadku niedojścia do skutku I przetargu, o godz. 10, drugi przetarg odbędzie się o godz. 12 tego samego dnia. Sprzęt można oglądać od godz. 8—13 w bazie Przedsiębiorstwa przy ul. Targowej. Zastrzega się prawo unieważnienia przetargu bez podania przyczyn.

k 3632-1

UWAGA NAJWYŻSZA JAKOŚĆ!!!

specjalnie Spółdzielniom Mieszkaniowym
Zakładom Przemysłowym

✱ **WYKONUJEMY:**
— autoryzowane ekspertyzy z pełną dokumentacją
— eliminujące niedogrzewania, niewłaściwą pracę, nadmierne pobory ciepła,
— instrukcje obsługi węzłów cieplnych i automatyki
— pomiary technicznych parametrów pracy instalacji i urządzeń,
— pomiary przemarzania ścian oraz izolacyjności przegród.

✱ Nasza specjalność to:
CIEPŁOWNICTWO, OGRZEWNICTWO, WENTYLACJA
✱ Wszystkie nasze ekspertyzy umożliwiają poważne **oszczędności ciepła.**
✱ Na wszystkie opracowania udzielamy **gwarancji**
✱ Nasze prace zostały uznane przez UPT jako **INNOWACYJNE**

PRZEDSIĘBIORSTWO NOWEJ TECHNIKI W INŻYNIERII SANITARNEJ

ISOC Spółka z o.o.

15-250 Białystok, ul. Jagiellońska 19, tel. 419-859
JEDNOSTKA INNOWACYJNO-WDROŻENIOWA

k 3158-00

REJON DRÓG PUBLICZNYCH
w Grajewie, ul. Przemysłowa 40

ZATRUDNI

◀ inżyniera drogownictwa z min. 3-letnim stażem pracy
◀ inżyniera elektryka z 3-letnim stażem pracy lub
◀ technika elektryka z 8-letnim stażem pracy

Istnieje możliwość otrzymania mieszkania.
Prosimy o kontakt tel. 32-32 lub 32-31.

k 3725-0

ZAKŁADY PRZEMYSŁU ODZIEŻOWEGO
im. 1 Maja „OTiS”
we Wrocławiu ul. Szewska 6/7

ZATRUDNIĄ NATYCHMIAST

na dogodnych warunkach:
◀ specjalistę ds eksportu ze znajomością języka francuskiego, niemieckiego, angielskiego
◀ specjalistę ds socjalnych
◀ specjalistę ds kosztów
◀ mistrza oddziału szwalni
◀ kierownika szwalni
◀ szwaczy
◀ krojczych
◀ szwaczy-chałupników
◀ portierów-rewidentów
◀ absolwentów szkół wyższych i średnich o specjalności włókiennik-odzieżowiec, ekonomista

W Oddziale naszego Zakładu w Zgorzelcu zatrudnimy małżeństwo inżynierów: ODZIEŻOWIEC i MECHANIK — zapewniamy komfortowe mieszkanie w Zgorzelcu.
Zakład posiada własny żłobek i przedszkole.
Osobom zamiejscowym zatrudnionym na stanowiskach robotniczych zapewniamy zakwaterowanie w kwaterach prywatnych.
Szczegółowych informacji udziela Dział Kadr tel. 312-19.

k 3569-1

DYREKCJA
BIAŁOSTOCKIEGO PRZEDSIĘBIORSTWA ROBÓT INŻYNIERYJNYCH

ZATRUDNI OD ZARAZ

w Siemiatyczach
▪ **MAJSTRA lub KIEROWNIKA ROBÓT** ze znajomością branży sanitarnej.
Wymagane kwalifikacje: wykształcenie średnie lub wyższe + uprawnienia budowlane.
Ponadto zatrudnimy na terenie Siemiatycz i Białegostoku pracowników w zawodach:
▪ **MONTERA zew. sieci wod.-kan.** — wykształcenie: ZSZ oraz **pracowników niewykwalifikowanych.**

Zapewniamy korzystne warunki płacowe.
Zgłoszenia kandydatów przyjmuje: Dział Ekonomiczny i Spraw Pracowniczych BPRI, 15-102 Białystok ul. I Armii Wojska Polskiego 9 tel. 752-606 wewn. 14 lub 20.

k 4013-0

RZSI — Zakład Usług Technicznych w Białymstoku, ul. Hetmańska 40 ogłasza PRZETARG NIEOGRANICZONY na sprzedaż pojazdu samochodowego marki TARPAN rok prod. 1982
cena wywoławcza **812.000 zł**
Przetarg odbędzie się 7 września 1988 r. o godz. 10 w biurze zakładu przy ul. Hetmańskiej 40.
Wadium w wysokości 10 proc. ceny wywoławczej należy wpłacić do kasy zakładu lub przelać na konto NBP I O/M Białystok nr rach. 5018-1081
oraz upłynni następujące urządzenia i materiały:
1. Agregat tynkarski typ ATM-36 S rok prod. 1981
stopień zużycia 20 proc.
cena umowna — 400.000 zł
2. Kocioł parowy typ EW-6 rok prod. 1982 — nieużywany
w cenie umownej 195.000 zł
3. Farby emulsyjne kolorowe i farby suche wg posiadanego zapasu.

Ww. pojazd oraz urządzenia można oglądać w godz. 7—14 w zakładzie, adres jw.
Informacji o sprzedaży udziela codziennie Dział Zaopatrzenia tel. 510-126.

k 3828-1

PRACA

PRZYJMĘ opiekunkę do 2-letniego dziecka (osobny pokój, możliwość nauki). Białystok, tel. 511--382.
g 3361-1

INTELIGENTNĄ dziewczynę około 17 lat, uczciwą i chętną do nauki gotowania i prowadzenia domu oraz zdobycia zawodu fryzjerki damskiej przyjmę. Zapewniam całkowite utrzymanie, zakwaterowanie i wynagrodzenie. Oferty możliwie z fotografią adresować: Oferty 900301 Biuro Ogłoszeń, Warszawa, Poznańska 38.
k 4003-00

MAŁŻEŃSTWO z wyższym wykształceniem rolniczym i 8-letnim stażem pracy na stanowiskach kierowniczych w produkcji rolniczej, posiadające pewne osiągnięcia w tej dziedzinie — poszukuje pracy z mieszkaniem. Oferty Biuro Ogłoszeń „3445”
g 3445-1

AUTA

FIATA 126p (1973) sprzedam najlepiej mechanikowi z przepisaniem na nową karoserię. Suwałki, tel. 58-71.
Sg 3155-1

„POLONEZA” (rok produkcji 1982) — pilnie sprzedam. Wiadomość: Michał Drzymkowski, ul. Kętrzyńskiego 13, 19-330 Stare Juchy.
p 761-1

SAMOCHÓD „Syrenę Bosto” i motorynkę — sprzedam. Suwałki, ul. Górna 26, tel. 62-473.
Sg — 3156-1

„NYSĘ” (mały przebieg) — sprzedam. Jarosław Rzędzian, Rzędziany 7, woj. białostockie.
g 3437-1

„ŻUK” blaszak z nowym nadwoziem do przekładki — sprzedam. Ełk, tel. 35-93.
p 745-1

ŻUKA A11B (1985) — sprzedam. Suwałki, tel. 62-025 (po 18.00).
Sg — 3154-1

„STARA 28” (stan dobry) — sprzedam. Tel. 40-15.
g 3366-1

LOKALE

MAŁŻEŃSTWO poszukuje mieszkania. Tel. 410-030.
g 3557-1

PRZYJMĘ na mieszkanie uczniów. Ul. Raginisa 17.
g 3409-1

M-3 w Zambrowie zamienię na M-3 lub większe w Białymstoku. Zambrów, Wyszyńskiego 17/5.
g 3433-1

MIESZKANIE (35 m kw.), własność hipoteczna (piece), sprzedam. Reda, Kazimierska 3.
k 3570-1

BIAŁYSTOK — kawalerkę sprzedam za bony. Tel. 206-82.
g 3404-1

Z POWODU wyjazdu sprzedam w Ełku budynek mieszkalny z lokalem nadającym się na handel lub rzemiosło. Wiadomość: Grajewo, tel. 33-19 (po 19).
g 3370-1

RÓŻNE

ORGANY elektronowe „Honer” — sprzedam. Skłodowskiej 13/24 (po 16).
g 3401-1

SPRZEDAM: okna, drzwi, cegły na kominy i ściany, szyny na strop i kanały samochodowe. Ul. Sienkiewicza róg Ogrodowej.
g 3389-1

1500 sztuk dachówki cementowej z rozbiórki — sprzedam. Michałowo, Nowy Świat 11.
g 3405-1

DOM z warsztatem, działka o pow. 0,22 ha we wsi Porosły 19a koło Białegostoku — sprzedam. Tel. 125-65.
g 3390-1

GOSPODARSTWO rolne o pow. 12,80 ha wraz z zabudowaniami — sprzedam. Wiadomość: tel. 411--294.
g 3388-1

DOBRZE położone gospodarstwo 23 ha, zabudowania, maszyny — pilnie sprzedam. Jańczyk, Drygały, ul. Szkolna 4, tel. 73, gm. Biała Piska.
g 3393-1

ROZTRZĄSACZ obornika jednoosiowy, pługi dwuskibowe — sprzedam. Piwowary 14, gm. Goniądz.
g 3386-1

KOMBAJN ziemniaczany 2-rzędowy — sprzedam. Dziękonie 43, gm. Mońki.
g 3455-1

REJON Energetyczny Augustów unieważnia zagubioną pieczątkę okrągłą o treści: Rejon Energetyczny Augustów Inkasent nr 3.
k 3999-0

Wyrazy głębokiego współczucia
radnym Ninie i Anatolowi Markiewiczom
z powodu zgonu
TEŚCIOWEJ I MATKI
składają:
Egzekutywa KG PZPR, Przewodniczący GRN i Naczelnik Gminy w Gródku
k 4099-1

Wyrazy głębokiego współczucia
kol. Halinie Gawryło
z powodu zgonu
MĘŻA
składają:
dyrekcja NSZZ oraz współpracownicy BZWG
k 4096-1

Wyrazy szczerego współczucia
kol. Lidii Zagroba
z powodu zgonu
TEŚCIA
składają:
Zarząd i współpracownicy GS „SCh” w Gródku
k 4100-1

Wyrazy szczerego współczucia
inż. Fabianowi Skrodzkiemu
z powodu śmierci
MATKI
składają:
dyrekcja i współpracownicy Zespołu Szkół Budowlano-Geodezyjnych im. St. Wł. Bryły w Białymstoku
k 4097-1

Wyrazy szczerego współczucia
Antoniemu Bielonko
z powodu zgonu
ŻONY
składają:
dyrekcja i pracownicy Białostockiego Kombinatu Budowlanego
k 4098-1

Wyrazy żalu i szczerego współczucia
RODZINIE
z powodu śmierci
Aleksandry Wójcik
długoletniej pracownicy PIP „Instal”
składają:
dyrekcja, POP, Rada Pracownicza, Zw. Zawodowe i współpracownicy
k 4110-1

Wyrazy głębokiego żalu i współczucia
kol. Marianowi Rodgowskiemu
z powodu zgonu
OJCA
składają:
dyrekcja i współpracownicy PIP „Instal” w Białymstoku
k 4111-1

Co, gdzie, kiedy?

W BIAŁYMSTOKU
TEATRY
Przerwa urlopowa.
KINA
„Pokój” — „Kamienny wyrok”, prod. kanad. (od lat 18) godz 15, 17.00, 19.00. Seans nocny: „Imię Róży” prod. włosk.-franc.-RFN (od lat 18), godz. 21.00.
„Ton” — „Cudowne dziecko”, prod. polsk.-kanad. (b.o.), godz. 11. „Kogel-mogel”, prod. polsk. (od lat 12), godz. 13, 15, 17, 19. Seans nocny: „Uciekający pociąg”, prod. USA (od lat 18) godz. 21.
„Syrena” — „Nieoczekiwana zmiana miejsc”, prod. USA (od lat 15), godz. 15.30, 17.30 i 20 (ostatnie dni).

KINA
W WOJEWÓDZTWACH:
BIAŁOSTOCKIM
Bielsk Podlaski — „Faul”, prod. CSRS (od lat 15).
Dąbrowa Białostocka — „Opowieść Harleya”, prod. polsk. (od lat 15).
Hajnówka — „Kopalnie króla Salomona”, prod. USA (od lat 12).
Łapy — „Wyjście awaryjne”, prod. polsk. (od lat 15).
Siemiatycze — „Łuk Erosa”, prod. polsk. (od lat 18). „Skarb na wyspie”, prod. rum.-franc. (b.o.).
Sokółka — „Gabriela”, prod. brazyl. (od lat 18). „Na wagę złota”, prod radz. (od lat 12).
Suchowola — „Tan Sitang”, prod. chińsk. (od lat 15).
ŁOMŻYŃSKIM
Łomża „Millenium” — „Zdrada i zemsta”, prod chińsk. (od lat 15). „Powrót rysia”, prod. radz. (od lat 12).
Grajewo — „Cyrk odjeżdża”, prod. polsk. (od lat 15).
Wysokie Mazowieckie — „Nieoczekiwana zmiana miejsc”, prod. USA (od lat 15).
Zambrów — „Krótki film o zabijaniu”, prod. polsk. (od lat 18). „Cudowne dziecko”, prod. polsk.-kanad. (b.o.).
SUWALSKIM
Suwałki „Bałtyk” — „Zamknąć za sobą drzwi”, prod. polsk. (od lat 15). „Paragon gola”, prod. polsk. (b.o.)
Suwałki „Barnaba” — „Misja”, prod. ang. (od lat 15).
Augustów — „Zabij mnie, glino”, prod. polsk. (od lat 18). „Indiana Jones” prod. USA (od lat 15).
Biała Piska — „Nieoczekiwana zmiana miejsc”, prod USA (od lat 15).
Ełk „Orzeł” — „Święto przebiśniegu”, prod. CSRS (od lat 15).
Ełk „Polonia” — „Piraci”, prod. franc.-tunez. (od lat 12). „Mucha”, prod. USA (od lat 18).
Ełk „Zorza” — „Po godzinach”, prod. USA (od lat 18). „Jak się budzi królewny”, prod. CSRS (b.o.).
Giżycko — „Bez litości”, prod USA (od lat 18). „Labirynt”, prod. ang. (b.o.).
Gołdap — „Kaczor Howard”, prod. USA (od lat 15).
Kowale Oleckie — „Głupcy z kosmosu”, prod. ang. (od lat 12).
Mikołajki — „Dzika namiętność”, prod. USA (od lat 18). „Ulf i czarny pies”, prod. NRD (b.o.).
Olecko — „Most na rzece Kwai”, prod. ang. (od lat 15). „Galopem przez pusztę”, prod. węg.-USA (od lat 15).
Orzysz — „Nadzór”, prod. polsk. (od lat 18).
Pisz — „Misja specjalna”, prod. polsk. (od lat 15). „Maria i Mirabela”, prod. rum. (b.o.).
Prostki — „Pluton”, prod. USA (od lat 18).
Ruciane-Nida — „Prywatna inicjatywa”, prod. węg. (od lat 18).
Ryn — „Kingsajz”, prod. polsk. (od lat 12).
Sejny — „Ginger i Fred”, prod. włosk. (od lat 15).
Węgorzewo — „Złote dziecko”, prod. USA (od lat 12). „Protector”, prod. USA (od lat 18).
Wydminy — „Piramida strachu”, prod. USA (od lat 12).

MUZEA
W BIAŁYMSTOKU
Muzeum Okręgowe (Ratusz) — czynne codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych w godz. 10—17. Wystawy stałe: „Pradzieje Białostocczyzny”, „Galeria malarstwa polskiego”. Wystawa czasowa: „Polskie stroje ludowe” (ze zbiorów Państwowego Muzeum Etnograficznego).
Muzeum Ruchu Rewolucyjnego, ul. Warszawska 37 — czynne codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych w godz. 10—17. Wystawa stała: „Z dziejów białostockiej klasy robotniczej”. Wystawa czasowa: „Obieg pieniężny II Rzeczypospolitej”.
Muzeum Wojska, ul. Kilińskiego 7 — czynne codziennie z wyjątkiem poniedziałków, wtorków i dni poświątecznych w godz. 9.30—17. Wystawa stała: „Dzieje wojskowe Białostocczyzny”. Galerie: „Wojsko Polskie w sztuce ludowej”, „Rzeźba batalistyczna E. Majkowskiego”. Wystawa czasowa: „Ordery i odznaczenia PRL”.
Muzeum Techniki, ul. Stołeczna 2a — czynne w soboty i poniedziałki w godz 10—12. Wystawa stała: „Eksponaty z początków motoryzacji samochodowej i wyposażenie warsztatów”.

W. WOJ. BIAŁOSTOCKIM
Muzeum Przyrodniczo-Leśne Białowieskiego Parku Narodowego — czynne codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych w godz. 9—16 (wstęp do 15.30). Wystawa czasowa: „Galeria białowieska”.
Punkt muzealny w Supraślu — czynny codziennie z wyjątkiem poniedziałków i wtorków po wolnych sobotach w godz. 9—15.
Ekspozycja wnętrz pałacu w Choroszczy — czynna we wtorki i czwartki w godz. 11—16, w niedziele w godz. 11—17.
Muzeum w Bielsku Podlaskim (Ratusz) — czynne codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych w godz. 10—17. Wystawa stała: „Nabytki Muzeum w Bielsku Podlaskim”. Wystawy czasowe: „Rzeźba i malarstwo Niny Mireckiej, Eugeniusza Maciejewskiego, Walentego Wróblewskiego”, „Bielsk Podlaski w starej fotografii”.
Muzeum w Tykocinie — czynne codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych w godz. 10—17. Wystawy stałe: Ekspozycja wnętrza Sali Wielkiej dawnej synagogi. Uczta sederowa. Gabinet Glogerowski. Galeria malarstwa Z. Bujnowskiego. Wśród pamiątek po prowizorach farmacji. Wystawy czasowe: „Judaica” — zaczątek nowej kolekcji ze zbiorów Muzeum Archeologicznego w Warszawie. „Secesja”.
W ŁOMŻY
Muzeum Okręgowe, ul. Krzywe Koło 1 — czynne codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych w godz. 10—17. Wystawa stała: „Bursztyn z dorzecza Narwi środkowej”. Wystawa czasowa: „Ginące zawody”.
W WOJ. ŁOMŻYŃSKIM
Skansen Kurpiowski w Nowogrodzie — czynny codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych w godz. 9—16, w soboty i niedziele w godz. 10—17. Wystawy stałe: „Adam Chętnik — życie i jego dzieła”, „Pradzieje Nowogrodu”.
Muzeum Rolnictwa w Ciechanowcu — czynne codziennie w godz. 9—16, w niedziele i święta w godz. 10—18. Wystawy stałe: Monografia K. Kluka, uprawa roślin, skansen mazowiecko-podlaski, muzeum weterynarii, polskie tradycje zielarskie, mechanizacja rolnictwa, transport wiejski, pszczelarstwo, garncarstwo, plecionkarstwo, obróbka drewna, galeria rzeźb działaczy ruchu ludowego dłuta J. Słusarczyka, historia chowu i hodowli zwierząt gospodarskich w Polsce, przemiany w gospodarstwie domowym kobiet wiejskich w I połowie XX wieku. Wystawy czasowe: „Plener wiejski — Ciechanowiec 88”, „Dawne ryciny weterynaryjne i zoologiczne”.
W SUWAŁKACH
Muzeum Okręgowe, ul. Kościuszki 31 — czynne codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych w godz. 8—16. Wystawy stałe: historyczna, „Z przeszłości geologicznej Suwalszczyzny i Mazur Wschodnich”, „Pradzieje Suwalszczyzny i Mazur Wschodnich”, „A. Wierusz-Kowalski — życie i twórczość”. Wystawa czasowa: „Dary i przekazy w zbiorach muzeum w Suwałkach”.
Muzeum im. M. Konopnickiej — nieczynne (remont).

WYSTAWY
W BIAŁYMSTOKU
Galeria Klubu MPiK, ul. Sienkiewicza 3 — czynna w godzinach pracy klubu. Wystawa: „Malarstwo — Zbigniew Zarzycki”.
Galeria Sztuki Współczesnej, ul. Manifestu Lipcowego 14 — czynna codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych w godz. 10—17. Wystawa malarstwa, rzeźby i tkaniny artystycznej twórców polskich od roku 1918 po czasy współczesne. Wystawa czasowa: „Współczesny plakat francuski”.
Galeria „Art” P.P. „Sztuka Polska”, ul. Sienkiewicza 14 — czynna codziennie z wyjątkiem sobót i niedziel w godz. 10—18. Wystawa malarstwa Alicji Chorociej.
W ŁOMŻY
Salon Wystawowy BWA, ul. Armii Czerwonej 19 — czynny codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych w godz. 10—16. Wystawa fotografii artystycznej Kazimierza Julgi.
Galeria Klubu Środowisk Twórczych „Pod Arkadami”, Pl. Żeglickiego — czynna w godz. 8.30—22, w soboty i niedziele w godz. 13—22, w poniedziałki w godz. 8.30—16. Wystawa grafiki japońskiej.
W SUWAŁKACH
Galeria BWA, ul. Noniewicza 18 — czynna codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych w godz. 9—16. Wystawa: „Malarstwo Jerzego Malinowskiego”.

Radio i TV

RADIO

PROGRAM I

Wiadomości: 0.02, 1.00, 2.00, 3.00, 4.00, 5.00, 5.30, 6.00, 8.00, 9.00, 10.00, 14.00, 16.00, 18.00, 20.00, 22.00; 0.10 Muzyka nocą; 5.05 Poranne rozmaitości rolnicze; 5.30 Poranne sygnały; 7.00 Dziennik poranny; 7.40 Uniwersytet przy śniadaniu; 8.05 Obserwacje; 8.30 Przegląd prasy; 8.45 Żołnierski zwiad; 9.00 Lato z radiem; 10.30 Powieść lata z radiem: „Ostatni cesarz Chin”; 12.05 Z kraju i ze świata; 12.30 Muzyka folklorem malowana; 12.45 Rolniczy kwadrans; 13.05 Radio kierowców; 13.30 Przeboje mistrzów; 14.05 Magazyn muzyczny „Rytm”; 16.05 Muzyka i aktualności; 17.00 Ten stary, dobry jazz; 17.30 Zapraszamy do myślenia; 17.50 Kto tak pięknie gra — M. Kosz; 18.05 Problem dnia; 18.20 Z radiowych studiów; 19.00 Z kraju i ze świata; 19.30 Radio dzieciom; 20.15 Koncert życzeń; 20.45 „Bukowa polana” — odc. pow.; 21.05 Kronika sportowa; 21.30 Klasycy operetki; 22.05 Na różnych instrumentach; 22.15 Wieczory chopinowskie; 23.00 Dziennik wieczorny oraz informacje sportowe; 23.15 Panorama świata; 23.30 Jazz dla wszystkich; 23.55 Północ poetów.

PROGRAM II
nadawany w wersji stereo

Wiadomości: 8.00, 13.00, 21.00, 0.55; 5.30 Program lokalny; 8.10 Poranna serenada; 8.40 Stereofoniczne archiwum polskiej piosenki; 9.00 „Krwawe skrzydła” — odc. pow.; 9.20 Piosenki na lato; 9.50 „KG 200 — bezimienny oddział Luftwaffe” — odc. pow.; 10.00 Wakacje melomana; 11.00 Zawsze po jedenastej; 11.10 Muzyczny non stop; 11.40 Z malowanej skrzyni; 12.05 Muzyczny non stop cz. II; 12.40 W kręgu gitary klasycznej; 13.05 Program lokalny; 13.20 Sztafeta orkiestr radiowych; 13.50 Koncert na bis; 14.50 Pamiętniki i wspomnienia; 15.00 Album operowy; 15.30 Polski rock — premiery, debiuty, wspomnienia; 16.00 Program lokalny; 17.15 Dzieła, style, epoki; 18.20 „KG 200 — bezimienny oddział Luftwaffe” — odc. pow.; 18.30 Wakacyjny klub stereo; 19.30 Wieczór w filharmonii; 21.10 Od ragtime'u do swinga; 21.20 Nagranie wieczoru; 21.25 „Wiadomości literackie” cz. I; 22.00 Słuchajmy razem — zaprasza J. Skolarska; 23.00 „Krwawe skrzydła” — odc. pow.; 23.20 Muzyka naszych czasów; 24.00 Głosy, instrumenty, nastroje; 0.50 Miniatura literacka.

PROGRAM III

Serwis Trójki; 7.00, 8.00, 9.00, 12.00, 15.00, 16.00, 17.00, 18.00; 6.00 Zapraszamy do Trójki; 7.30 Polityka; 8.30 „Komandosi z Navarony” — odc. pow.; 9.05 W to mi graj; 10.00 „Klub Pickwicka” — odc. pow.; 10.30 W to mi graj; 11.00 „Są sprawy”; 11.10 Folk w pigułce; 11.20 „Rok 1984” — odc. pow.; 11.30 W stylu koncertującym; 12.05 W tonacji Trójki; 13.00 „Komandosi z Navarony” — odc. pow.; 13.10 Powtórka z rozrywki; 14.00 Lato w filharmonii; 15.05 Reggae, pieśni wędrowców; 15.40 Posłuchać warto; 16.00 Zapraszamy do Trójki; 17.30 Polityka; 18.05 Informacje sportowe; 18.15 Akcenty Trójki; 19.00 „Zapisane w pamięci”; 19.30 Złote lata bluesa; 19.50 „Rok 1984” — odc. pow.; 20.00 Cały ten rock; 20.45 „Sami wobec siebie”; 21.00 Punctus kontra punctum; 21.45 „Sami wobec siebie” cz. II; 22.05 24 godziny w 10 minut; 22.15 Puls jazzu; 22.45 „Sami wobec siebie” cz. III; 23.00 Opera tygodnia: G. F. Haendel — „Alcina”; 23.15 Miniatura poetycka; 23.50 „I wykończymy wszystkich obrzydliwców”.

PROGRAM IV

Wiadomości: 5.05, 6.00, 7.00, 11.00, 19.30, 23.30; 5.00 Muzyczny poranek Czwórki; 6.40 Tydzień z H. Frąckowiak; 7.10 Z muzycznych annałów; 7.30 Spotkanie z piosenką radziecką; 7.50 Halo, wakacje — program Rozgłośni Harcerskiej; 8.50 Aktualności; 9.00 W ludowych rytmach; 9.10 Jesień nie zawsze złota — magazyn; 9.35 Teatr dla Przedszkolaków: „Dzieci, dorośli, marzenia”; 10.00 Z piosenką pogodniej; 10.30 Historia muzyki rockowej; 11.05 Dom i świat — magazyn; 11.55 „Rossini a Wagner”; 12.30 „W Jezioranach”; 13.00 Gdy ktoś woła „Eureka!”; 13.27 Zabawy przy muzyce: „Była sobie młynarka”; 13.50 Między nami — magazyn; 14.50 Program Rozgłośni Harcerskiej; 16.20 Symfonie klasyków wiedeńskich; 17.10 Muzykando: „Musical i jego uśmiechnięci przodkowie”; 17.40 Piosenki B. Olewicza; 17.50 Widnokrąg; 18.25 Język łaciński; 18.50 Studio ekspertów; 19.35 Lektury Czwórki; 19.45 Nie tylko ballada; 20.25 Piosenki, zwyczajne ludzkie sprawy; 20.50 Najpiękniejsze miejsca w Polsce; 21.10 Album płytowy; 22.00 Wieczór muzyki i myśli; 22.50 Radiokomputer nocą;

PROGRAM BIAŁOSTOCKI

5.30 Kurier Poranny — prowadzi W. Szymański; 6.15 „Z mikrofonem przez wieś” — aud. J. Smyka; 7.30 „Równość i stałość” — kom. L. Pilarskiego; 13.05 Co niesie dzień; 13.10 „Listy, sprawy, interwencje” — opr. Z. Brzozowskiego; 16.00 Białostocka Popołudniówka Radiowa — opr. K. Kurianiuka; 16.15 Piosenki na koniec wakacji; 16.30 „Czysto, znaczy zdrowiej” cz. II — aud. E. Biesiady; 16.45 „Jarmark Folkloru” — Węgorzewo” — aud. A. Danilczuka.

TELEWIZJA

PROGRAM I

8.50 Domator: „Encyklopedia Zakopiańska” — Przechadzki po mieście
9.00 Teleferie: „Krąg” — magazyn harcerzy
9.25 Kino Teleferii: „Samochodzik i templariusze” — serial TP
10.00 DT — Wiadomości
10.10 DT — Reforma gospodarcza
10.25 „Złote obrączki” — serial prod. hiszp.
16.50 Program dnia
16.55 TV Informator Wydawniczy
17.15 Teleexpress
17.30 „Śpiewa ci obcy wiatr” — tv film dokument.
18.20 „Flesz” — magazyn muzyczny
18.50 Dobranoc — „Leśni przyjaciele”
19.00 „Kram” — magazyn konsumenta
19.30 Dziennik Telewizyjny
20.00 „Złote obrączki” — serial prod. hiszp.
21.00 Konferencja prasowa rzecznika rządu
21.30 „Listy z nieba” — film dokument.
22.00 „Sprawa dla reportera”
22.40 DT — Komentarze

PROGRAM II

17.55 Program dnia
18.00 Program lokalny
18.30 „Ojczyzna — polszczyzna”: „Z nowym rokiem szkolnym — do najmłodszych”
19.00 Magazyn „102”
19.30 Studio Sport
20.00 „Klucz do nowej muzyki” — „O twórczości M. Stachowskiego”
21.00 „Forum Pokoju — Wrocław '88”
21.30 Panorama dnia
21.45 Filmy Franka Beyera: „Pięć łusek” — film fab. prod. NRD
23.10 „Rozmowy intymne”
23.40 Wieczorne wiadomości

TELEWIZJA RADZIECKA

4.30 Program informacyjno-muzyczny
6.35 „Młoda Rosja” — film tv, cz. VI
7.45 Problemy ekologii
13.45 Program krasnojarskiego studia telewizyjnego
14.50 Wietnam. Rok Smoka — film dok.
15.40 Występ zespołu „Mzuri”
15.55 „Kirowograd, dla nauczyciela Jedigeja” — film dok.
16.15 Nauka: teoria, eksperyment, praktyka
16.45 Dziś na świecie
17.05 „Główni bohaterowie”
17.50 „Młoda Rosja” — film tv, cz. VI
19.00 Dziennik
19.40 „Słuchaj towarzyszu” — film dokumentalno-publicystyczny o XIX Konferencji KPZR
21.15 Dziś na świecie
21.25 Piosenka — 88
21.45 „Starszy syn” — film fab. — cz. I
22.55 Program sportowy
23.25 „Gwiazda ekranu” — Rina Zielenaja

W razie wypadku

Straż Pożarna — tel. 998.
Pogotowie MO — tel. 997.
Pogotowie Elektryczne — tel. 991.
Pogotowie Gazowe — tel. 992.
Pogotowie Techniczne Wodociągów — tel. 994.

SŁUŻBA ZDROWIA

W BIAŁYMSTOKU

Miejskie Pogotowie Ratunkowe, ul. Krasińskiego 1, tel. biura wezwań 999, tel. informacji pogotowia 22-222.
Ambulatorium Pogotowia — czynne codziennie w godz. 19—7, w niedzielę i święta czynne całą dobę:
— ul. Fornalskiej 11, tel. 240-41 pediatryczne, gabinet zabiegowy dla dzieci, rentgen, chirurgia dorosłych, zgłaszanie zabiegów w domu chorego.
— ul. Nowotki 21, tel. 218-03 i 202-07: internistyczne, gabinet zabiegowy dla dorosłych, ginekologiczne, stomatologiczne.
Terenowe Pogotowie Ratunkowe, ul. Lenina 3/5, tel. 410-700 i 990 — ambulatorium ogólne. Ambulatorium chirurgii dziecięcej, ul. Wołodyjowskiego 3a.
„Hospicjum” Punkt Konsultacyjny Towarzystwa Przyjaciół, Chorych, ul. Akademicka 3, tel 220-21 wewn. 293 — dyżuruje w poniedziałki i czwartki w godz 15—17.
„Katharsis” Miejski Ośrodek Psychohigieny, ul. Dąbrowskiego 14, tel. 265-64 — dyżuruje w poniedziałki i czwartki w godz. 17—20.

APTEKA
DYŻUR CAŁODOBOWY
Apteka nr 05-003, ul. Lipowa 45, tel. 233-65.
Informacja o lekach — tel. 219-04 i 75-24-37.

SZPITALE
DYŻURY CODZIENNE
Woj. Szpital Zespolony im. J. Śniadeckiego, ul. M. Skłodowskiej-Curie 26, tel. 216-21 i 270-41 — dyżurują oddziały dziecięce: chirurgia, reanimacja, laryngologia, wewnętrzny.
Specjalistyczny Dermatologiczny ZOZ, ul. Manifestu Lipcowego 3, tel. 219-06.
Woj. Szpital Specjalistyczny im. K. Długskiego, ul. Żurawia 14 — do godz. 15, tel 417-694 i 417-570, po godz. 15, tel. 417-593 — dyżurują oddziały: zakaźny dorosłych, sztucznej nerki, gruźlicy dziecięcej.
Specjalistyczny ZOZ im. M. Skłodowskiej-Curie. Szpital Onkologiczny, ul. Ogrodowa 12, tel. 357-71 i 331-81

DYŻURY SZPITALI
W DNIU 30.VIII 1988 R.
CHIRURGIA, REANIMACJA KARDIOLOGICZNA, WEWNĘTRZNY, LARYNGOLOGIA, OKULISTYKA, NEUROLOGIA, ZAKAŹNY DZIECIĘCY — Woj. Szpital Zespolony im. J. Śniadeckiego, ul. M. Skłodowskiej-Curie 26, tel. 216-21 i 270-41.
ODDZIAŁ GRUŹLICY — Woj. Szpital Specjalistyczny im. K. Długskiego, ul. Żurawia 14, tel. 417-553.
POŁOŻNICTWO — Specjalistyczny ZOZ im. M. Skłodowskiej-Curie, ul. Warszawska 15, tel. 357-71 i 331-81.

W ŁOMŻY
Pogotowie Ratunkowe — tel. 999 oraz 38-55
Pogotowie Chirurgiczne, Szosa Zambrowska 1/27 — czynne całą dobę.
Woj. Szpital Zespolony, ul. Skłodowskiej-Curie 1, tel. 24-01.
Apteka nr 45-003 ul. Giełczyńska 1, tel 32-44.

W SUWAŁKACH
Pogotowie Ratunkowe — tel. 999.
Woj. Szpital Zespolony, ul. Gwardii Ludowej 60, tel. 62-646.
Apteka nr 79-003, ul. Kasprzaka 3, tel. 50-91.

— — — — — —

Dyżurne telefony WSW: Białystok 209-03, Giżycko 24-56.
Informacja kolejowa — tel. 910.
TELEFONY ZAUFANIA
Białystok — tel. 988 — czynny codziennie w godz. 17-6.
Łomża — tel. 988 — czynny w poniedziałki i czwartki w godz. 18—19.

Gazeta Współczesna

Dziennik PZPR. Redaguje Kolegium. Redaktor naczelny — Anatol Wakuluk. Adres redakcji: Białystok, ul. Wesołowskiego 1, skr. poczt. 193. Telefony: centrala 232-41 — łączy wszystkie działy redakcji. Redaktor naczelny 209-35, zastępcy redaktora naczelnego 277-10, sekretarz redakcji 215-08, dział łączności z czytelnikami 211-18, dział miejski 223-77, dział ekonomiczny 211-30, dział sportowy 223-17, dział rolny 226-23, dział terenowy wewn. 270, fotoreporterzy 253-66. Redakcja nocna: 753-281, 752-817. Oddziały redakcji: Łomża, ul. Świerczewskiego 7, tel. 56-97 i 60-67; Suwałki, ul. Kościuszki 32, tel. 57-26 i 30-00. Wydawca: Białostockie Wydawnictwo Prasowe: 15-950 Białystok, ul. Wesołowskiego 1, centrala: 232-41, dyrektor 211-10. Konto: I Oddział NBP Białystok 5018-4066. Druk: Białostockie Zakłady Graficzne w Białymstoku.
Ogłoszenia przyjmują: Biuro Reklam i Ogłoszeń 15-950 Białystok, ul. Wesołowskiego 1, tel. 232-41 i 251-16 oraz wszystkie biura ogłoszeń RSW „Prasa-Książka-Ruch” w kraju. Ogłoszenia do „Gazety Współczesnej” przyjmują również Biuro Ogłoszeń w Łomży (ul. Świerczewskiego 7, tel. 42-43), i Suwałkach (ul. Kościuszki 32, tel. 57-26 i 30-00). Za treść ogłoszeń redakcja nie odpowiada. Zamówienia na prenumeratę przyjmują Oddziały RSW „Prasa-Książka-Ruch”, na wsi — urzędy pocztowe i doręczyciele.
Prowadząca numer — Dorota Wysocka
Redaktor dyżurny — Stanisław Fiedorowicz
PISSN 0137-9488. Nr indeksu 35013. E-7

LATO z Gazetą

SKARBIEC (mało) LATA

O zbieraniu przyrody rozmówka z **Markiem Wieliczko**, miłośnikiem wszystkiego co rośnie, lata i pełza z wyjątkiem jegomościów wracających do domu po imieninach.

— Co tak brzęczy w twojej torbie, Marku?

— Słoiki. Jeszcze są puste, ale nałowię do nich trochę motyli, żuków i będę miał w domu łono. Pani w szkole mówiła, że na łonie można się wiele nauczyć z zoologii i botaniki.

— Będziesz trzymał robactwo w pokoju? Przecież i tak nie można pozbyć się much, komarów, mrówek i innych gadów...

— To nie jest robactwo, proszę pana, ale kolekcja. I trzeba umieć na nią patrzeć, żeby zauważyć całą ładność. Szkoda, że żyjątka tak szybko mają dość, bo zupełnie inaczej wygląda owad kiedy żyje, a trochę głupio, kiedy się nie rusza.

Wieści z łona

— Wygląda na to, że na przykład ten bielinek kapustnik nie lubi wystaw ani w słoiku ani na szpilce. Czy na pewno stworzyłeś mu właściwe warunki?

— O, tak! Sąsiadka powiedziała, że u nas w domu jest dobra atmosfera i ja chcę do tej atmosfery poznosić wszystko, co znajdę.

— Nie lepiej zbierać i suszyć w zielniku rośliny? One z zasady nie ruszają się, więc nie widać czy im szkodzi twoje łono czy nie, a poza tym bywają — jak sądzę — bardziej sympatyczne.

— Rośliny też zbieram. Najczęściej te, które rosną na działce rodziców: osty, perz, łebiodę, mokrzycę. Mam bardzo udane egzemplarze. Niektóre mojej wysokości.

— Tak dobrze plonuje wasza działka?

— Pewnie! Wszystko rośnie jak las. Żeby znaleźć w tym gąszczu marchewkę na zupę musieliśmy się kiedyś czołgać. A komisja co daje punkty za uprawę, długo stała i nic nie mówiła. Widocznie tak jej się podobało.

MIKRUS

Olimpijskie legendy

W 1894 roku powstał Szwedzki Komitet Olimpijski, który z miejsca wystąpił z kandydaturą Sztokholmu o organizację V Igrzysk Olimpijskich. Na berlińskiej sesji MKOl. w 1904 r. Sztokholm otrzymał najwięcej głosów, bowiem kultura fizyczna dynamicznie rozwijała się w państwach skandynawskich.

Z tej okazji wybudowano piękny stadion, którego głównymi akcentami były dwie wieże. Stadion ten nazwany „Królewskim" podziwiany jest do dzisiaj, 5 maja 1912 roku o godz. 11 na jednej z wież rozległy się dźwięki dzwonu będące sygnałem rozpoczęcia Igrzysk.

Bohaterem sztokholmskiej Olimpiady był fenomenalny lekkoatleta, szybki i zwinny Indianin, Jim Thorpe (USA), który zwyciężył w dwóch najtrudniejszych konkurencjach, w pięcioboju i dziesięcioboju. Zdeklasował on swych przeciwników. Został uznany za najlepszego sportowca Igrzysk. Gratulował mu osobiście król Szwecji — Gustaw.

W rok później w Stanach Zjednoczonych oskarżono Jima o zawodowstwo. Przypomniano sobie, że w młodości grał w baseball za pieniądze Amerykański Komitet Olimpijski spowodował dyskwalifikację Thorpe'a, zabrano mu medale. Ale on nie mógł się pogodzić z tą decyzją. Zrehabilitowano go w 1973 r., a więc 20 lat po śmierci. Wtedy to bowiem Komitet Olimpijski USA przyznał się do błędu i przywrócił Thorpemu prawa amatorskie, a MKOl. wpisał go ponownie na listę zwycięzców.

Ciekawą konkurencją był bieg na 5000 m, a właściwie walka pomiędzy Francuzem — **Jean Bouin** i Finem — **Hannesem Kolehmainenem**. W eliminacji Francuz ustanowił nowy rekord świata. W biegu finałowym już po sygnale startera zapowiadał się zacięty pojedynek między tymi dwoma biegaczami. Po czterech okrążeniach prowadzili już z przewagą 300 metrów. Na ostatnich 400 metrach 17 razy wzajemnie się wyprzedzali. Tuż przed metą prowadził **Francuz, ale ostatnie słowo należało do Kolehmainena.** Wygrał w czasie 14.36,6, a Bouin uzyskał 14.36,7. Zabrakło mu dosłownie kilka centymetrów.

Twórca nowożytnych Igrzysk **Pierre de Coubertin** powiedział wówczas do swego rodaka: *„Twoja porażka jest zwycięstwem"*. Wówczas Coubertin usłyszał: *„Jeżeli na kolejnej Olimpiadzie nie wygram ja, to na pewno Francuz"*.

W rok później na tym samym stadionie w Sztokholmie Bouin pobił rekord świata w biegu godzinnym uzyskując 19 km i 21 m.

W tym czasie gdy najsprawniejsza młodzież świata walczyła o medale, **Roald Amundsen**, słynny badacz polarny, dotarł do Bieguna Północnego. W tym też czasie zatonął po zderzeniu z górą lodową największy i najbardziej luksusowy wtedy właśnie na świecie parowiec transatlantycki **„Titanic"**. Zginęło 1513 pasażerów.

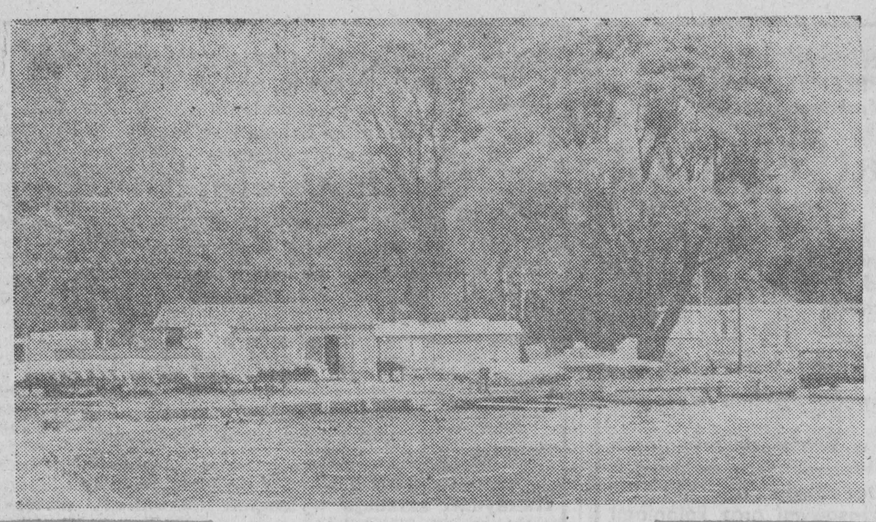

Ełcki PTTK, mający nad jeziorem, niemal w śródmieściu, piękną stanicę wodną, postanowił ją rozbudować. Nad jeziorem Ełckim powstaje piękny i duży kompleks turystyczny, składający się z części hotelowej, pola kempingowego, zaplecza restauracyjnego. Jest to ogromne i kosztowne przedsięwzięcie. Przewidywany termin zakończenia prac określono na przyszły rok. Nakłady zapewne szybko się zwrócą, gdyż Ełk jest chyba jedynym miastem Mazur, gdzie nie ma prawdziwego hotelu i nikt nie stawiał na turystykę. Jak na ironię zakrawał fakt, że jeszcze do niedawna miasto nazywano „stolicą Mazur".

Fot. L. Nicowski

nie wiesz - nie gwiżdż

Ciąg dalszy ze str. 1

my, z określeniem kiedy następuje podanie piłki, podnoszą więc w nieodpowiednim momencie chorągiewkę. Nie sprzeciwiałbym się próbom powołania dwóch sędziów głównych. Nawet jeżeliby w końcu miało to nic nie zmienić, zająłbym się wszystkimi aspektami tego problemu, nie tyle z punktu widzenia teorii, co praktyki."

Tyle „Cesarz" Franz.

Dziś kolejne pytania w naszym — rozpoczętym na początku „Lata" konkursie. Tym razem — 5

1. Czy przed wykonaniem rzutu karnego bramkarz może być zastąpiony zawodnikiem z pola?

2. Po wykonanym rzucie sędziowskim zawodnik drużyny atakującej był na pozycji spalonej i zdobył za chwilę bramkę. Sędzia ją uznał, mimo, że arbiter liniowy sygnalizował spalonego. Czy postąpił słusznie?

3. Czy kilka sekund przed rozpoczęciem gry kapitan może zmienić skład drużyny?

4. Która drużyna rozpoczyna grę w dodatkowym czasie gry?

5. Czy można zdobyć bramkę ręką?

Czekamy na odpowiedzi. Lato się co prawda kończy, ale z rozstrzygnięciem konkursu poczekamy do 12 września. Toteż odpowiedzi nadsyłać można do dn. 5 września włącznie. Decyduje data stempla pocztowego. Nasz adres: „GW", ul. Wesołowskiego 1, Białystok, dopisek — „Nie wiesz, nie gwiżdż".

Ciąg dalszy ze str. 1

miejsce. Pewna rodzina po grzybobraniu ugotowała zupę i kiedy zabrała się do konsumpcji — dzieci z mamą orzekły, że danie jest „niezbyt" smaczne. Uparciuchem okazał się tata...

— ... zapewne on gotował...

— ... i po spożyciu zupy-trucizny znalazł się w szpitalu.

— Jak minął wypoczynek wakacyjny młodzieży?

— Akcja „Lato" zasługuje na wyróżnienie. Wypoczynek był spokojny oprócz odosobnionych przypadków zatruć.

— A jak wyglądał stan sanitarny placówek żywienia?

— Niestety, nastąpiła niewielka poprawa. Zmuszeni byliśmy zamknąć 107 obiektów spośród tych, do których dotarliśmy. A trzeba pamiętać, że jest ich 3,5 tys. Zdarzały się przypadki karygodne, stąd 136 wniosków do kolegium ds. wykroczeń i 2.285 mandatów na sumę 4.155 tys. zł!

— Nie opłaca się być brudasem...

— Stanowczo! Miejmy jednak na uwadze to, że w wielkim procencie sprawcami zatruć są nosiciele, którzy nie chorują a zakażają. To od ich kultury i higieny osobistej w sporej części zależy nasze zdrowie.

— Cóż dodać? Sakramentalne: MYJMY RĘCE!

O sytuacji w suwalskim handlu (2)

Dyktat producenta

Z wypowiedzi poprzednich wynika praktycznie wszystko. Jeśli nie nastąpi paniczny wykup, to podstawowych artykułów spożywczych nie zabraknie — mówi prezes Spółdzielni Handlowo-Usługowej „Społem" — TERESA ZWOLAN. — Na wszelki wypadek kierownicy sklepów są wyposażeni w prawo do ograniczania ilości towarów, które można jednorazowo kupić. Na przykład cukru, którego, jeśli następuje wzmożony wykup — sprzedaje się po 2—3 kg.

— Z czego wynika gorsze zaopatrzenie w mięso i wędliny? — Ze ścisłego przestrzegania rozdzielnika, struktury dostaw. Do tej pory mieliśmy tu więcej swobody. Obecnie rozdział jest sztywny — musi być 50 proc. wędlin i 50 proc. mięsa. Tymczasem zapotrzebowanie na wędliny jest znacznie większe. Również według rozdzielnika dzielony jest ser żółty. Możemy go tyle sprzedać, ile dostaniemy.

Rozmawiałem również z przedstawicielami PSS „Społem" w kilku miastach, kierownikami sklepów. Wszyscy zgodnie twierdzą, że sytuacja na dziś jest taka, iż trudno snuć jakieś długofalowe prognozy. Zapasy pozwalają na normalne zaopatrzenie sklepów we wszystkie (poza niektórymi — ocet, makaron np.) artykuły podstawowe. Właśnie normalne. Jeśli nastąpi gwałtowny wykup, a to się już zdarza, mogą wystąpić braki.

Z wypowiedzi dyrektora WPHW — **Andrzeja Giaro** i jego współpracowników wynika jednoznacznie jeden wniosek: **w branży artykułów przemysłowych panuje absolutny dyktat producenta.**

Przykłady? Większość umów nie jest przez producenta respektowana, przesuwają terminy dostaw, obcinają, albo nawet — powołując się na ważne powody — w ogóle zrywają umowy. Można oczywiście iść do sądu, ale... wtedy trafia się na „czarną listę" i w przyszłości nikt już umowy podpisać nie zechce.

W tej sytuacji WPHW „łata" jak może. Dostarcza m.in. producentom surowce, udziela pożyczek, ma swoje udziały u wielu producentów, rozwija własną produkcję. Więcej też kupuje w zakładach zlokalizowanych w województwie.

Rezultaty nie są nadzwyczajne, co widać w sklepach, ale pewnym sukcesem jest to, że nie jest gorzej niż było. To wniosek generalny.

Czego brakuje najbardziej? Przede wszystkim damskich okryć, wszelkiego rodzaju ubiorów, obuwia. Wielu producentów po prostu nawet nie przybyło na targi wiosenne, więc nie było z kim zawrzeć umów. Brakuje artykułów gospodarstwa domowego, sprzętu radiowo-telewizyjnego. I musi brakować, bowiem „Diora" żąda za dostarczenie każdego telewizora czarno-białego dwóch dolarów. Skąd WPHW ma je brać?

Nieco lepiej — co zresztą widać — wygląda zaopatrzenie w materiały papiernicze, wszystko co wiąże się z rozpoczynającym się rokiem szkolnym. Nie zabraknie zapowiadają handlowcy — ubrań szkolnych, zeszytów, kredek itp. Gorzej, niestety, będzie z obuwiem.

(stk)

Jaki bilet dla kierowcy?

W miniony piątek, 26 bm., jechałem rannym autobusem łomżyńskiego Oddziału KPKS z **Białegostoku** do **Łomży** (odjazd o godz. 8:50). Do Jeżewa Starego nic szczególnego nie zwróciło mojej uwagi. Ale oto już w drodze do Zawad kierowca zainkasował pieniądze od pasażerki, lecz biletu nie wydał. W Zawadach wsiadło kilka osób i wszystkie od razu podawały pieniądze za przejazd. Bilet otrzymał jedynie pasażer udający się do Łomży. Bez ważnych biletów jechały osoby m.in. z **Targoni, Rudników, Wieczorków i Chlebiotków**, a także jedna do **Mężenina**.

Gdy jedna z pasażerek poprosiła o bilet, bo — jak zaznaczyła — nie chce mieć nieprzyjemności, mężczyzna zza kierownicy psyknął:

— Ciszej! Nie tylko pani nie ma biletu. Siada!

Z Mężenina trasa prowadziła przez **Rutki, Kołomyję, Koty, Lutostań**. W Rutkach wsiadło dwadzieścia osób. Wszyscy wręczyli pieniądze, ale bilet otrzymał tylko młodzian, który miał zamiar kończyć podróż w Łomży. Nie otrzymały go osoby jadące do Kołomyi. Podobnie było z pasażerami, którzy podali odliczone należności za przejazd do Pruszków, Kotów i Lutostani.

Machinacjami kierowcy oraz tym, że prowadząc autobus żywo konwersował z pasażerami, zainteresował się podróżny z Białegostoku. Zaszokowały go niebagatelne kwoty: po 60 zł, 120 i 180 zł. Na tym jednym kursie do kieszeni kierowcy trafiło około dwóch tysięcy złotych, jeśli nie więcej.

Na dworcu PKS w Łomży przedstawiono całą sprawę pracownikom nadzoru. Natychmiast ustalono nazwisko kierowcy. O finale sprawy poinformujemy.

(jc)

Przez żołądek do serca

Jedzenie wspaniałe
personel przemiły
oby się takie warunki
wszędzie powtórzyły...

... takim wierszykiem upamiętnili swój pobyt w stanicy PTTK **we Frąckach** uczestnicy jednego ze spływów Czarną Hańczą. W czasie wakacji każdego dnia przebywały tu dwie grupy: jedna przypływała, druga — odpływała. Od czerwca do końca sierpnia w tym pięknym zakątku Suwalszczyzny, zatrzymywało się 58 dwudziestoczteroosobowych grup. O ich żołądki dbali **Teresa i Franciszek Szabuniewiczowie**. Dla pani Teresy był to już jedenasty rok wakacyjnej pracy nad Czarną Hańczą. Zaczynała w 1971 roku w stanicy w **Płaskiej**, w której z przerwami prowadziła żywienie do roku ubiegłego. Jej mąż przez cztery ubiegłe lata przygotowywał posiłki w stanicy w **Jałowym Rogu**, a w tym roku przyłączył się do pomocy żonie.

Pani Teresa, jako nauczycielka zawodu w **Zespole Szkół Gastronomicznych w Toruniu**, jest fachowcem. Nic dziwnego, że jej dania smakują spływowiczom.

Na śniadania, które powinny dodawać siły na cały dzień, bywa zupa mleczna, kiełbasa, twarożek. Kolacje podawane są zwykle na gorąco. Na życzenie konsumentów kuchnia przygotowuje kopytka, pierożki, barszczyk z pasztecikami.

Przy tegorocznym urodzaju, na stołach nie brakuje jarzyn. Sałatki z pomidorów i ogórków — to dodatki do każdego obiadu. Pomagającym w kuchni uczennicom toruńskiego Zespołu Szkół Gastronomicznych, udały się kiszone ogórki. Dziewczyny przygotowywały także dżemy i konfitury do codziennie wypiekanych ciast. **Jadzia, Danusia, Ewa i Hanka** bardzo pracowicie spędziły sierpień. W lipcu podobnie jak one pracowitością wyróżniały się **Ewelina, Justyna, Sylwia, Renata, Ilona i Małgosia**.

Toruński Zespół Szkół Gastronomicznych ma na Suwalszczyźnie dobrą opinię. Znany jest nie tylko we Frąckach. Od lat również razem z uczennicami żywienie prowadzą **Gabriela Zientarska i Maria Jankowska** — emerytowane nauczycielki tej szkoły. W tym roku spotkać je można było w **Płaskiej i Serwach**. Proponowane wyżywienie było tak samo chwalone jak te z Frącek. Świadczą o tym wpisy uczestników spływów, a także dyplomy wręczane co roku przez **Oddział PTTK w Augustowie**.

(ib)

Racjonalizatorski letarg

W **Rejonach Dróg Publicznych w Grajewie i Ełku** nie zanotowano w roku ubiegłym żadnego usprawnienia. Twórczy marazm trwa tam od dłuższego czasu. Kadra fachowa nie interesuje się racjonalizacją. Może jednak dyrekcja znajdzie sposób na pobudzenie swoich pracowników do wynalazczości. Czy oszczędności są tam niepotrzebne?

(ges)

W grupie pracuje się raźniej

Młodzi ludzie na wsi nie mogą narzekać na brak zajęć w rodzicielskich lub własnych zagrodach. Wielu z nich znajduje jeszcze czas na robienie rzeczy, które nie zawsze dają się wymierzyć finansową wartością. Najczęściej swoje zamierzenia realizują w gronie kolegów z organizacji młodzieżowej. Tak m.in. postępuje młodzież ze wsi **Zocie** (gmina Kalinowo). W czynie społecznym wyremontowała ona świetlicę, drogę, pomagała rolnikom w okresie żniw. Nie zapomniała o przygotowaniu akademii na Dzień Matki oraz jasełek świątecznych i noworocznych. Za te poczynania w konkursie na najlepsze koło ZMW w 1987 r., uzyskali pierwsze miejsce.

Nie mniej aktywni byli zdobywcy drugiego miejsca zrzeszeni w kole w **Mrozach** (gmina Ełk). W świetlicy zrobili szatnię i kominek, zagospodarowali kąpielisko. Natomiast koło **z Dreństwa** w gminie Bargłów wybudowało pomosty na jeziorze. Zajęło ono trzecie miejsce.

W konkursie uczestniczyło 127 wiejskich kół ZMW. O palmę pierwszeństwa rywalizowało również 30 zarządów gminnych związku. Laur przypadł w udziale ZG w **Ełku**. Dwa następne miejsca zajęły zarządy w **Kalinowie i Bargłowie**. (jn)

Pochwalić ZEC, ale...

Udręką mieszkańców miast są coroczne remonty urządzeń ciepłowniczych i wiążące się z tym wyłączenia ciepłej wody. W blokach mieszkają najczęściej młode małżeństwa z małymi dziećmi.

Już w ubiegłym roku suwalski ZEC przyjemnie zaskoczył mieszkańców skróceniem okresu bez ciepłej wody. Remont trwał krócej, niż zapowiadały to informacje wywieszone na klatkach schodowych. Podobnie było w tym roku. ZEC zaczął dostarczać ciepłą wodą wcześniej niż to zapowiedziano na „Północy", w Osiedlu Korczaka. Odezwały się redakcyjne telefony: „Pochwalcie ZEC, o tydzień wcześniej mamy ciepłą wodę!"

Trochę później były kolejne: „Woda, niestety, raz jest ciepła, raz zimna".

Brawo za szybkie podłączenie ciepłej wody i prośba o wyregulowanie wymienników.

(stk)

Po sobotnim DYŻURZE

ZA CHLEBEM...

— Mieszkam w osiedlu **Południe**. Dlaczego w pracujące soboty o godz. 6.30 nie ma w sklepach świeżego pieczywa? — zapytuje Czytelniczka z Łomży. Co gorsze po powrocie z pracy również nie może zaopatrzyć się w świeże pieczywo, gdyż sklepy w większości otwarte są do godz. 13—14 zaś nasza interesantka pracuje od godz. 15. — Skąd ma się brać lepsze samopoczucie na resztę dnia i następny dzień? — Kto odpowie na to raczej retoryczne pytanie.

ZNOWU JARMARK

W ubiegły piątek na **Placu Żeglickiego w Łomży** rozpoczął się **jarmark szkolny**. — Wszyscy się nań rzucili, bo dziecko musi mieć pełen tornister. I tak za „pięć dwunasta" rozpoczęła się gorączka szkolnych zakupów — twierdzi nasza rozmówczyni. Sprzedaż artykułów szkolnych należało rozpocząć już na początku sierpnia. Irytują się klienci biegając od straganu do straganu w poszukiwaniu co ładniejszych lub tańszych rzeczy. Obrywa się przy tej okazji Bogu ducha winnym sprzedawczyniom, które powinne do każdego się uśmiechnąć odpowiadając „nie ma", lub „były" albo „proszę się dowiadywać".

Niech ktoś kompetentny odpowie — prosi Czytelniczka — jaki jest sens w organizowaniu takiego jarmarku, na którym nie można wszystkiego kupić. W założeniu przecież miały one służyć klientom — zaś rozgrzeszają przez znaczną część roku handlowców oczekujących na swoje jarmarki ale w jakimś stopniu producentów, naciskanych przez ten handel tuż przed pierwszym dzwonkiem.

Gorzka to opinia i wydaje się prawdziwa.

RZECZPOSPOLITA KOLEJOWA

Eugeniusz K. wybrał się 21 sierpnia na ryby do **Giżycka** pociągiem odchodzącym z **Białegostoku** o godz. 2.45. Na ełcki dworzec pociąg przybył z opóźnieniem 5-minutowym w odniesieniu do pociągu, który odjechał z Ełku do Olsztyna przez Giżycko. Tu miała nastąpić przesiadka podróżnych. Około 40 osób zostało na peronie. Następny pociąg odchodził dopiero o godz. 8.30 rano. Czy nie można było jednak przytrzymać tego połączenia. Wszak na trasie do Olsztyna owe pięć minut nadrobione zostałoby bez najmniejszych problemów — twierdzi czytelnik.

NA BAKIER Z POLSZCZYZNĄ?

Zapewniamy p. **Andrzeja Lemieszka z Giżycka**, że to nie kaczka dziennikarska zjadła brakujące literki w naszej sobotniej informacji zatytułowanej „Pierwsza suwalszczanka w ekipie olimpijskiej". Dziękujemy za telefon. Tego chochlika drukarskiego już sobotniego poranka przytłapaliśmy na kreciej robocie. Pozdrawiamy.

(m-i)

Gromadzenie pamiątek i dokumentów

KOBIETY

w czasie II wojny światowej

Z inicjatywy Rady Kobiet Zarządu Wojewódzkiego ZBoWiD w Zielonej Górze i Lubuskiego Muzeum Wojskowego w Drzonowie, rozpoczęto zbieranie pamiątek dotyczących kobiet walczących w czasie II wojny światowej o wolność kraju. Chodzi o fotografie, dokumenty, odznaczenia, przedmioty osobistego wyposażenia, sprzęt wojenny itp. Pamiątki te stanowić będą specjalny dział w Lubuskim Muzeum Wojskowym, który będzie wyrazem uznania dla trudu polskich kobiet w latach minionej wojny.

Pamiątki można przesyłać pod adresem (i uzyskać dokładne informacje): Lubuskie Muzeum Wojskowe im. 2. Armii WP, Drzonów 54, 66-014 Letnica, woj. zielonogórskie.

(wj)

Z milicyjnej KRONIKI

Dzisiaj wyłącznie o sprawach samochodowych — kradzieżach i wypadkach drogowych. Zastanawiającym jest fakt szczególnego „umiłowania" przez złodziei cudzych samochodów i ich wyposażenia. W dniach 19—24 bm. w milicyjnych kronikach odnotowano kilkanaście włamań do aut, lub ich kradzieży. Również na drogach sytuacja jest daleka od normalnej. Tę ostatnią można by wyjaśnić ludzką niefrasobliwością, wręcz głupotą zarówno kierujących, jak i pieszych użytkowników dróg. A oto szczegółowe zestawienie zdarzeń.

KRADZIEŻE SAMOCHODOWE

19 bm., w **Ełku**, na parkingu przy **ul. Sikorskiego** włamano się do **Mercedesa** należącego do M. K., mieszkańca Sosnowca. Po wybiciu szyby tylnej sprawcy dostali się do wnętrza skąd zabrali radio, kolumny głośnikowe i kasetę. Suma strat — 75 tys. złotych. Tego samego dnia w **Szeligach** na przyhotelowym parkingu ujawniono włamanie do **Poloneza** stanowiącego własność mieszkańca **Warszawy** — W. S. Sprawcy po wyjęciu trójkątnej szyby w drzwiach tylnych skradli radio, skórzaną kurtkę oraz części samochodowe wartości 250 tys. zł. W **Suwałkach** natomiast odnotowano kradzież następujących pojazdów: **Poloneza** z parkingu przy **ul. Marksa** — wartości pięciu milionów złotych i motocykla **Jawa CZ-350** z parkingu przy **ul. Partyzantów** — wartość 150 tys. zł.

Następnego dnia dokonano włamania do Volvo stojącego na parkingu przy **ul. Sikorskiego w Ełku**. Włamywacze zabrali radio, dwie kolumny głośnikowe, 150 dolarów USA, 30 tys. zł oraz dokumenty. W nocy z 20 na 21 bm. dokonano włamania do garażu **Spółdzielni Pracy „Wierzbokosz"** w **Giżycku** skąd zabrano Nysę, której wartość określono na 1,15 mln zł. W wyniku podjętych czynności 22 bm. samochód odzyskano. Sprawcą okazał się **29-letni P. W.**, mieszkaniec **Rosanowa (gmina Zgierz)**, recydywista poszukiwany listem gończym.

W nocy z 23 na 24 bm., w **Giżycku** nieznany sprawca dokonał włamania do garażu **A. J.-P.** skąd zabrał Fiata 126P, którego wartość oceniono na milion złotych.

WYPADKI DROGOWE

19 bm., o godz. 10.45 w **Ełku na ul. Kilińskiego** kierujący rowerem 60-letni **G. M.** podczas wyprzedzania go przez cysternę z nie ustalonej przyczyny wjechał pod tylne prawe koło ciężarówki ponosząc śmierć na miejscu. Tego samego dnia ok. godz. 11.40 na drodze **Siedliska — Chrzanowo (gmina Ełk)** jadący rowerem 77-letni **W. O.** zajechał drogę wyprzedzającemu go samochodowi **Dacia**. W wyniku kolizji rowerzysta doznał obrażeń ciała i przebywa w szpitalu w Ełku. Natomiast o godz. 12 na **ul. Bohaterów Stalingradu** prowadzący **Robura W. K.** włączając się do ruchu nie udzielił pierwszeństwa przejazdu motorowerzyście **J. S.**, który został ranny i przebywa w szpitalu. O godz. 14.50 na skrzyżowaniu ulic **Konarskiego i Wojska Polskiego** w **Sejnach** kierujący Fiatem 125P — **J. N.** wymusił pierwszeństwo przejazdu wobec **Poloneza** prowadzonego przez **S. J.** Doszło do kolizji, w wyniku której jadący Fiatem mężczyzna doznał ciężkich obrażeń ciała. Samochody zostały poważnie uszkodzone. 21 bm. o godz. 2.15 w **Szczebrze (gmina Nowinka)** kierujący Fiatem 126P, mieszkaniec **Augustowa** 23-letni **K. B.**, zjechał na lewą stronę jezdni i uderzył w drzewo. Kierowca i pasażer doznali obrażeń ciała i zostali umieszczeni w augustowskim szpitalu. Przyczyną wypadku był stan nietrzeźwy kierowcy!

(y)

W gminie Sejny

Książka ma czytelników

Z bibliotek w mieście i gminie Sejny korzysta 3.629 czytelników. W porównaniu do roku ubiegłego przybyło ich 866. Z kart bibliotecznych wynika, że średnio każdy z czytelników przeczytał w ciągu ośmiu miesięcy br. około 10 książek, co — jak na czasy wielkiego pośpiechu i pogoni za sprawami materialnymi — wydaje się być niemało. Dobra książka, jak widać, nie przegrywa także ze srebrnym ekranem.

Księgozbiór bibliotek wzbogacił się w tym roku o ponad 1500 woluminów. Większość z nich — to najbardziej poszukiwane na rynku nowości.

Od stycznia br. przybyły dwa punkty biblioteczne we wsiach **Babańce i Krasnowo**. W najbliższym czasie planowane jest otwarcie wypożyczalni przy sejneńskim POM.

W filiach biblioteki miejsko-gminnej w **Jodeliszkach** i **Klejwach** poprawiono warunki lokalowe. Po remoncie jest nie tylko estetyczniej, ale też przybyło co nieco miejsca dla wypożyczających. (ib)

SPORT

Złota kula Krystyny Danilczyk

W Zielonej Górze zakończyły się młodzieżowe mistrzostwa Polski w lekkiej atletyce. Wzięli w nich udział zawodnicy, którzy nie przekroczyli 21 lat.

Z lekkoatletów województw suwalskiego i łomżyńskiego największe nadzieje wiązaliśmy z występem Marka Mazura (Zorza Łomża) w rzucie oszczepem mężczyzn i Krystyny Danilczyk (Hańcza Suwałki) w pchnięciu kulą kobiet.

Niestety do chwili zamknięcia numeru nie zdołaliśmy uzyskać informacji o występie oszczepnika Zorzy, natomiast dla wszystkich sympatyków talentu kulomiotki Hańczy mamy radosną wiadomość. **Oto bowiem pani Krystyna posłała kulę na odległość 15,07 cm wywalczając złoty medal. Jej rezultat to jednocześnie rekord województwa suwalskiego w tej konkurencji.**

Ten sukces to przykład prawidłowo rozwijającego się talentu suwalczanki. Przypomnijmy, iż przed rokiem na OSM wywalczyła ona również złoty krążek. Oby tak dalej.

(JG)

Radość w Suwałkach smutek w Łomży

V kolejka spotkań w III grupie piłkarskiej III ligi przyniosła zmianę lidera. Przodownictwo objął **ełcki Mazur**, a **orzyskie Śniardwy** spadły na 5 pozycję.

Ełczanie wygrali minimalnie 1:0 z Mławianką Mława lecz stoczyli dobry pojedynek. Po raz kolejny zaprezentowali ambitną walkę. Drużyna zyskuje sobie coraz większą popularność. Sobotni mecz oglądało ok. 2 tys. widzów. Tak liczna widownia najlepiej świadczy o tym, że w Ełku lubią futbol i chcą mieć dobrą drużynę.

Nie udało się zdobyć punktów piłkarzom **orzyskich Śniardw**. Przegrali w Iławie z Jeziorakiem, ale pozostawili po sobie dobre wrażenie. Jak nam przekazał kolega z „Gazety Olsztyńskiej" orzyszanie dowiedli w niedzielnym meczu, że ich pozycja w czołówce tabeli nie jest przypadkowa. Mamy nadzieję, iż to stwierdzenie Śniardwy potwierdzą w następnych spotkaniach.

Mecz w Łomży przyniósł rozczarowanie miejscowym kibicom i radość sympatykom Wigier. Młoda drużyna **ŁKS** poniosła dotkliwą porażkę z zespołem suwalskim. Straciła cały swój dorobek — 1 punkt. No cóż, Wigry wprawdzie nie prezentują wysokiej formy, niemniej wykazały swym rywalom, że dość spora różnica dzieli III ligę od klasy okręgowej. Łomżynianie wygrywali w „okręgówce" z każdym przeciwnikiem, w III lidze są zaś, jak dotychczas, dostarczycielem punktów. Okazuje się, że samą ambicją nie uzyskuje się punktów. Potrzebne jest także doświadczenie. Trudno wymagać, aby mieli je 17—19-letni piłkarze ŁKS. Najważniejsze jednak, żeby nie załamali się i żeby nie odwrócili się od nich kibice.

Przypomnijmy pierwsze mecze w ekstraklasie Jagiellonii. Białostoczanie również głupio „gubili" punkty. Z każdym spotkaniem poznawali jednak reguły gry w I lidze i wkrótce grali już jak dojrzali I-ligowcy. Może więc i łomżynianie z czasem będą walczyć z rywalami z III ligi jak równy z równym.

Suwalskie Wigry zagrały w Łomży defensywnie. Nie była to jednak rozpaczliwa obrona własnej bramki, a spokojne kontrolowanie przebiegu wydarzeń na boisku. Suwalczanie pozwolili „wyszumieć" się piłkarzom ŁKS, a następnie zaczęli groźniej atakować. Wykorzystali błędy niedoświadczonych ełkaesiaków i zdobyli premię w postaci 3 pkt. To wysokie zwycięstwo powinno uspokoić ich nerwy. Wszak dotychczas zespół Wigier grając pod presją wyniku popełniał wiele niedokładności, często tracił piłkę w prostych sytuacjach. Po niedzielnym zwycięstwie podopieczni trenera Stefana Liszewskiego awansowali w tabeli i teraz mogą już grać spokojniej.

Najbliższe mecze III ligi 3—4 września. Już jutro czekają nas zaś emocje pucharowe. W 1/16 piłkarskiego **Pucharu Polski Grom Czerwony Bór** podejmie w Łomży na stadionie MOSiR zespół **Stali Stalowa Wola**. Spotkanie rozpocznie się o godz. 16. (dk)

Klasa okręgowa

Grupa łomżyńska: MZKS Przasnysz — Ostrovia Ostrów Maz. 2:1, **Mazovia Ciechanów — Olimpia Zambrów 1:0**, Orz Goworowo — Start Działdowo 3:2, **Bug II Wyszków — Orzeł Kolno 6 :1, Grom Czerwony Bór — Błękitni** Raciąż 3:1, Narew Ostrołęka — Wkra Żuromin 4:2, MZKS Płońsk — Makowianka Maków 2:0.

1.	Mazovia	3 7	9: 0
2.	Narew	3 5	7: 4
3.	Wkra	3 5	7: 5
4.	Bug II	3 4	8: 4
5.	**Grom**	3 4	6: 3
6.	Przasnysz	3 4	5: 3
7.	**Olimpia**	3 4	4: 2
8.	Orz	3 4	8: 7
9—10.	Ostrovia	3 2	4: 5
	Płońsk	3 2	4: 5
11.	Błękitni	3 2	5: 7
12.	Makowianka	3 1	1: 5
13.	Start	3 0	2: 7
14.	**Orzeł**	3 -2	2:15

(dk)

Klasa „M" juniorów

Warmia Olsztyn — Jeziorak Iława 3:2, Polonez Warszawa — Drukarz Warszawa 2:3, **Ursus Warszawa — Wigry Suwałki 3:0**, Stomil Olsztyn — Agrykola Warszawa 2:0, **Jagiellonia — Gwardia Białystok 0:1**, Hutnik Warszawa — Bug Wyszków 1:1, Victoria Bartoszyce — Gwardia Warszawa 0:2.

1.	Drukarz	4:0	6:2
2.	**Gwardia B.**	4:0	3:1
3.	Warmia	3:1	7:4
4.	Gwardia W.	2:0	2:0
5—6.	Agrykola	2:2	3:2
	Stomil	2:2	3:2
7.	Ursus	2:2	3:3
8.	**Jagiellonia**	2:2	2:2
9.	Hutnik	1:1	1:1
10.	Polonez	1:3	4:5
11.	Bug	1:3	2:3
12.	Victoria	1:3	4:6
13.	**Wigry**	1:3	2:5
14.	Jeziorak	0:4	3:6

(dk)

LATO z Gazetą

SKARBIEC (mało) LATA

O zbieraniu przyrody rozmówka z **Markiem Wieliczko**, miłośnikiem wszystkiego co rośnie, lata i pełza z wyjątkiem jegomościów wracających do domu po imieninach.

— Co tak brzęczy w twojej torbie, Marku?

— Słoiki. Jeszcze są puste, ale nałowię do nich trochę motyli, żuków i będę miał w domu łono. Pani w szkole mówiła, że na łonie można się wiele nauczyć z zoologii i botaniki.

— Będziesz trzymał robactwo w pokoju? Przecież i tak nie można pozbyć się much, komarów, mrówek i innych gadów...

— To nie jest robactwo, proszę pana, ale kolekcja. I trzeba umieć na nią patrzeć, żeby zauważyć całą ładność. Szkoda, że żyjątka tak szybko mają dość, bo zupełnie inaczej wygląda owad kiedy żyje, a trochę głupio, kiedy się nie rusza.

Wieści z łona

— Wygląda na to, że na przykład ten bielinek kapustnik nie lubi wystaw ani w słoiku ani na szpilce. Czy na pewno stworzyłeś mu właściwe warunki?

— O, tak! Sąsiadka powiedziała, że u nas w domu jest dobra atmosfera i ja chcę do tej atmosfery poznosić wszystko, co znajdę.

— Nie lepiej zbierać i suszyć w zielniku rośliny? One z zasady nie ruszają się, więc nie widać czy im szkodzi twoje łono czy nie, a poza tym bywają — jak sądzę — bardziej sympatyczne.

— Rośliny też zbieram. Najczęściej te, które rosną na działce rodziców: osty, perz, lebiodę, mokrzycę. Mam bardzo udane egzemplarze. Niektóre mojej wysokości.

— Tak dobrze plonuje wasza działka?

— Pewnie! Wszystko rośnie jak las. Żeby znaleźć w tym gąszczu marchewkę na zupę musieliśmy się kiedyś czołgać. A komisja co daje punkty za uprawę, długo stała i nic nie mówiła. Widocznie tak jej się podobało.

MIKRUS

nie wiesz - nie gwiżdż

Ciąg dalszy ze str. 1

my, z określeniem kiedy następuje podanie piłki, podnoszą więc w nieodpowiednim momencie chorągiewkę. Nie sprzeciwiałbym się próbom powołania dwóch sędziów głównych. Nawet jeżeliby w końcu miało to nic nie zmienić, zająłbym się wszystkimi aspektami tego problemu, nie tyle z punktu widzenia teorii, co praktyki."

Tyle „Cesarz" Franz.

Dziś kolejne pytania w naszym — rozpoczętym na początku „Lata" konkursie. Tym razem — 5

1. Czy przed wykonaniem rzutu karnego bramkarz może być zastąpiony zawodnikiem z pola?

2. Po wykonanym rzucie sędziowskim zawodnik drużyny atakującej był na pozycji spalonej i zdobył za chwilę bramkę. Sędzia ją uznał, mimo, że arbiter liniowy sygnalizował spalonego. Czy postąpił słusznie?

3. Czy kilka sekund przed rozpoczęciem gry kapitan może zmienić skład drużyny?

4. Która drużyna rozpoczyna grę w dodatkowym czasie gry?

5. Czy można zdobyć bramkę ręką?

Czekamy na odpowiedzi. Lato się co prawda kończy, ale z rozstrzygnięciem konkursu poczekamy do 12 września. Toteż odpowiedzi nadsyłać można do dn. 5 września włącznie. Decyduje data stempla pocztowego. Nasz adres: „GW", ul. Wesołowskiego 1, Białystok, dopisek — „Nie wiesz, nie gwiżdż".

Olimpijskie legendy

W 1894 roku powstał Szwedzki Komitet Olimpijski, który z miejsca wystąpił z kandydaturą Sztokholmu o organizację V Igrzysk Olimpijskich. Na berlińskiej sesji MKOl. w 1904 r. Sztokholm otrzymał najwięcej głosów, bowiem kultura fizyczna dynamicznie rozwijała się w państwach skandynawskich.

Z tej okazji wybudowano piękny stadion, którego głównymi akcentami były dwie wieże. Stadion ten nazwany „Królewskim" podziwiany jest do dzisiaj. 5 maja 1912 roku o godz. 11 na jednej z wież rozległy się dźwięki dzwonu będące sygnałem rozpoczęcia Igrzysk.

Bohaterem sztokholmskiej Olimpiady był fenomenalny lekkoatleta, szybki i zwinny Indianin, Jim Thorpe (USA), który zwyciężył w dwóch najtrudniejszych konkurencjach w pięcioboju i dziesięcioboju. Zdeklasował on swych przeciwników. Został uznany za najlepszego sportowca Igrzysk. Gratulował mu osobiście król Szwecji — Gustaw.

W rok później w Stanach Zjednoczonych oskarżono Jima o zawodowstwo. Przypomniano sobie, że w młodości grał w baseball za pieniądze Amerykański Komitet Olimpijski spowodował dyskwalifikację Thorpe'a, zabrano mu medale. Ale on nie mógł się pogodzić z tą decyzją. Zrehabilitowano go w 1973 r., a więc 20 lat po śmierci. Wtedy to bowiem Komitet Olimpijski USA przyznał się do błędu i przywrócił Thorpemu prawa amatorskie, a MKOl. wpisał go ponownie na listę zwycięzców.

Ciekawą konkurencją był bieg na 5000 m, a właściwie walka pomiędzy Francuzem — **Jean Bouin** i Finem — **Hannesem Kolehmainenem**. W eliminacji Francuz ustanowił nowy rekord świata. W biegu finałowym już po sygnale startera zapowiadał się zacięty pojedynek między tymi dwoma biegaczami. Po czterech okrążeniach prowadzili już z przewagą 300 metrów. Na ostatnich 400 metrach 17 razy wzajemnie się wyprzedzali. Tuż przed metą prowadził Francuz, ale ostatnie słowo należało do Kolehmainena. Wygrał w czasie 14.36,6, a Bouin uzyskał 14.36,7. Zabrakło mu dosłownie kilka centymetrów.

Twórca nowożytnych Igrzysk **Pierre de Coubertin** powiedział wówczas do swego rodaka. *„Twoja porażka jest zwycięstwem"*. Wówczas Coubertin usłyszał: *„Jeżeli na kolejnej Olimpiadzie nie wygram ja, to na pewno Francuz"*.

W rok później na tym samym stadionie w Sztokholmie Bouin pobił rekord świata w biegu godzinnym uzyskując 19 km i 21 m.

W tym czasie gdy najsprawniejsza młodzież świata walczyła o medale, **Roald Amundsen**, słynny badacz polarny, dotarł do Bieguna Północnego. W tym też czasie zatonął po zderzeniu z górą lodową największy i najbardziej luksusowy wtedy właśnie na świecie parowiec transatlantycki „Titanic". Zginęło 1513 pasażerów.

Tę długą kolejkę spowodowało „rzucenie" naczyń żaroodpornych.

Dwa jarmarki

ODWIEDZIĆ tereny wystawowe przy ul. Kawaleryjskiej, czy wybrać się na plac 30-lecia? — to pytanie z pewnością stawiali sobie białostoczanie w ciągu minionych kilku dni. Handlowcy bowiem jakby na przekór powszechnemu twierdzeniu, że brakuje wielu artykułów, przygotowali dwa jarmarki: szkolny (przy ul. Kawaleryjskiej) i społemowski (na placu 30-lecia). Oba będą czynne do 2 września.

Do jarmarków WPHW zdążyliśmy się przyzwyczaić do tego stopnia, że jeśli wiemy co chcemy kupić, to bez chodzenia po kolejnych pawilonach z łatwością trafimy na poszukiwany towar — oczywiście jeśli go nie brakuje. Oto obuwie od kilku lat kupujemy w pawilonie ostatnim, spodnie w pierwszym (na I piętrze na wprost wejścia) itp. Tegoroczny jarmark szkolny nie przynosi żadnych rewelacji, ale magia samej nazwy przyciąga i w dniu otwarcia utargowano ponad 53,5 mln zł. Następny dzień przyniósł już mniejszy obrót — 35,5 mln zł.

W sobotę po południu w pawilonach było na tyle luźno, że spokojnie obejrzałam, co leży na półkach i wisi na wieszakach. Zauważyłam, że skarpetek i podkolanówek dla 10-latka nie kupimy, butów na jesienne dni z numeracją 21 i 22 także, nie widać również dresów szkolnych — czyli nie ma tego, czego najczęściej poszukujemy w sklepach. Nie brak natomiast artykułów piśmienniczych. Zgromadzono je w dwóch pawilonach i kilku budkach. Można kupić (nie stojąc w kolejkach) zeszyty, kredki, plastelinę a nawet bloki rysunkowe.

Inna zgoła atmosfera towarzyszy handlowaniu na placu 30-lecia. Na jarmark zajrzeliśmy w sobotę i niedzielę. Już przy wejściu, „zaczepiały" stoiska z rupieciami, a więc pistoletami na kapiszony, piszczałkami, czyli „koszmarkami" ciągle poszukiwanymi przez najmłodszych. Dalej ulokowało się stoisko Zieleni Miejskiej z sadzonkami tui, bukszpana, borówek i suchymi bukietami. W stoisku „Domu Książki" można nabyć trochę nowości. Dominowały jednak stragany PSS „Społem" i Wojewódzkiej Handlowej Spółdzielni Inwalidów „Podlasie". Obiegane były stoiska z artykułami pończoszniczymi i bielizną damską. Długi ogonek ustawił się za importowanymi naczyniami żaroodpornymi, gumami do żucia i arbuzami... Z estrady przygrywały zespół „Jak dawniej", czyli — jak informował konferansjer — niegdysiejszy „Czarny Leon", bądź kapela z Wasilkowa. Konferansjer niestrudzenie zachęcał do kupowania lub skorzystania z usług „Praktycznej Pani".

Prawdziwemu jarmarkowi powinna towarzyszyć gastronomia — twierdzą handlowcy. Kupujący więc gromadzili się przy namiocie restauracji „Pod Kurantem". „Grodno" zaś w sobotę serwowało pieczonego barana. Tłumnie odwiedzano rożen i frytkarnię.

Kto lubi tego typu imprezy z pewnością w miniony weekend odwiedził społemowskie kramy, dające namiastkę dawnych kolorowych jarmarków.

(kp)

Popularnością cieszą się namioty, w których swą ofertę prezentuje „społemowska" gastronomia.

Fot. ZDZISŁAW LENKIEWICZ

Efekty kolejarskiego pomyślunku

W **Oddziale Budynków Mieszkalnych PKP** w Białymstoku robią pożytek z „szarych komórek". W ostatnim turnieju młodych mistrzów techniki udany debiut racjonalizatorski zanotowali **Zbigniew Trykoszko** i **Lech Jasiński** w eliminacjach wojewódzkich. Rozwiązali oni problem wstępnego oczyszczania ścieków w Lokomotywowni w Ostrołęce. Inne projekty w PKP dotyczą modernizacji sprzętu, poprawy BHP i ochrony naturalnego środowiska. Największymi osiągnięciami szczycą się: **Tadeusz Topolski, Piotr Prawdzik** i inż. **Marian Jonatowicz**.

Klub Techniki i Racjonalizacji w Oddziale zrzesza 24 członków. Urządza wycieczki techniczne i przeprowadza konsultacje. Dostrzegalna jest także propaganda wizualna wynalazczości.

Kierujący racjonalizacją inż **Czesław Kondzior** podkreśla, że nowatorzy przysparzają rocznie przeciętnie około 2,5 mln zł oszczędności. Dobre wyniki przynosi współpraca z Centralną Dyrekcją Okręgowej Kolei Państwowej w Warszawie, białostockim WKTiR oraz Oddziałem SIiTK.

W planie — giełda wynalazca i kontynuowanie konkursu wiedzy o kolejnictwie. Za mało jednak w PKP są wykorzystywane możliwości twórcze pracowników. Warto, aby kierownictwa poszczególnych służb poświęciły więcej uwagi wynalazczości w kolejarskim środowisku. (ges)

Na zakupy do Sokółki

Poniedziałkowe targi sokólskie znane są nie tylko miejscowej ludności, ale i mieszkańcom odległych miejscowości z wielu województw. Często na targowisku można spotkać samochody z rejestracją ostrołęcką, siedlecką, a nawet nowosądecką i krakowską. Przyjeżdżają po zakup znanych z wielu zalet koni sokólskich, i nie tylko. Wielokrotnie tonami wywożone jest z Sokółki zboże, bowiem ceny są tu jedne z najniższych w kraju.

Wczoraj, 29 sierpnia targowisko przybrało kolorowy wygląd. Można tu było kupić chyba wszystko: kolorowe papierowe kwiaty, barwne pióropusze, duże ilości płodów rolnych i zwierząt, wyroby dziewiarskie. Rozstawiły się długie rzędy handlujących starociami, ciuchami oraz różnymi artykułami przywożonymi „zza miedzy". Ceny były różne. Np. kilogram pomidorów kosztował 100—200 zł, jabłka — 250 zł, ogórki — 70 zł, para jaj kurzych 60—70 zł, tegoroczne koguty — 1 tys. zł, litr śmietany wiejskiej — 400 zł, śliwki węgierki — 200 zł za kg. Metr kolorowych chodników tkanych chałupniczo ze szmat ceniono po 800 zł, a (jako że blisko wykopki) za kosz do ziemniaków żądano 800 zł.

Krowy były w cenie od 150 do 200 tys. zł, konie — ponad 600 tys. zł, cielęta — 480 — a tuczniki — 450 zł za kg wagi. Ceny zbóż były podobne do cen płaconych w uspołecznionych punktach skupu. (kos)

Pieczenie barana — to „gwóźdź" jarmarku na placu 30-lecia.

SPORT

W środę z Chrobrym w sobotę z Górnikiem

Szósta (najbliższa sobota i niedziela) kolejka spotkań piłkarskiej ekstraklasy jest szansą poreperowania dorobku punktowego drużynom zajmującym niższe lokaty w tabeli. Szombierki zmierzą się z Górnikiem Wałbrzych, Górnik Jastrzębie z Ruchem Chorzów, Wisła z Pogonią i Stal Mielec z Legią Warszawa.

Dla kibiców Jagiellonii do rangi urasta, który często przekracza wyobraźnię, totkowiczów, sobotni (3 września) pojedynek (stadion na Nowym Mieście, godz. 16), z Górnikiem Zabrze. W ostatnich dwóch spotkaniach zabrzanie niezbyt efektownie zaprezentowali się jak na mistrza przystało. Z racji tytułu w roli faworyta występują w Białymstoku zabrzanie ale w pamięci mamy nie tak dawne jeszcze zwycięstwo Jagiellonii na stadionie przy ul. Roosvelta w Zabrzu. Potyczka tych dwóch zespołów na pewno wywoła w Białymstoku olbrzymie zainteresowanie.

Wcześniej, bo w środę 31 bm. rozegrana zostanie 1/16 finału piłkarskiego Pucharu Polski. Jagiellonia zmierzy się o godz. 16 w Głogowie z tamtejszym Chrobrym. Piłkarze z Głogowa zajmują aktualnie w grupie V trzeciej ligi środkowe miejsce w tabeli. W drodze do 1/16 PP głogowianie pokonali po dogrywce Górnika Wałbrzych 2:1 i Ślęze Wrocław rzutami karnymi 5:4. W regulaminowym czasie był wynik 2:2, dogrywka nie dała rozstrzygnięcia.

Białostoczanie w pełnym składzie (wszyscy zdrowi) następnego dnia po meczu z Widzewem wyjechali do Głogowa gdzie zamieszkali w hotelu Kasztelańskim. Do Białegostoku wrócą w czwartek rano bo droga jest daleka. W sobotę wybiegną przeciw Górnikowi, który również będzie miał długą podróż, bo w środę gra w Pucharze Polski w Debicy z Wisłoką.

Kibice Jagiellonii liczą, że górnicy będą grali w Białymstoku asekuracyjnie i oszczędnie, bo za cztery dni, 7 września zmierzą się w Pucharze Europy Mistrzów Krajowych z Jeunesse Esch (Luksemburg).

Wracając do Pucharu Polski to najbardziej interesująco zapowiada się mecz w Chorzowie między Ruchem a Widzewem Łódź. Emocji jednak nie powinno zabraknąć i na innych stadionach, bo rozgrywki pucharowe rządzą się swoimi prawami. Niespodzianki są nie tylko nie wykluczone ale nawet i oczekiwane. Ciekawie jak wypadną zespoły z niższych lig np. II liga klas rozgrywkowych np. rewelacyjną drużyna Gromu Czerwony Bór, która podejmuje Łomży piłkarzy Stali Stalowa Wola.

Na zakończenie z przyjemnością cytujemy informację zamieszczoną ostatnio w „Trybunie Ludu" pt. Było normalnie.

... Bez cienia kokieterii chciałbym powiedzieć, że tu jest sekretnie, naturalnie, widownia stanowi doskonałe tło meczu. ... często komponuje ten mecz... tak Wojciech Łazarek odpowiedział na pytanie, dlaczego reprezentacja Polski gra z Bułgarią w Białymstoku.

Nie zawiódł się na białostockiej publiczności ani on, ani piłkarze. Były biało-czerwone flagi na trybunach, chóralnie wykonany hymn, doping. Polska, Polska, klaski dla zawodników i kibiców „fala", od której niemal kołysał się cały stadion. Nie było przekleństw, wyzwisk i klubowego szowinizmu, gdyż tego dnia „klubem" któremu kibicowali wszyscy była reprezentacja Polski.

Było normalnie — nad czym więc się tu rozwodzić? Właśnie nad tą normalną, tradycyjną — chciałoby się powiedzieć — oprawą międzynarodowego spotkania. Na większości stadionów w Polsce, od dawna nie można nawet o niej marzyć. Może więc pozostałe marzenia naszej reprezentacyjnej piłki powinny się realizować także w Białymstoku?". (Let)

D. Zrajkowska na najwyższym podium

K. Wojszko-3

W Zielonej Górze zakończyły się młodzieżowe mistrzostwa Polski w lekkiej atletyce (do lat 21). Na starcie nie zabrakło prawie nikogo z aktualnie najlepszych zawodników w kraju w tej kategorii wieku. Nie wystartowali jedynie dwaj najlepsi juniorzy Tomasz Jedrusik i Artur Partyka, którzy przygotowują się do startu w Seulu.

Największy sukces z reprezentantów Białegostoku odniosła **Danuta Zrajkowska** (Jagiellonia), która zwyciężyła w rzucie dyskiem 53,20. Na czwartej pozycji uplasowała się **Iwona Jarzabska** (Juvenia) — 47,68. Drugi medal w kolorze brązowym wywalczył **Krzysztof Wojszko** (Juvenia) w dziesięcioboju gromadząc 6.470 pkt. Ponadto w biegu na 400 m **Urszula Sacharko** (Juvenia) uplasowała się z czasem 57,14 na szóstej pozycji, a na 200 m **Jacek Malinowski** (Jagiellonia) z wynikiem 22,35 był ósmy.

W pchnięciu kulą najlepszą okazała się **Krystyna Daniliczyk** z suwalskiej Hańczy osiągając odległość 15,07.

Mistrzostwa w Zielonej Górze wykazały, że w tej grupie wiekowej nie pojawiła się ani jedna zawodniczka czy też zawodnik dotychczas nie znany. Wygrywali najczęściej ci którzy od roku — dwóch lat — zajmują czołowe miejsca na krajowych mistrzostwach lub spartakiadach.

Pechowo zakończyły się mistrzostwa **Adamowi Trusiewiczowi** (Juvenia). W pchnięciu kulą spalił on wszystkie trzy rzuty.

(let)

Klasa „M" juniorów

Warmia Olsztyn — Jeziorak Iława 3:2, Polonez Warszawa — Drukarz Warszawa 2:3, Ursus Warszawa — Wigry Suwałki 3:0, Stomil Olsztyn — Agrykola Warszawa 2:0, Jagiellonia — Gwardia Białystok 0:1, Hutnik Warszawa — Bug Wyszków 1:1, Victoria Bartoszyce — Gwardia Warszawa 0:2.

1.	Drukarz	4:0	6:3
2.	Gwardia B.	4:0	3:1
3.	Warmia	3:1	7:8
4.	Gwardia W.	2:0	2:0
5—6.	Agrykola	2:2	3:2
	Stomil	2:2	3:2
7.	Ursus	2:2	3:3
8.	Jagiellonia	2:2	2:2
9.	Hutnik	1:1	1:1
10.	Polonez	1:3	4:5
11.	Bug	1:3	2:3
12.	Victoria	1:3	4:6
13.	Wigry	1:3	2:5
14.	Jeziorak	0:4	3:6

(dk)

Puszcza Białowieska ponownie przed kamerą

Puszcza Białowieska znów prezentuje swoje uroki przed kamerą filmową. Tym razem dwa nowe filmy realizują tutaj dla „Poltelu" **Bożena** i **Jan Walencikowie**. Będą one nosić tytuły — **„Zielone płuca Polski"** i **„Żubr"**. Scenariusz do pierwszego z nich napisał **Krzysztof Wolfram**. Oczywiście, w tym przypadku realizatorzy nie ograniczą się do sfilmowania tylko Puszczy.

Zdjęcia w Białowieży rozpoczęły się w sierpniu br. i potrwają z przerwami do końca roku. Wykonuje się je głównie w ścisłym rezerwacie przyrody. Żubry będą filmowane zarówno na terenie zagród hodowlanych jak i w miejscach zimowego dokarmiania. Kierownikiem grupy produkcyjnej jest **Ryszard Urbaniak**.

(baj)

Ziemia jednak w cenie

Na początku bieżącego roku stan gruntów Państwowego Funduszu Ziemi w mieście i gminie **Sokółka** wynosił 530 ha. W okresie siedmiu miesięcy br. na rzecz PFZ przyjęto 49 ha od dziesięciu rolników ubiegających się o rentę rolniczą.

Roczne zadania planowe w zakresie rozdysponowania zasobów PFZ przewidywały sprzedaż rolnikom 113 hektarów ziemi. Do chwili obecnej 35 rolników zakupiło ponad 80 ha. 181 ha na podstawie umów przekazano w dzierżawę, a 112 ha przeznaczono na działki dla rencistów.

Pozostałą ilość użytków rolnych przeznacza się do sprzedaży rolnikom. Od stycznia do 20 sierpnia br. najwięcej ziemi nabyli: **Zbigniew Chwiedźko** ze wsi Pawłowszczyzna — 9,25 ha, **Tadeusz Tur** z Poniatowicz — ponad 5 ha oraz **Piotr Narel** z Sokółki — 4 ha. W Urzędzie Miasta i Gminy złożone są 24 wnioski w sprawie przekazania około 150 ha na Skarb Państwa w zamian za rentę. (kos)

Z SOBOTNIEGO DYŻURU

Ten worek wydaje się nie mieć dna. Czytelnicy tracą nerwy i zdrowie na załatwianie prostych spraw. Proszono nas o interwencje, przekazywano na gorąco opinie o wydarzeniach, dzielono się refleksjami, podpowiadano rozwiązania.

KOLEJKI CORAZ WIĘKSZE

— mówi **Eugeniusz Marczuk** z Białegostoku — a przecież nikt nie wykupi więcej mięsa aniżeli jest w przydziale. Ten sam problem poruszył **Mirosław Kiwas**. Kolejka do Delikatesów formuje się już o godz. 4 rano: do sklepów osiedlowych nawet w środku nocy. — Należy otwierać prywatne ubojnie oraz masarnie — mówi **Leszek Olgerd** — co zintensyfikuje hodowlę i wzbogaci rynek mięsny.

„W ULICZNYM KURZU"

Władysław K. z Białegostoku nawiązał do publikacji pod tym tytułem, mówiącej o dostarczaniu towarów do sklepów przez salę sprzedażową.

— Większość zapleczy sklepowych jest zamknięta na głucho, a samochody dostawcze tarasują przejścia dla pieszych, łamią płytki chodnikowe, stwarzają zagrożenie dla bezpieczeństwa przechodniów. Wystarczy przypatrzeć się dostawie towarów do sklepów przy ulicach **Sienkiewicza, Lipowej, M. Skłodowskiej**. — My płacimy za zniszczenia, nie dostawcy towarów — twierdzi czytelnik, sugerując, żeby dzielnicowi jak również inspektorzy Stacji Sanitarno-Epidemiologicznej przypatrzyli się tym coraz powszechniejszym praktykom.

GDZIE SĄ ŻYLETKI?

— zapytuje **Sergiusz C.** Mówi się, że handlowcy już chomikują zapasy, bo powinny one lada dzień podrożeć. Niech drożeją! — komentował sytuację na rynku rozmówca, ale przynajmniej będą w sprzedaży.

ZA KAPCIAMI....

— Napisaliście, że woźne nie będą miały w tym roku kłopotu z czystością korytarzy, bo przynajmniej kapci nie brakuje — rozpoczęła rozmowę **Alina S.** Od kilku dni poszukuje większych rozmiarów dla wyrośniętej pociechy. W sklepach oferowane są małe rozmiary do 21.5. Podobnie jest z popularnymi adidasami i zwykłymi trampkami.

— Być może są rano w sprzedaży, ale ja w tym czasie pracuję — twierdzi rozżalona. Zanosi się na to, że syn będzie skarpetkami froterował posadzki szkolne.

NAWARZONO KASZY...

— Wszyscy zapewnialiście, że zapasy ryżu, mąki i kaszy są wystarczające — twierdzi rozżalona **Halina K.** — W środę mogłam postać nieco dłużej, żeby kupić ryż, od czwartku zaś kosztuje już 240 zł/kg. Jest to przecież importowany towar.

— Jak to możliwe, żeby w drodze z magazynu do sklepu wzrosły koszty produkcji? Na to pytanie znaleźliby odpowiedź zapewne autorzy popularnych podręczników z ekonomii, ale czy ta wiedza poprawi nasze samopoczucie?

STARA SPRAWA

Komitet Osiedlowy nr 5 od wielu miesięcy nie może doczekać się wyremontowania chodnika przy **ul. Zwycięstwa** — mówi **Leon Górynowicz**. — Panuje tu duży ruch ze względu na usytuowane przy tej ulicy przedsiębiorstwa m.in Polmozbyt. Samochody tarasują przejścia po tej stronie chodnika, natomiast po przeciwnej na sporym odcinku od ul. Prowiantowej straszą rozbite płytki chodnikowe, wyrwy i doły. Stwarzają one zagrożenie dla przechodniów. W tej sprawie interpelowano nawet u prezydenta miasta. Jak dotąd — cisza.

NIEBEZPIECZNA TRASA

Na **ul. Antoniukowskiej** niezbędne są znaki ograniczające szybkość — twierdził kolejny rozmówca. Żaden z kierowców nie jeździ poniżej 70 km na godz. „sprawdzałem ze stoperem" — zapewniał czytelnik. Chodzi o to, że wraz z ustawieniem płotków dzielących ją na dwupasmową, kierowcy przycisnęli na pedały „gazu".

— Niejednokrotnie zaobserwowałem gwałtowne hamowanie rozpędzonych samochodów. Ile było tu wypadków, najlepiej wie milicja — podkreśla rozmówca. Zwrócił także uwagę na konieczność wybudowania — jeszcze przed jesiennymi pluchami — zadaszenia na nowym przystanku MPK przy tej ulicy.

GOLONO, STRZYŻONO!

Pięć minut trwało strzyżenie mojej głowy, a zapłaciłem za tę przyjemność 235 zł. Na początku lata usługa ta kosztowała 140 zł. Emerytura moja nie wzrasta w takim samym tempie. Nie przybyło mi również włosów na głowie — mówi **Mieczysław W.** — Usługa była wykonana w zakładzie przy ul. Lipowej. Sęk w tym — podkreślił nasz gość — że nie dostrzegłem w żadnym widocznym miejscu cennika.

Nie dotyczy to tylko tego zakładu, ale wielu innych. Ceny „umowne" na dobre zamieszały w cennikach. Wielu usługodawców poszło chyba na żywioł.

O ZGROZO...!

— zawołała **Barbara K.** gdy jej rozśpiewana pociecha po powrocie z obozu harcerskiego w **Poddębiu** przywiozła także głowę pełną insektów. Dziecko marzy już o następnym obozie, mama natomiast wzięła się za iskanie latorośli.

— Gdzie były higienistki? — zapytuje nie bez racji Czytelniczka, też niegdyś harcerka, znająca biwaki i obozy z własnych doświadczeń.

MOŻNA, GDY SIĘ CHCE...

Pan **Franciszek Backiel** z **Tykocina** może jeszcze dzisiaj zwrócić się do swojego pawilonu handlowego po spodnie robocze. Kierowniczka działu konfekcyjnego **WZGS** zapewniła nas, że będzie pełny asortyment. Opinię na temat przeniesienia targowiska miejskiego na tereny wystawowe, którą zgłosił **Stanisław Kozłowski** z Białegostoku, przekażemy białostockiej „Społem". **Eugeniusz Jabłoński** chce słuchać o godz. 14.30 audycji radia wileńskiego w języku polskim, ale nikt nie potrafi wskazać mu zakresu fal radiowych. Natomiast **Ryszard Krauze** bezskutecznie szukał w programie radiowym zamieszczanych przez oba białostockie dzienniki godzin podawania wyników Totolotka. **Mariusz W.** zadał pytanie, kiedy zostanie zreorganizowana „czapa" biurokratyczna, którą jest Wojewódzka Spółdzielnia Mieszkaniowa, a **Zbigniewa Świrydowicza** irytują palące się regularnie w samo południe co kilka dni światła uliczne po obu stronach ul. Antoniukowskiej. Swoje negatywne opinie na temat sytuacji w kraju wyrazili m.in. **Anatol Ciszewski, Ryszard G.** i dwóch anonimowych rozmówców. (m-t)

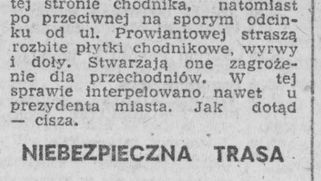

— **A jak wyglądał stan sanitarny placówek żywienia?**

— Niestety, nastąpiła niewielka poprawa. Zmuszeni byliśmy zamknąć 107 obiektów spośród tych, do których dotarliśmy. A trzeba pamiętać, że jest ich 3,5 tys. Zdarzały się przypadki karygodne, stąd 136 wniosków do kolegium ds. wykroczeń i 2.285 mandatów na sumę 4.155 tys. zł!

— Nie opłaca się być brudasem...

— Stanowczo! Miejmy jednak na uwadze to, że w wielkim procencie sprawcami zatruć są nosiciele, którzy nie chorują a zakażają. To od ich kultury i higieny osobistej w sporej części zależy nasze zdrowie.

— Cóż dodać? Sakramentalne: MYJMY RĘCE!

Propozycja dla muzykalnych

Białostockie Towarzystwo Muzyczne im. Stefana Sobierajskiego ogłasza zapisy dzieci i młodzieży do Społecznego Ogniska Muzycznego przy Zarządzie Głównym Białoruskiego Towarzystwa Społeczno-Kulturalnego w Białymstoku na rok szkolny 1988/89. Ognisko prowadzi naukę gry na gitarze, pianinie i akordeonie.

Szczegółowych informacji udziela sekretariat **ZG BTSK, ul. Warszawska 11 (tel. 311-18)**.

(jc)

PO WEEKENDZIE

- DWA MILNIONY ZŁ STRAT W POŻARACH
- TRAGICZNE ZDERZENIA — DWIE OSOBY ZMARŁY, SZEŚĆ OSÓB CIĘŻKO RANNYCH
- BANDYCKIE NAJŚCIE
- WŁAMANIA DO MIESZKAŃ I SAMOCHODÓW
- „ZARDZEWIAŁA ŚMIERĆ" — OBEZWŁADNIONA

Na końcówce wakacji, wraz z chłodniejszą aurą, przestaliśmy, na szczęście, odnotowywać kolejne ofiary utonięć. Wciąż wydłuża się jednak seria dramatycznych wydarzeń na drogach, nie zasypia też czerwony kur, zaś włamywacze — można powiedzieć — wpadli w rutynę, „częstując" nas każdego dnia skokami na różne obiekty, przeważnie prywatne. Ten weekend zaznaczył się jednak głównie poważnymi wypadkami drogowymi.

▯ Piątek upłynął na drogach spokojnie, jeśli nie liczyć potrącenia przez zaporożec na przejściu dla pieszych sześcioletniej dziewczynki. Było to w Białymstoku na ul. Wasilkowskiej. Po udzieleniu pomocy lekarskiej dziewczynka wróciła do domu.

▯ W piątek były dwa wypadki. O godz. 12.30 w **Piaskach** (gmina Dubicze Cerkiewne) 29-letni **Mikołaj K.** podczas wyprzedzania na skrzyżowaniu dróg motocyklem ciągnika, uderzył weń i doznał ciężkich obrażeń. Jest w szpitalu. O godz. 17.30 w Białymstoku na Szosie Ełckiej 62-letni **Leon M.** stracił panowanie nad syreną i zjechał do rowu, gdzie uderzył w drzewo. Pasażerka, **Grażyna C.** z ciężkimi obrażeniami przewieziona została do szpitala.

▯ Największe nieszczęście wydarzyło się w niedzielę przed południem na drodze w **Knorydach** (gmina Bielsk Podlaski). 20-letnia **Beata W.**, wyprzedzając moskwiczem na prostym odcinku autosan, uderzyła w ten pojazd. Moskwicz został odrzucony na przeciwny pas ruchu i zderzył się czołowo z nadjeżdżającym z przeciwka dużym fiatem, którym kierował **Kazimierz M.** W następstwie dwoje pasażerów fiata — **Anna G.** i **Antoni A.** — zmarło po przewiezieniu do szpitala, a kierujący obydwoma pojazdami osobowymi oraz pozostali pasażerowie fiata — **Leoncjusz C.** i **Grzegorz C.** — z ogólnymi obrażeniami przebywają w szpitalu.

▯ Tego samego dnia po godz. 19 w Białymstoku na skrzyżowaniu ulic Dzierżyńskiego i Skłodowskiej, 40-letni **Ryszard M.** nie ustąpiwszy małym fiatem pierwszeństwa przejazdu, zderzył się z innym fiatem 126p. Dwie osoby doznały lekkich obrażeń.

▯ Paliło się dwukrotnie — raz w piątek i raz w sobotę. W **Brzozowie** (gmina Poświętne) od zwarcia wadliwej instalacji spłonął dach obory w zabudowaniach **Józefa J.**, natomiast w Białowieży z nie ustalonych przyczyn spłonęła stodoła ze zbiorami żyta i siana, należąca do **Piotra P.** Straty gospodarzy — po jednym milionie zł.

▯ W piątek około godz. 17 do pewnego mieszkania w Łapach ktoś zapukał. Otworzyła będąca akurat w mieszkaniu samotnie 86-letnia staruszka i wpuściła do mieszkania dwóch nie znanych sobie mężczyzn, którzy po krótkiej wymianie „grzeczności", nagle dopadli do niej i zagrozili uduszeniem, jeśli będzie krzyczeć. Przerażoną staruszkę obezwładnili i po spenetrowaniu mieszkania zabrali... dwie butelki wódki i ulotnili się. Na podstawie podanych rysopisów i w efekcie podjętego śledztwa ustalono, że jednym z mężczyzn podejrzanych o to bandyckie najście jest 24-letni **Ryszard R.**, karany już w przeszłości. Poszukuje się intensywnie jego wspólnika.

▯ Włamywacze dali o sobie znać aż 14 razy, w ogromnej większości przypadków naruszając mienie prywatne. M.innymi w Białymstoku podczas nieobecności domowników włamali się do mieszkania przy ul. Warszawskiej, wyważając drzwi wejściowe. Zabrali 180 tys. zł, 250 dolarów, złotą biżuterię i inne przedmioty. Łączne straty, nie wliczając dolarów, sięgają 800 tys. zł.

▯ W Siemiatyczach było włamanie do poloneza przy ul. Kościuszki. Złodzieje zabrali radio z głośnikami, osiem kaset, dwie skórzane kurtki i ortalionową, zapasowe koło, kanister i części zapasowe. Były też włamania do dwóch „maluchów" — w Białymstoku przy ul. Pułkowej i w Bielsku Podlaskim. A z białostockiego targowiska przy ul. Bema skradziony został motorower.

▯ Odnotujmy na koniec znalezienie w miniony piątek, podczas robót drogowych we wsi **Dasze** (gmina Kleszczele) pokaźnego składowiska niewypałów z okresu II wojny. Na miejsce tego wielce niebezpiecznego znaleziska przybył pododdział saperów z Podlasko-Mazurskiej Brygady WOP pod dowództwem chor. **Konstantego Sawczuka**. Żołnierze doliczyli się w składowisku 15 granatów moździeżowych, uzbrojonych w zapalniki. „Zardzewiała śmierć" została rozbrojona.

(x)

Serdeczne podziękowanie wszystkim życzliwym osobom, które okazały pomoc i uczestniczyły w uroczystościach pogrzebowych nieodżałowanej pamięci naszego męża, ojca i dziadka

Tadeusza Zaleskiego

składa pogrążona w smutku rodzina

g 3499-1